

Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

NUMER 40 (210) V

Jarocin, 7 października 1994 r.

CENA 6000 zł

**Dziś
32 STRONY
w numerze:**

75 lat Liceum

w Jarocinie

s.13-18

- rozmowa z pierwszym absolwentem szkoły ks. Antonim Banaszakiem
- wywiady z Bronisławą Włodarczyk - dyrektorką szkoły i jej poprzednikiem Stanisławem Cugierem
- prof. Józef Klinkowski
- poczet dyrektorów szkoły

Konkubina

wiceburmistrza

s.5

Uśmiech i łyż radości

Prezentacja '94

s.9

Jubileusz chóru

"ARION"

s.19

Gdy byłem chłopcem

chciałem być...

s.8

Jarocińskie liceum ma 75 lat

Bywa, że tradycja, długoletnie trwanie stają się swoistym eliksirem młodości. Wiedzą o tym absolwenci liceum, którzy niekiedy po kilku dziesięcioleciach od egzaminu dojrzałości przyjeżdżają do Jarocina z różnych miejsc Polski i świata, żeby spotkać swoje koleżanki i kolegów z klasy... Zachowują się wówczas tak, jakby czas dla nich zatrzymał się zaraz po ostatnim dzwonku, zaraz po maturze.

Dla tych, którzy właśnie uczą się w szkole liczącej 75 lat, losy jej przedwojennych i powojennych absolwentów wskazują, że można dążyć do celów, które profesorom, rodzinie lub rówieśnikom wydają się niekiedy utopijnymi marzeniami.

Zawsze zbyt późno przychodzi refleksja o roli, jaką odegrali w naszym życiu profesorowie. Oni są niechętnie przynajmniej, że byli uczniowie lub całe klasy, które ich „wychowywały”.

W sobotę, 8 października zjadą na jubileusz jarocińskiego ogólniaka setki absolwentów. Ich drogi ży-



ciowe pokażą, czym naprawdę była ta szkoła. To czym jest i czym będzie zależy od dzisiejszych profesorów i uczniów. Wiadomo, że Ziemia Jarocińska dzięki liceum ma pokaźnych rozmiarów okno na

świat. Dobrze byłoby trzymać je możliwie szeroko otwarte.

O absolwentach i profesorach oraz historii jarocińskiego liceum z okazji jzjazdu w 75 rocznicę jego powstania czytaj na str. 13-18

W sobotę 8 października Radio Merkur organizuje „Jesienny weekend z Panem Tadeuszem”. Impreza, która rozpocznie się w Poznaniu o godzinie 10.00, zakończy się uroczystą wesełną po ślubie Tadeusza i Zosi w śmielowskim pałacu.

W Poznaniu, w 1859 roku, 135 lat temu, przed kościołem św. Marcina odsłonięto pierwszy na ziemiach pol-

Z Panem Tadeuszem

skich pomnik Adama Mickiewicza. O godzinie 10.00, przed tą samą świątynią odbędzie się drugie odsłonięcie pomnika Wieszczka.

Po tym impreza przeniesie się do Pałacu Działyńskich, dokąd organizatorzy zapraszają na Biesiadę z Mistrzem Adamem. Wezmą w niej udział między innymi Adam Hanuszkiewicz, Janusz Odrowąż - Pieniążek i Zofia Trojanowiczowa. Imprezy w Poznaniu zostaną zakończone inscenizacją „Wesela Domniemanego - czyli Księgą Nienapisaną” autorstwa Juliusza Kubla, w reżyserii Romana Kordzińskiego. W przedstawieniu wystąpią laureaci konkursu recytatorskiego dla młodzieży szkół średnich, organizowanego w roku ubiegłym przez Radio Merkur.

Po południu orszak weselny Zosi i Tadeusza przeniesie się do Jarocina, gdzie na rynku parę młodą przywita chlebem i solą burmistrz naszego miasta. Grać będzie Kapela Jankiela. Jak się dowiedzieliśmy w tej roli wystąpi jarociński zespół „Jajecznicza”. Następnie młodożęcy przejdą bryczkami do Śmielowa, gdzie od godziny 19.30 będzie można wysłuchać poezji Adama Mickiewicza w interpretacji Adama Hanuszkiewicza. Dzieła kompozytorów tamtej epoki będzie grał na fortepianie prof. Andrzej Tatarski. Całą imprezę zakończy wesełsmo. Podstawowym daniem i przysmakiem będzie staropolski bigos. Honory Gospodarzy wesela pełnić będą Ewa i Andrzej Kostolowscy.

Przez całe sobotnie przedpołudnie Radio Merkur będzie nadawało relację z przebiegu imprezy. Będą konkursy z cennymi nagrodami. Można będzie również posłuchać najpiękniejszych fragmentów „Pana Tadeusza” w interpretacji wybitnych artystów scen polskich.

Zapewne w Śmielowie i na jarocińskim rynku nie zabraknie widzów, chcących powitać młodą parę, Zosię i Tadeusza.

(rpp)

Jarocinianin Roku

Tradycyjnie, w rocznicę ukazania się pierwszego numeru, redakcja „Gazety Jarocińskiej” zamierza przyznać tytuł JAROCINIANINA ROKU. Zaszczytną godność otrzyma osoba, która zostanie wskazana przez Honorową Kapitułę Tytułu Jarocinianin Roku. Jej członkami zostają wszyscy dotychczasowi laureaci oraz redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej”. W roku bieżącym jury konkursu tworzą: Hanna i Paweł Piekarscy, Eugeniusz Czarny, Alfons Kowalski, Andrzej Owczarek oraz Piotr Piotrowicz.

Pretendentów do zaszczytnego miana Jarocinianina Roku zgłaszają Czytelnicy „Gazety”. Zgodnie z regulaminem konkursu laureatem nagrody może zostać osoba związana z Ziemią Jarocińską, mająca szczególne osiągnięcia

w pracy społecznej, działalności kulturalnej, pracy zawodowej. Chcemy, aby wyróżnienie uzyskała osoba ciesząca się powszechnym uznaniem, mająca szczególne zasługi dla naszego regionu. Warunkiem przyjęcia zgłoszenia jest przekazanie redakcji listu rekomendującego kandydata do tytułu, przedstawiającego dorobek kandydata. List taki winien być podpisany imieniem i nazwiskiem osoby zgłaszającej. „Gazeta” na bieżąco będzie informować o nadanych zgłoszeniach.

Propozycje można składać osobiście w redakcji „Gazety” lub nadsyłać pod adresem: Jarocin, ul. Szubianki 21, w terminie do 31 października br. Uroczyste ogłoszenie nazwiska tegorocznego laureata nastąpi w dniu Święta Narodowego.

Redakcja

Program telewizji POLSAT

Od tego numeru „Gazety Jarocińskiej” będziemy publikować program pierwszej ogólnopolskiej telewizji komercyjnej POLSAT.

Od 1 października telewizja POLSAT wprowadziła nową ramówkę oraz rozpoczęła codzienne nadawanie 16-godzinnej programu. Co prawda w naszym mieście można POLSAT odbierać głównie za pomocą satelity lub w sieciach kablowych, ale wydaje się, że nowy dość atrakcyjny program tej stacji telewizyjnej, również spotka się z zainteresowaniem naszych Czytelników.

(red.)

Urodzenia

Dominika Andrzejewska
Zuzanna Frąszczak
Katarzyna Moskal
Igor Duszyński
Błażej Bazelak
Jakub Pakulski
Jakub Szukański
Ewelina Kobusińska
Agnieszka Zdunek
Kinga Zelek
Aleksandra Oleśzak
Krzysztof Kaluża
Anna Kaluża
Katarzyna Kebernink
Mikołaj Bernat
Radosław Walczak
Monika Krasnowska
Barbara Łączniak
Joanna Niemczyk
Hubert Frąszczak
Natalia Karnabal

Śluby

7 października
Marian Olszyna (Kalisz) - Stefania Piwek (Jarocin)
8 października
Krzysztof Nawrocki (Mieszków) - Katarzyna Sierańska (Mieszków)
Jacek Wicijowski (Wysogotówek) - Karolina Andrzejewska (Lubinia Mała)
Piotr Stachowiak (Michałów) - Małgorzata Moszyk (Cielcza)
Maciej Michałowicz (Cielcza) - Katarzyna Kasprzyk (Cielcza)
Dariusz Michałak (Wilkowyja) - Danuta Cepa (Mieszków)
Tomasz Piotrowski (Witaszyce) - Sławomira Warkocka (Jarocin)
Piotr Nowak (Tarce) - Bernadeta Gasik (Tarce)
Tomasz Kowalewski (Jarocin) - Elżbieta Wiśniewska (Jarocin)
Ryszard Dyba (Wrocław) - Grażyna Kręć (Jarocin)
Małgorzata Kuznińska (Jaraczewo) - Bogusław Krause (Jaraczewo)
Alina Grześkowiak (Jaraczewo) - Piotr Kapturek (Kołaczin)
Małgorzata Stangret (Gola I) - Przemysław Pietrzak (Dobrzyca)
Jarosław Kasperski (Magnuszewice) - Dorota Koteba (Kotlin)
Marek Kluciński (Zakrzew) - Danuta Strzelczyk (Wola Książęca)
Marceli Gorzelańczyk (Roszków) - Hanna Płatkowska (Żółków)
Robert Stróżewski (Kłeka) - Katarzyna Kołodziejek (Boguszyn)
Adam Grzybowski (Suchorzewko) - Barbara Grzembka (Chocicza)

Zgony

Michał Pacholski l. 93 (Leszno)
Roman Nowaczyk l. 39 (Jarocin)
Wanda Lemanik l. 83 (Jarocin)
Anna Ciesielska l. 66 (Jarocin)
Michalina Kubik l. 78 (Jarocin)
Anna Antoniewicz l. 57 (Jarocin)
Czesław Talaga l. 70 (Luszczanów)
Henryka Gościńska l. 65 (Jarocin)
Zenon Lisiecki l. 66 (Lisew)
Stanisława Luke l. 85 (Jarocin)
Janina Jakubowska l. 79 (Gdynia)
Pelagia Idziorek l. 65 (Wilcza)
Franciszek Świętek l. 80 (Boguszyn)
Elżbieta Łuczak l. 91 (Nowe Miasto)
Szczepan Kałużniak l. 79 (Boguszyn)

Rodzinom zmarłym składamy
wyrazy współczucia

Z targowiska

(ceny w tys. zł z 30 września)

ŚRODKI CZYSTOŚCI	
Pollena TAED	22 do 23
Ariel	32 do 32,5
Vizir	23,5 do 24
Bryza Extra	22,5 do 23
F	11 do 21
OMO	31 do 32

PAPIEROSY	
Golden American	25
Marlboro	24
Caro	10 do 13,5
Caro	9,8 do 11,5
Mocne	7,8 do 8,7

WARZYWA	
marchew (kg)	3 do 5
kapusta (kg)	2 do 3
seler (szt.)	4 do 5
ziemniaki (kg)	2 do 3
kalafior (szt.)	4 do 15
cebula (kg)	6 do 7
pomidory (kg)	6 do 25
pieczarki (kg)	24 do 30
grzyby (porcja)	15 do 30

KWIATY	
gerbery	6 do 10
goździki	2 do 4
roże	0,5 do 6

LOP-składki

Jak zwykle na początku każdego roku szkolnego rozpoczyna swoją działalność organizacyjną Liga Ochrony Przyrody. W szkołach są zbierane składki od uczniów i nauczycieli, które wynoszą odpowiednio 5 tys. i 50 tys. na rok od jednej osoby. Składki powinny być niezwłocznie przekazywane do skarbnika lub do Zarządu Wojewódzkiego LOP w Kaliszu najpóźniej do **10 października br.** Ze względu na kłopoty finansowe tego zastrzeżonego stowarzyszenia, działającego od 1928 roku na rzecz zagrożonego środowiska i edukacji ekologicznej wśród uczniów i reszty społeczeństwa, każda złotówka jest bardzo przydatna.

Wzorem lat ubiegłych ma być organizowany konkurs "Mój Las". (rlb)

Ks. Prałatowi Stanisławowi Adamskiemu z Parafii Chrystusa Króla, Ks. Kanonikowi Marianowi Ratajczykowi z Bydgoszczy, Ks. Jerzemu Rychlewskiemu ze Sławoszewa, Ks. Wikariuszom z Parafii Chrystusa Króla, S. S. Salezjanom, Chórowi, p. Organistom i p. Kościelnemu, Matkom różańcowym ze Sławoszewa, Rodzinie, krewnym, przyjaciółom, sąsiadom, delegacjom i znajomym, którzy okazali pomoc i współczucie, zamówili msze św. i uczestniczyli we mszy św., złożyli kwiaty i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku naszą Najukochańszą Mamę

ś.†p.

Stanisław Łuke

serdeczne podziękowania składają
córkę, synowie z rodzinami

SPOŻYWCZE

maka tortowa	6 do 7,5
wrocławska	5,5 do 6,5
mąka ziemniaczana	17,5 do 23
cukier	11,5
ryż	14,5 do 16
olej kujawski	27 do 28
olej z importu	29 do 33
majonez	13 do 14
czekolada Alpejska	9,5
kawa Super	19 do 20
Prima	17 do 18
Tchibo (250g)	55 do 70
jabka	30 do 35

OWOCE

pomarańcze	24 do 26
cytryny	26 do 33
jabłka	6 do 15
śliwki	10 do 15
gruski	15

Z giełdy samochodowej

Zawiedzeni odchodzili potencjalni nabywcy, którzy chcieli kupić samochód w ubiegłą niedzielę na giełdzie przy ul. Kasztanowej w Jarocinie.

Szukano głównie polonezów i fiatów 126p, lecz ich brak powodował, iż nie dochodziło do żadnych transakcji. Słowa uznania należą się jarocińskiej policji, która bardzo skutecznie pilnowała porządku.

Ceny pojazdów

z 2 października (w mln zł)

Ford Fiesta 1979 r.	40
Fiat 126p 1989 r.	41
Fiat 126p 1983 r.	17
Simson skuter 1989 r.	8
Simson skuter 1990 r.	9

Praca

Redakcja „Gazety Jarocińskiej” zatrudni informatyka ze znajomością obsługi komputerów klasy IBM. Mile widziana znajomość programów graficznych oraz programów do składu i łamania.

Pismem zgłoszenia prosimy dostarczać do Biura Ogłoszeń „Gazety” w Ratuszu. (red.)

Kronika policyjna

★ 26 września w godzinach popołudniowych nieznanymi sprawcami wykorzystując nieuwagę ekspedientki w jednym ze sklepów na Rynku w Jarocinie dokonano kradzieży utargu w wysokości 6,5 miliona zł.

★ Dzień później, we wtorek w Banku Spółdzielczym w Jarocinie wpłacono banknot o nominale 500 tysięcy zł wydający się być fałszywym. Wpłata pochodziła z jednego z kiosków Ruchu w Jarocinie.

★ 28 września w godzinach wieczornych kierującą samochodem marki Opel „Ascona” Regina M. w Kotlinie na ulicy Poznańskiej potrąciła przechodzących przez jezdnię Leszka Sz. i Mariusza J. Poszkodowani doznali obrażeń ciała.

★ Następnego dnia w czwartek około godziny 21 w Jarocinie na osiedlu 1000-Lecia nieznanymi mężczyźni dokonali rozbój na Grzegorz K., którego pobili a następnie ukradli kurtkę jeansową, sweter i dyplomatkę o łącznej wartości 2,2 miliona złotych.

★ 30 września w godzinach popołudniowych siedmiosobowa grupa Rumunów dokonała kradzieży biżuterii o wartości 5 milionów zł w jednym ze sklepów jubilerskich w Jarocinie. Grupa przestępców została zatrzymana przez policję.

★ W nocy z 2 na 3 października na osiedlu Konstytucji 3 Maja w Jarocinie skradziono samochód marki „Łada” o numerze rejestracyjnym KPG 2902, koloru białego, o wartości 130 milionów złotych na szkodę Mieczysława K.

★ Informacje uzyskano 3 października z Komendy Rejonowej Policji w Jarocinie. (jn)

Bez pracy

1 października w jarocińskim urzędzie pracy zarejestrowanych było 5871 bezrobotnych. W ciągu tygodnia zarejestrowały się 34 osoby. Spośród 67 wyrejestrowanych, 45 podjęło pracę.

Rejonowy Urząd Pracy w Jarocinie dysponuje ofertami pracy dla sprzedawcy do sklepu mięsnego, krawców, ślusarza z uprawnieniami spawalniczymi, murarza, technologa żywności z wyższym wykształceniem, sprzedawców - inwalidów. (jn)

Dyżury aptek

Do 9 października dyżur nocny w godzinach 20.00 - 8.00 pełni apteka „Flos Rosae” (Jarocin, ul. Wrocławska 9, tel. 47-23-58). Od 10 do 16 października dyżurować będzie apteka „Aspiryna” (Jarocin, ul. Hallera 14, tel. 47-24-34). (jn)

Biskup w Kotlinie

Z duszpasterską wizytacją w parafii św. Kazimierza w Kotlinie, gościł 29 września 1994 roku ks. biskup kaliski Stanisław Napierała.

W programie wizytacji było m.in. spotkanie z dziećmi kotlińskiej szkoły, gdzie biskup został entuzjastycznie przyjęty. Na zakończenie spotkania dzieci wraz z proboszczem ks. Franciszkiem Nowackim odśpiewały gromkie "sto lat". Biskup spotkał się również z dyrektorką szkoły i nauczycielami. Po południu na cmentarzu parafialnym odprawiono nabożeństwo za zmarłych. Wieczorem ks. biskup udzielił sakramentu bierzmowania ponad 180 młodym parafianom. (ws)



FOTO Stachowiak

Dać, wziąć - zadecyduje Rada

Dnia 29 września 1994 roku odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu. Komisja wybrała nowego przewodniczącego Marka Tobolskiego. Omawiano problematykę służby zdrowia oraz wszelkie kwestie związane z przygotowaniem do przejścia szkół podstawowych przez samorząd.

Posiedzenie rozpoczęło się od zmiany przewodniczącego komisji. W związku z wyborem na z-cę burmistrza Henryk Kowalski zrezygnował z funkcji przewodniczącego. Na jego wniosek wybrany został Marek Tobolski (dotychczasowy z-ca przewodniczącego), a zastępcą Grażyna Witkowska - Ryła.

W trakcie posiedzenia przedstawiciele ZZOZ poinformowali o aktualnych problemach występujących w jarocińskiej służbie zdrowia. Zwrócili się o rozpatrzenie możliwości pomocy finansowej ze strony Rady Miejskiej. Komisja przyjęła 9 wniosków, stanowiących credo polityki Rady Miejskiej w zakresie ochrony służby zdrowia. Wnioski dotyczyły wielu kwestii. Jeden z nich stwierdzał, że aby służba zdrowia mogła do końca roku zrealizować podstawową opiekę medyczną brakuje jej w chwili obecnej 250 mln zł miesięcznie. Wszystkie środki i możliwości dofinansowania z funduszy Wojewody zostały przez ZZOZ wyczerpane. Być może pod koniec roku pewne fundusze wpłyną, ale nie ma żadnych gwarancji. Gmina na dzień dzisiejszy nie bardzo może w tym zakresie pomóc.

Inny wniosek dotyczył dyskriminiującego systemu finansowania jarocińskiej służby zdrowia w roku 1993, który spowodował powiększenie się zadłużenia ZZOZ w Jarocinie. We wniosku komisja prosi wojewodę o uwzględnienie tego faktu i realizowanie postulatów ZZOZ w zakresie oddłużenia i sfinansowania podstawowej

opieki medycznej w roku 1994. Wszystkie wnioski zostaną przesłane wojewodzie. Komisja stwierdziła, że na Radzie Miejskiej ciężko moralnie obowiązek realizacji ustaleń i zobowiązań przyjętych przez radę poprzedniej kadencji w zakresie pomocy służbie zdrowia. Zaproponowała przeznaczenie części rezerwy budżetowej (jeżeli nie zostanie przeznaczona na inne, ważniejsze cele), na Fundację Ochrony Zdrowia. Decyzję w tej sprawie podejmie Rada Miejska przyjmując uchwałę o zmianach w budżecie na 1994 rok. Zaproponowano, aby delegaci do Sejmiku Samorządowego poruszyli problem niewłaściwego przeznaczenia środków na służbę zdrowia w budżecie centralnym (w przeliczeniu na 1 mieszkańca przeznaczano w 1990 roku - 136\$, a w roku 1994 tylko 78\$).

W drugiej części odbyło się robocze posiedzenie komisji w sprawie przygotowania dokumentów dla Rady Miejskiej umożliwiających podjęcie decyzji w sprawie przejścia lub nieprzejścia szkół podstawowych przez samorząd. Członkowie komisji i środowiska oświatowe twierdzą, że sytuacja w oświacie dojrzała do tego, aby szkoły natychmiast przejść. Jednak decyzja należy do Rady Miejskiej. W ubiegłym roku koncepcja taka upadła 2 głosami i chyba ze

szkodą dla szkół. Z szacunkowych wyliczeń okazuje się, że tegoroczny budżet oświaty wynosi 39 mld zł. Brakuje 3 mld aby zrealizować wszystkie założenia. Gdyby w ubiegłym roku szkoły przejęto, subwencja państwa w tym roku (przeliczając liczbę uczniów i bazę oświatową) wyniosłaby 42 mld złotych. Brakujące 3 mld byłoby do oświaty gminnej przez państwo dofinansowane. Ubiegłoroczna decyzja Rady była decyzją podjętą demokratycznie, ale niesłuszną z punktu widzenia dobra dzieci, które w szkołach się uczy i przebywają. Przejęcie szkół poprawi warunki nauki i usprawni administrowanie oświatą. Opracowano projekt uchwały w tej sprawie, a także projekt uchwały o powołaniu jednostki budżetowej (robocza nazwa - Samorządowa Administracja Szkół i Przedszkoli), która prowadziłaby całą formalną administracyjno-finansową obsługę oświaty. Będzie ona bezpośrednio podlegała Zarządowi Miejskiemu. Pierwsze czytanie projektów odbędzie się podczas Sesji Rady Miejskiej 6 października br. Komisja proponuje, aby opracowane dokumenty Rada zatwierdziła ostatecznie pod koniec października tego roku. (mpg)

Żużel jarociński

16 października 1994 roku, o godz. 13.00, na stadionie MOSIR-u w Jarocinie rozlegnie się warkot motorów żużlowych. Gościnnie wystąpią w pokazowych pojedynkach zawodnicy Stali Gorzów Wlkp. Impreza towarzyszyć będzie meczowi ligi międzyokręgowej Victorii Jarocin z Victorią Ostrzeszów. Miłośników piłki nożnej i sportów motorowych organizatorzy zapraszają na godzinie 11.00. Przewidziano również dodatkowe atrakcje dla kibiców.

(mpg)

Podwyżka ceny „Gazety”

Od bieżącego numeru wzrasta do 6000 zł cena „Gazety Jarocińskiej”. Podwyżka jest spowodowana stale wzrastającymi cenami usług drukarskich, papieru, kolejnymi podwyżkami cen paliw i energii.

Redakcja stara się jak najdłużej utrzymywać stałą cenę „Gazety”. Wiele tytułów prasowych - centralnych i regionalnych już dość dawno dokonało tej mało przyjemnej dla Czytelnika operacji. My czynimy to dopiero teraz. Mamy nadzieję, że nasi sympatycy zrozumieją tę decyzję. (red.)

Wyróżnienie dla „Jarbudu”

W organizowanej co roku wojewódzkiej edycji konkursu „Mister Budownictwa” wyróżniono za realizację budynku Centrali Automatycznej w Jarocinie otrzymane Przewodnictwo Budowlane „Jarbud”.

Konkurs jest organizowany przez NOT, Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa w Kaliszu oraz redakcję „Ziemi Kaliskiej”. Wyniki tegorocznego konkursu zostały ogłoszone na uroczystości zorganizowanej 30 września w Domu Pracy Twórczej NOT w Tłokini Wielkiej. O przyznaniu wyróżnienia jarocińskiej firmie zadecydowały między innymi efekty uzyskane przy wykonaniu elewacji budynku nowej centrali telefonicznej. (red.)

Sprostowanie

Podczas IV Sesji Rady Gminy w Jaraczewie Stanisław Andrzejczak, Stefan Andruszkiewicz i Józef Bandyk wybrani zostali członkami zespołu opiniującego kandydatów na ławników ludowych i członków kolegium ds. wykroczeń, a nie jak podaliśmy w poprzednim numerze, członkami kolegium ds. wykroczeń.

Sklep Firmowy ☆ POD NAPIĘCIEM ☆

Rejonu Energetycznego Jarocin Os. T. Kościuszki 4, tel. 47-27-33

OFERUJE W CENACH DETALICZNYCH I HURTOWYCH
MATERIAŁY ELEKTROENERGETYCZNE

Polecamy:

- + kable w cenach fabrycznych Bydgoszczy
- + wyłączniki przeciwporażeniowe oraz osprzęt elektryczny firmy "Legrand" w cenach importera
- + taśmy Bamier - w cenach bezpośredniego dystrybutora

POSIADAMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY ŹRÓDŁA ŚWIATŁA

Pisane na kolanie

Z powrotem w szkole

Otrzymywanie korespondencji jest jednym z przejawów istnienia osoby, do której jest ona kierowana, chociaż są wyjątki od tej reguły. Zdarza się przecież, że adresata nie ma już pośród żywych, co może być przykre dla nadawcy takiego, na przykład, wezwania do zapłaty długu. Należy sądzić, że adresaci tego rodzaju korespondencji woleliby nie istnieć w czyjejś świadomości. Na ogół jednak każdemu zależy na dowodach pamięci takich jak prezenty, listy miłosne, widokówki z pozdrowieniami, zaproszenia na uroczystości itp.

Było mi więc bardzo przyjemnie, gdy stosownym posłaniem przesłanym pocztą, przypomniał mi, że jestem absolwentem naszej Jarocińskiej Uczelni, co brzmi dumnie. Wielkiej satysfakcji dostarczyło mi nazwanie mnie Szanownym Kolegą; wśród organizatorów mogą być osoby, które prawdopodobnie na co dzień nie nazywają mnie kolegą, co najwyżej *panem kolegą*. Dzieli się tym spostrzeżeniem z przyjacielem. On mi na to, że nie raz na parę lat a zawsze, wszyscy, którzy ukończyli naukę w tej samej szkole, powinni być kolegami. Miałaby temu sprzyjać skłonność do stosowania formy *ty* w kontaktach między absolwentami i absolwentkami Szkoły, niezależnie od różnic wiekowych i materialnych, podziałów klasowych i społecznych. Ze zrozumieniem odniosłem się do tego postulatu wiedząc, że podoba mu się koleżanka z tej samej szkoły, tyle że z rocznika młodszego o kilkanaście lat. Dodałem, że mówienia sobie na *ty* nie należałoby zawęzać do kręgu wychowanków szkoły. Amerykanic pod tym względem stanowią wzór godny naśladowania. Mają wyjątkową łatwość prostowania gdzie indziej krętych dróg, którymi trzeba dochodzić do pożądanego stanu znajomości. My natomiast wyka-

zujemy wyjątkową zdolność do komplikowania norm postępowania we wzajemnych stosunkach. Nie należą do rzadkości przypadki dystansowania się od przeszłości po wielu latach od opuszczenia szkoły, w zależności od tego jak kto się ustawił w życiu. Agata chodziła do klasy B a Roman do C. Upięknęło piętnaście lat. Agata pracuje w okienku na pocztę. Roman jest chirurgiem: umie wyciąć ślepą kieszkę. Bywa, że stają na przeciw siebie oddzieleni szyba okienka. Żyją w różnych światach. Nie dają po sobie poznać, że kiedyś chodzili do tej samej szkoły; zwracają się do siebie bezosobowo. Jeżeli znajdują się naprzeciw siebie na zjeździe absolwentów swojej szkoły, zachowują się podobnie jak na pocztę. Marne są szanse na integrację.

Spotkanie po wielu latach ze szkolnymi kolegami, a tym bardziej koleżankami stwarza wielkie ryzyko popełnienia towarzyskiego nietaktu. Podchodzi ktoś do nas i przejawia serdeczne zdumienie oraz zadowolenie ze spotkania a my za Boga nie możemy sobie przypominąć kto zacy. Ani imię, ani nazwisko, ani ksywka. Luka w pamięci. Stoimy i wyduszamy z siebie jakieś okragłe słówka starając się nie pokazać efektów postępującej sklerozy. Jeszcze gorzej, kiedy stajemy twarzą w twarz z osobą, w której kochał się na zabój i z którą spędziliśmy niejedną upojną chwilę a teraz stwierdzamy, że stoi przed nami matrona, w której nie możemy dopatrzeć się tych wszystkich cech, które tak nas kiedyś ujęły. Nie zdajemy sobie oczywiście sprawy z tego, że w nas samych nie albo niewiele zostało z tamtych lat i z trudnością pchamy przed sobą swój brzuch. Takich sytuacji dąłoby się uniknąć gdybyśmy co dwa, trzy lata, całą klasą, mogli się skrzyknąć na jeden dzień w jakimś przyjemnym miejscu.

Tu i ówdzie jest w zwyczaju organizowanie co kilka lat zjazdów poszczególnych roczników maturalnych albo dyplomowych. Jak to się robi w Ameryce pokazuje powieść „Grupa” Mary McCarthy. Dyplomanci, po opuszczeniu szkoły, nie zacierają za sobą śladów. Wybierają nawet spośród siebie stałego redaktora rocznego biuletynu, za który płacą i którego można dowiedzieć się o tym, co kto aktualnie robi, z kim jest lub już nie jest, gdzie mieszka. Taki redaktor musi sporo wydać na telefony, żeby dowiadywać się o tych wszystkich sprawach. U nas by to nie przeszło, bo nie każdy ma telefon i ochotę na podtrzymywanie kontaktów szkolnych.

Swoją drogą, nie wiadomo dlaczego organizuje się zjazdy absolwentów szkół średnich i rzadziej, wyższych. Nikt nie słyszał o zjazdach absolwentów szkół zasadniczych i pomaturalnych. A już w ogóle nie zdarzyło się by zorganizowano zjazd absolwentów szkół podstawowych, w których spędza się więcej czasu niż w innych szkołach. Miałoby to znaczyć, że najważniejszym okresem

jest ten, pomiędzy piętnastym a dwudziestym rokiem życia?

W tym czasie, jak chyba w żadnym później, niesamowicie ważną potrzebą jest słuchanie muzyki. Bez tej muzyki nie sposób wyobrazić sobie porządnego balu absolwentów z wszystkich roczników. Toteż kapela, której przyszło grać na takiej imprezie powinna mieć opanowany repertuar z co najmniej ćwierci wieku. Żeby się przypodobać absolwentowi z rocznika 55, powinna zagrać swinga, paso doble, tango, „Na prawo most, na lewo most, a w dole Wisła płynie” i Bóg wie co jeszcze. A potem z dobrym skutkiem kawałki z repertuaru Marino Marini, Czerwonych Gitar, Elvisa, Nieme, przechodząc do repertuaru Beatlesów i Hendrixa, na Scorpions i Army of Lovers kończąc. Zadanie wydaje się niewykonalne.

Zjazdy koleżeńskie, jak mało co, skutecznie przypominają o trwaniu i przemijaniu. Spojrzenie w lustro, przy porannej toalecie, nie daje należytego pojęcia o aktualnym stanie rzeczy. Dopiero zetknięcie się z ludźmi zapamiętanymi mi w czasach młodości dobitnie pokazuje, co zrobił z nami czas.

Hieronim „Ronnie” Ścigacz

Listy Listy Listy Listy Listy

W związku z zarzutami dwóch anonimowych (dla czytelników „G.J.”) autorów, przyszłych odbiorców sieci telefonicznej na os. Bogusław przedstawiciele Zarządu odpowiadają. Otóż drodzy bezimienni, komitet nie śpi, nie rozwiązał się, nie uciekł, dziwimy się że umknęło to spod kontroli bacznego obserwatorowi tego „telefonicznego cyrku”. Nie załatwia też żadnych swoich prywatnych spraw z Telekomunikacją, wręcz przeciwnie. Poświadczycie to mogą osoby, do których kilkakrotnie przychodziliśmy prosić o uregulowanie należności. Mimo wszystko ostatnie

wpłaty zostały dokonane dopiero w połowie września. No cóż, autorzy listów zastrzegali sobie prawo anonimowości, więc i my nie ujawniamy osób, które nie wywiązały się z terminu płatności.

To jest faktyczny powód, dla którego wcześniejsze rozliczenie z Telekomunikacją nie było możliwe. Owym bezimiennym wyjaśniamy, że sprawa rozwiązania się komitetu jest niemożliwa bez wcześniejszego spotkania wszystkich zainteresowanych stron.

Osoby, które nie wstydzą się tego co napisały:

Edyta Pilarczyk
i Władysław Cuprych



Konkubina wiceburmistrza

Rozmowa z HENRYKIEM KOWALSKIM, zastępcą burmistrza Jarocina

Czy wybór był dla pana zaskoczeniem?

Nie. Pierwsze informacje, że burmistrz widziałby mnie, jako swojego zastępcę otrzymałem w sierpniu i kategorycznie odmówiłem. Poprosiłem pana burmistrza, aby się jeszcze rozejrzył w gronie ludzi kompetentnych i poszukał kogoś innego. Jeszcze trzy dni przed sesją Rady nie myślałem, że powiem „tak”. Przekonało mnie to, że pan burmistrz dokonał wstępnego podziału kompetencji pomiędzy siebie a zastępcę. I w tym zakresie prac, które burmistrz przewidział dla zastępcy czuję się bardzo dobrze.

Kandydowanie było pańską decyzją? Powzięta oświadczenie, czy wynikało z prowadzonych rozmów koalicyjnych?

Generalnie rozmów koalicyjnych nie było. Rozmawiałem z pojeźdźcami osobami, które też w pewnym sensie namawiały mnie do kandydowania na radnego. Była to integralna i samodzielna decyzja burmistrza, aby powołać mnie na zastępcę.

Skąd taki zwrot? Mówił pan kiedyś, że jako mały chłopiec chciał pan być sportowcem, a w chwili obecnej pełni pan funkcję daleko odbiegającą od sportu?

To nie jest zwrot. Człowiek pokonując określone bariery, chce robić coraz więcej i coraz lepiej. Stwierdziłem, że więcej i lepiej będę mógł robić na stanowisku zastępcy burmistrza i dlatego się zdecydowałem. Nie uważam mojego wyboru za awans. Sądzę, że w tym zakresie, który będzie w moich kompetencjach, mogę coś wartościowego dla miasta i społeczności lokalnej zrobić.

Nie jest pan jarociniakiem od urodzenia, jednak mieszkając w Jarocinie od 1975 roku zna pan dość dobrze miasto. Co się panu podoba, a co by pan zmienił w Jarocinie?

Podoba mi się mieszkańcy. Podoba mi się charakter miasta - typowo małomiasteczkowy - które raz w roku zmienia się w metropolię skupiającą na sobie uwagę całej Polski. Jest to w pewnym sensie pociągające. W mieście jest jednak dużo do zrobienia. Negatywem jest rozwiązanie układu komunikacyjnego miasta. Od wielu lat mówię, że należy miasto odciążyć od ruchu tranzytowego, a nie w tym zakresie nie uczyniono. Ponadto przez wiele lat wszystkie osiedla, które w Jarocinie budowano powstawały w taki sposób, jakby wieżowiec budowano od ostatniego pietra. Ale w takiej zabudowie osiedlowej to się nie udaje, gdzie najpierw rozdziela się działki, ludzie stawiają domy, a później całość wpasowuje się w infrastrukturę. Z tego tytułu jako miasto mamy wiele niedocią-

gnięć i dlatego dochodzi do zadrzań między mieszkańcami, czy komitetów osiedlowych. Z tymi problemami w najbliższych latach miasto będzie się borykać.

Powiedział pan „Gazecie” po ostatniej sesji, że m. in. kultura fizyczna będzie należała do pańskich kompetencji. Czy szeroko rozumiany sport będzie pańskim „oczkiem w głowie”?

Nie będzie moim „oczkiem w głowie”. Będzie to jedna z moich pasji, ponieważ w tym kierunku mam wykształcenie i w sporcie „siedzę” od 1965 roku. Jestem związany ze sportem uczuciowo, czynnie, poprzez pracę zawodową i działalność społeczną. Ja się z tego nie wywołuję. Ale muszę zajmować się również problemami całego miasta. Na pewno będę starał się, aby kultura fizyczna swoje podstawowe problemy mogła rozwiązywać na szczeblu gminy. Aby kluby sportowe nie upadały. W miarę możliwości trzeba będzie pomagać. Jednak w tym zakresie istnieć musi działanie obustronne. Jeśli nie będę widział szansy, że jakaś struktura czy stowarzyszenie może zrobić coś dobrego, to nie będę starał się by miasto pomagało. Stowarzyszenia czy organizacje za kulturę fizyczną odpowiedzialne muszą przedstawić program działania, a miasto będzie im na pewno pomagało.

Był pan kilka lat dyrektorem MOSIR-u. Czy nie żałuje pan opuszczać tej instytucji i czy w obecnej sytuacji MOSIR nie będzie przez pana w pewien sposób faworyzowany?

Na pewno przyjmując stanowisko dyrektora MOSIR-u miałem ambitne plany - szczególnie w zakresie promocji kultury fizycznej, rekreacji. Chciałem rozpropagować masową kulturę fizyczną wśród mieszkańców Jarocina. Tylko niewielką część planów udało się zrealizować. Nie przez naszą niechęć, czy złą organizację - tylko wskutek nastawienia społeczeństwa do kultury fizycznej. Imprezy z nazwy i przygotowywane jako masowe, bardzo często odbywały się w małym, elitarnym gronie pasjonatów. Nie udało się zorganizować imprez takich naprawdę masowych, w których uczestniczyłaby duża część społeczności jarocinińskiej. Jeśli chodzi o infrastrukturę MOSIR-u, to w tej materii, to co można było zostało zrobione. Przez 4 lata MOSIR nie dostał żadnej dotacji na bieżące utrzymanie, na remonty obiektów. Utrzymując się z własnych środków wystarczało tylko na minimalne utrzymanie, na minimalnym poziomie. Miałem ambicję wyremontować i zmodernizować wiele starych obiektów, ale nie miałem siły przebicia w poprzednim Zarządzie Miejskim. Każda rozmowa na temat dofinansowa-

nia bieżącej działalności i remontów obiektów MOSIR-u kwitowana była odmownie. Ostatnia dotacja wpłynęła w roku 1991 jeszcze z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu. Natomiast Zarząd Miejski dotował tylko inwestycje. I to dziwnym trafem tylko te - przydatne oczywiście dla MOSIR-u - ale wykonywane pod kątem festiwalu. Jedyną rzeczą, co do której udało mi się przekonać władze poprzedniej kadencji była budowa jeżdźalni, która podniosła niewątpliwie atrakcyjność basenów otwartych. Sama budowa jeżdźalni nie rozwiązuje problemu. Baseny istnieją od 20 lat i wymagają gruntownych remontów. Oczywiście w rozsądnych granicach - o ile będę w stanie przekonać obecny Zarząd Miejski - będę starał się, by MOSIR był odpowiednio traktowany. Tak, jak inne zakłady i jednostki budżetowe gminy. Niedoopuszczalną jest istniejąca obecnie sytuacja, że w hotelu „Jarota” od 20 lat nie wymieniono mebli, a rocznie z jego usług korzysta około 5 tys. osób (w tym 2 tys. cudzoziemców). Większość z hotelowych gości wręcz nie o mieście wynosi z pobytu w hotelu. Wszelkie dotychczasowe argumenty zmierzające do zmiany wystroju hotelu trafiały w próżnię. Zawsze były w gminie sprawy ważniejsze. Ja rozumiem, że gmina ma wiele problemów. Będę je dostrzegał i próbował rozwiązywać. Ale nie można generalnie „odcinać” MOSIR-u od dofinansowania z budżetu gminy.

Jak każda osoba publiczna będzie pan miał (a może już ma) zwolenników i wrogów. Nie obawia się pan tego, że pracując spokojnie w MOSIR-ze teraz będzie pan narażony na „obstrzał” z różnych stron i będzie się pana rozliczać za działalność?

Pełniąc w MOSIR-ze funkcję - jak mówią Anglicy - menedżera (zarządcy) zawsze się jest narażonym na obstrzał. Ten obstrzał będąc dyrektorem MOSIR-u był na trochę innej płaszczyźnie, może na niższym poziomie. Jestem do tego przyzwyczajony. Jeśli podejmuję jakieś działania, które mogą podlegać krytyce, to za nimi przemawiają argumenty, które racjonalizują podjętą decyzję. Tak będę chciał działać. Oczywiście nie wszystkie decyzje są od razu trafne. Ale każda będzie musiała być poparta argumentami, poprzez które będę starał przekonać opoentów do jej słuszności.

Syn burmistrza Jachowskiego i pana uczęszczają do jednej klasy w LO w Jarocinie, czyli znają się dobrze. A pan dobrze zna burmistrza Jachowskiego?

Dobrze - to by była ryzykowna odpowiedź. Aby dobrze poznać człowieka należy podobno z nim „zjeść beczkę soli”. Poznaliśmy się na zebraniach rodzicielskich w liceum. Mieliśmy kilka bardzo sympatycznych spotkań nad wodą, głównie przy okazji wspólnego żeglowania. Zakładam, że współpraca z burmistrzem Jachowskim będzie się dobrze układała. Sądzę,

że wszystkie problemy będziemy rozwiązywać w dyskusji, a nie „pięściami”. A wracając do synów, to według mojej oceny są przyjaciółmi, spędzają razem wakacje, chodzą razem do kina.

Jak przyjęła pana wybór rodzina? Czy żona nie obawia się, że będzie teraz męża rzadko widywać w domu?

Na pewno największe opory miałem ze strony żony. Ale pogodziła się już z tym faktem. Zdaje sobie sprawę, że będę obecnie zaabsorbowany pracą w stopniu znacznie większym, niż dotychczas. Będąc dyrektorem MOSIR-u również często pracowałem w soboty i niedziele. Żona twierdziła, że MOSIR to moja „konkubina” i poświęcam jej więcej czasu niż jej. Teraz taką „konkubiną” staje się praca w Urzędzie Gminy i Miasta i zdaje sobie sprawę, że będę pracy poświęcał dużo czasu. A żona ma „na głowie” dom, czwórkę dzieci i na pewno nie będzie jej łatwo. Ale znając jej możliwości wiem, że sobie doskonale poradzi.

Jakie pan burmistrz ma hobby?

Moim hobby - takim kulturalnym - jest literatura „science fiction”. Czytam pasjami autorów z całego świata. Moimi ulubionymi autorami są S.Lem, F.Herbert i bracia Strugaczki. Zagłanianie jest moim hobby wakacyjnym. Od wielu lat część wakacji spędzam pod zagłami. Zimą, w miarę możliwości spędzam choć kilka dni na nartach w górach. Jest to drogi sport, na wyposażenie narciarskie oszczędzałem kilka lat. Chętnie i w formie rekreacyjnej uprawiam sport. Przynajmniej trzy razy w tygodniu staram się wygospodarować choć trochę czasu na pływanie i koszykówkę.

Każdy człowiek ma kogoś, kogo podziwiał lub podziwiał. Kto jest dla pana burmistrza wzorem, czy autorytetem?

Ten człowiek już nie żyje. Takim autorytetem, który postawił mnie „nogami na ziemi” i nastawił pozytywnie do życia był mój pierwszy trener, jeszcze w okresie juniorskim, pan Brzeziński. Był trenerem wioślarstwa Chemika Bydgoszcz. Jego uwagi nie tylko na temat wioślarstwa, dotyczyły kwestii podejścia do życia, jak traktować naukę w połączeniu ze sportem i wiele innych. Bardzo mi pomógł. Kończyłem szkołę zawodową dla pracujących, potem zaocznie technikum i dopiero po wojsku zdecydowałem się na podjęcie studiów na AWF w Poznaniu. Przejście przez problemy w okresie młodzieńczym ułatwiły mi uwagi tego nieżyjącego człowieka. Pomijam tu autorytet najbliższej rodziny. Nieżyjącego ojca, który ciężko pracując zawsze znalazł dla nas czas i potrafił przygotować do życia. Dużą część inteligencji jaką posiadam zawdzięczam ojcu.

Ma pan credo życiowe?

Tak mam. Być szczerym wobec ludzi i oczekiwać tej szczerości od innych.

Rozmawiał Mariusz Gryśka

KIK - „PAX Christi”

Jarociniacy w Holandii

Na zaproszenie Stowarzyszenia Chrześcijańskiego „PAX Christi” w Veldhoven (Holandia) w dniach od 14 do 19 września br. przebywała ośmioosobowa delegacja oficjalna z Jarocina. Przewodniczył jej Konrad Krzynówek - prezes jarocińskiego Klubu Inteligencji Katolickiej.

W czasie spotkań dyskutowano o problemach utrzymania pokoju w Europie i na świecie, partnerskiego traktowania Polski przez kraje zachodnie, ochrony środowiska przyrodniczego, semityzmu i antysemityzmu w Europie, wartości chrześcijańskich w utrzymaniu moralności materialnej i duchowej społeczeństw oraz bliższej współpracy partnerskiej pomiędzy obu organizacjami z Jarocina i Veldhoven. W rozmowach członków KIK

oraz „PAX Christi” uczestniczyli również przedstawiciele zarządu głównego holenderskiej organizacji.

Uczestnicy delegacji z Jarocina byli gośczeni przez Parafię Rzymsko-Katolicką p.w. św. Ducha w Veldhoven oraz rodziny holenderskie. Miła atmosfera sprzyjała również nawiązaniu kontaktów osobistych.

Wizyta zbiegła się z dniem wyzwolenia Holandii, który uroczysz-



Polsko-holenderska grupa w Veldhoven

Fot. L. Bajda

cie obchodzono w całym kraju 17 września. Gospodarze nawiązywali do udziału żołnierzy polskich w wyzwoleniu ich kraju spod okupacji hitlerowskiej, składając serdeczne podziękowania członkom polskiej delegacji. Nie zabrakło również smutnych refleksji związanych z 17 września 1939 roku, kiedy wojska radzieckie dokonały agresji na Polskę. W niedzielę 18 września w Veldhoven odbyła się uroczysta, wspólna msza święta, podczas której wprowadzono także czytanie w języku polskim. Przez krótką chwilę goszczono również w miejscowej siedzibie władz gminy.

Jarociniacy zwiedzili katedry i kościoły różnych wyznań w kilku miastach Holandii oraz szczegól-

wo poznali sposób funkcjonowania i organizacji parafii katolickich. Z radością przyjęto informację o systemie pracy parafii i włączaniu się wiernych w jej życie. Budzi natomiast niepokój mały udział ludzi młodych w praktykach religijnych. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że kościołowi katolickiemu w Holandii grozi utrata wiernych.

Pomimo bardzo napiętego programu w czasie pobytu nie zabrakło czasu na wspólną zabawę sportową, spotkania z harcerzami i śpiewy.

Kolejny, już drugi przyjazd członków organizacji „PAX Christi” z Veldhoven do Polski jest przewidywany na wiosnę przyszłego roku. (lb)

Przed laty prasa donosiła

Spadkobiercy zmarłego dnia 9 Czerwca r. b. posiadziciela dóbr Ludwika Nicolovius z Racendowa, pow. Pleszewskiego, darowali kościołowi ewangelickiemu w Jarocinie krucyfiks z nowotnego srebra z pozłacaną figurą, wartości 40 tal.

Krół. Pruska Regencja. II.

„Dziennik Urzędowy
Król. Regencji w Poznaniu”
Nr 40, 6 października 1840 r.

Obwieszczenie.

Wszelkie zakładanie i korzystanie z urządzeń radiotelegraficznych i radiotelefonicznych jest wyłącznie zastrzeżone Państwu. (...) Posiadanie radiodbiornika bez upoważnienia karane jest aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 3000.- złotych lub jedną z tych kar. Równocześnie z karą można orzec konfiskatę aparatu na rzecz Państwa. Do orzekania właściwe są władze administracji ogólnej.

Za małoletnich odpowiadają ich rodzice względnie ich opiekunowie.

Przypominając powyższe przepisy, wzywam wszystkich posiadaczy radiodbiorników, którzy dotychczas nie uczynili zadość wymaganiom prawa, aby zgłosili zarejestrowanie swych aparatów natychmiast.

Niezależnie od dotychczasowych stałych dorywczych rewizji następują ścisłe kontrole na całym obszarze Województwa Poznańskiego. (...)

Wszystkie władze proszę o rozpowszechnianie niniejszego obwieszczenia przez ogłoszenie w urzędowej prasie oraz wywieszenie na widocznych miejscach w biurach i na słupach reklamowych.

Przedstawiciel Rządu do Kuratorjum
„Radja Poznańskiego”

Powyższe obwieszczenie podaje do ogólnej wiadomości i ścisłego przestrzegania. Jarocin, dnia 22-go września 1931 r.

Za Starostę Powiatowego:
Fryza,
referendarz.

„Jarociński Orędownik Powiatowy”
Nr 40, 1 października 1931 r.

700 lat liczy już miasto Jarocin

JAROCIN, 5 I 6 PAŹDZIERNIKA 1957 R.

Od kilkunastu godzin przebywam w Jarocinie - mieście jubileuszu, w mieście, które obchodzi 700-lecie swego istnienia. Na każdym kroku odczuwa się tutaj atmosferę tej nieodczepionej uroczystości. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na domach i dworcach dekoracje, narodowe sztandary; odnowione fasady Rynku. Przed Ratuszem trybuna.

Godzina 10 ta. Chmara gołębi wlatuje wrzobem. Płaki chwili kochają nad Rynkiem, a następnie ulatują gdzieś daleko za miasto.

A oto chwila otwarcia. Na trybunie czterech hejnałistów obywateli miasta - gra uroczysty hejnał: orkiestra wojskowa: Hymn Narodowy.

Głos zabiera teraz przewodniczący Prezydium MRN i zarządcę przewodniczący Komitetu Obchodu 700-lecia miasta Jarocina - Roman Kunsztowicz. Ze specjalnego papirusu odczytuje on memoriał otwarcia.

Zebrani znów stają na baczność. Obnażają się głowy. Minuta ciszy czyni pamięć jarociniaków poległych, w walce o wolność i demokrację. Delegacje władz miejskich składają pod tablicą pamiątkową wieńce.

„Dni Jarocina” otwarte. Rozpoczynają się dwudniowe uroczystości i zabawy.

„Gazeta Poznańska”
Nr 239, 8 października 1957 r.

Kulturalne nagrody

Przed paroma dniami w kaliskim Centrum Grafiki i Rysunku miała miejsce wojewódzka inauguracja nowego sezonu kulturalnego. Uroczystość była okazją do uhonorowania ludzi, których działalność sprawia, że życie kulturalne, nawet w małych ośrodkach, nie zamiera. Wśród wyróżnionych znaleźli się także przedstawiciele ziemi jarocińskiej.

Za całokształt swojej pracy kulturalnej wojewoda nagroził Agnieszkę Gniatczyk, dyrygentkę jarocińskiego chóru kameralnego „Cantum Concinnum”. W styczniu br. chór zajął drugie miejsce na XVI Ogólnopolskim Przeglądzie Uczniowskich Kameralnych Zespołów Muzyki Dawnej „Schola Cantorum”, któ-

ry odbył się w Kaliszu. Wyróżnieni zostali również kustosz Muzeum im. Adama Mickiewicza w Śmielowie - Ewa i Andrzej Kostolowscy, za organizację licznych spotkań z wybitnymi twórcami. W ciągu minionych dwunastu miesięcy w Śmielowie gościli m. in. Jan Englert, Barbara Wachowicz, Jan Józef Szczepański.

Doceniono także pracę Leszka Ziętkiewicza, dyrektora Krotoszyńskiego Ośrodka Kultury. Działalność KOK-u charakteryzują m. in. częste koncerty dobrych zespołów rockowych. Ziętkiewicz zorganizował też bardzo atrakcyjny festiwal folkowy „FOLK-FEST”, z którego relację zamieściliśmy w jednym z sierpniowych numerów „Gazety”. (rr)

Wielkopolska Jakość

Kolejne losowanie

30 września o godzinie 16.30 w sklepie „Toffik” przy ulicy Wrocławskiej w Jarocinie odbyło się kolejne losowanie nagród w konkursie organizowanym przez Unię Wielkopolską i „Gazetę Jarocińską”.

Już dziewięć miesięcy pod hasłem „Wielkopolska Jakość” trwa promocja towarów wyprodukowanych przez wielkopolskie przedsiębiorstwa. Osoby, które zakupiły produkty w wydzielonych stoiskach w sklepach „Sezam”, „Sam”, i „Toffik” w Jarocinie za co najmniej 75 tysięcy zł biorą później udział w losowaniu

atrakcyjnych nagród. Tym razem ich fundatorami były Zakłady Przemysłu Owocowo - Warzywnego w Kotlinie oraz „Izolacja” Jarocin. Szczęście uśmiechnęło się do sześciu osób z numerami losów: 0269 - ekspres do kawy, 0300 - młynek do kawy, 0291 - suszarka do włosów oraz 0268, 0282, 0292 - zestawy wyrobów zakładu z Kotlina. Wszystkie nagrody, za okazaniem kuponów, można odebrać w sklepie „Toffik”. Następna edycja konkursu już trwa. Zakończą ją kolejne losowanie nagród. (ja)

Kurek z Boguszyna

W dziesiątym Europejskim Zjeździe Bractw Kurkowych, który odbył się w małej niemieckiej miejscowości Medebach, wzięło udział ponad 20 tys. kurków z całej Europy. Wśród nich znalazł się też Ludwik Komorowski z Boguszyna, reprezentujący Bractwo Kurkowe ze Śremu.

Bractwa kurkowe mają bardzo długą tradycję. Już od średniowiecza ich członkowie chronili wioski i miasteczka. Przyświecało im hasło: „Ćwicz oko i dłoń w ojczyzny obronie”. Ich rola zaczęła słabnąć w okresie potopu szwedzkiego. Później kurkowie spotykali się w celu kulturowania i kontynuowania tradycji swoich ojców. Ostatnie z bractw przetrwały do czasów dru-

ty. Mierzy się natomiast odległość strzału od środka tarczy. Podczas strzelania wybiera się króla i dwóch rycerzy. Ludwik Komorowski zdobył na pierwszym, zielonoświątkowym strzelaniu. 3 maja 1991 r. tytuł rycerza. „Otrzymałem puchar i piękny dyplom. Dawniej zwycięzcom przysługiwały określone prawa i przywileje. Na przykład król był zwolniony od płacenia podatków



Po strzelaniu królewskim w 1992 r.

giej wojny światowej. W okresie powojennym ich działalność została całkowicie stłumiona. Dopiero od roku 1989 ruchy strzeleckie zaczęły się reaktywować. „Słyszałem, że tworzy się bractwo w Kórniku. Na początku chciałem tam spróbować, ale dowiedziałem się, że odnawiane jest również w Śremie, a więc tam gdzie pracuję. Od 1990 r. jestem jego członkiem. Od tego czasu wciąż uczestniczę w spotkaniach, zjazdach i innych imprezach” - mówi Ludwik Komorowski z Boguszyna, czynny działacz Bractwa Kurkowego w Śremie. „Na początku musieliśmy ustanowić statut. Później od było się poświęcenie sztandaru. Użyliśmy także własne stroje”.

Bratem kurkowym może zostać każdy. Nie ma właściwie żadnych granic. Przede wszystkim liczą się dobre chęci. Wystarczy, aby wniosek o przyjęcie poparty został przez dwie osoby wprowadzające. Należy też uiszczyć wpisowe, a później regularnie opłacać składki miesięczne w wysokości 50 tys. zł. W Śremie najwięcej jest członków w wieku od 30 do 60 lat. Są oczywiście młodszy i starsi bracia. Kurkowie są na co dzień rzemieślnikami lub wykonują zawody wolne. Do bractw wstępują także księża. Przydają się wtedy na przykład do święcenia tarczy przed królewskim strzelaniem.

Do tradycji bractw należy organizowanie corocznego strzelania „do kura”. Dawniej był to prawdziwy kur, stąd też pochodziła nazwa bractw. Dziś zastępuje go tarcza. Zwycięzcą zostaje ten, kto trafi najbliżej jej środka. Nie liczą się punk-

ty. Teraz, kiedy bractwa kurkowe mają charakter hobbyistyczny i sportowy, kontynuuje się tylko zwyczaj organizowania przez zwycięzców biesiady dla współkurków. Król musi ugościć wszystkich braci.”

W Polsce działa prawie 30 bractw. Dlatego bracia kurkowi bardzo często spotykają się. Co dwa lata organizowane są też Europejskie Zjazdy Bractw Kurkowych. Cztery lata temu byliśmy w Genk, w Belgii” - wspomina Ludwik Komorowski. Ponieważ miasteczko zamieszkuje również Polonia, a kurkowie z Polski brali udział w europejskim zjeździe po raz pierwszy - zorganizowano specjalny dzień Polski. „Piwo i inne napoje były za darmo. Przyjęto nas naprawdę entuzjastycznie. Podczas pochodu, gdy przechodzili Polacy, ludzie zgromadzeni obok trybuny powstał. Nie zauważyłam, aby czynili to wcześniej. Chyba tylko nasze bractwa były witane tak gorąco” - opowiada, z nutką sentymentu, Urszula Komorowska - żona i zarazem towarzysza wyjazdów Kurka z Boguszyna.

W tym roku gospodarzami dziesiątego już zjazdu byli Niemcy. Medebach - małe, dziesięciotysięczne miasteczko w okolicach Kassel zaroziło się od kolorowych strojów kurków. Od 2 do 4 września br. zamieszkało tam ponad 20 tys. osób. Razem około 250 bractw z całej Europy. Z Polski było 20 organizacji strzeleckich. Wśród nich byli także kurkowie ze Śremu. „Okolice Medebach jest słabo uprzemysłowiona, a zatem atrakcyjna turystycznie. Niemcy zainteresowali w zespół obiek-



Ludwik Komorowski podczas rozmowy z Kanclerzem Niemiec Helmutem Kohlem

tów wypoczynkowych. Jego budowa trwała półtora roku i zakończyła się na krótko przed naszym przyjazdem. Byliśmy więc pierwszymi mieszkańcami nowo wybudowanego, za bagatelą 250 mln marek, ośrodka. Domki były wyposażone praktycznie we wszystko. Począwszy od igły z nitką, a skończywszy na tosterach, zaparzacach do kawy, kuchenkach mikrofalowych, itp. Oprócz tego korzystaliśmy z ogromnego i luksusowego basenu. Wszędzie było mnóstwo roślinności śródziemnomorskiej, a zjeżdżalnie zamontowano na wysokości 150 metrów. Osiągało się niesamowitą prędkość” - opowiada pan Ludwik.

Zjazd kurków obfitował w huczne festyny, koncerty, bale, przemówienia i spotkania. Każdego dnia, wieczorem wszyscy spotykali się w dwóch ogromnych namiotach na biesiadach. Kulminacyjnym punktem było oczywiście wybranie europejskiego króla. Strzelano do kura umieszczanego na dwudziestometrowym słupie. Tytuł europejskiego króla kurków zdobył przedstawiciel gospodarzy. Później nastąpiło oficjalne zaprzysiężenie kurkowego monarchy w katedrze, podczas mszy

mogą należeć do ruchów strzeleckich. W swoim przemówieniu kanclerz podkreślał potrzebę jednoczenia się narodów. Mówił także, że bractwa kurkowe mają w tym procesie ważną rolę do spełnienia. „Szczególnie serdecznie zwracał się do nas. Przyjazne nastawienie Kohla do Polaków potwierdziły późniejsze, nieoficjalne rozmowy. Po przemówieniu podszedł do naszej grupy i zaczęliśmy prowadzić luźną rozmowę. Była oczywiście ochrona i tłumacze, ale wszystko przebiegało naturalnie” - wspomina dumnie pan Ludwik.

Na pożegnanie zorganizowano wielki, kolorowy pochód ulicami miasteczka. W dziesięciokilometrowej parady brały udział wszystkie bractwa kurkowe ubrane w charakterystyczne dla siebie stroje. „Bardzo ciekawie prezentowali się Polacy. Bracia z Rudy Śląskiej maszerowali z własną orkiestrą. Na czele grupy z Kalisza szedł brat grający na kobzie. Kanclerz Kohl myślał, że to Szkot. Przemarsz trwał ponad dwie godziny. Wszyscy doskonale się bawili. Było gwarno, wesoło i kolorowo. Na wspólnych zabawach każdy z każdym mógł porozma-



Pożegnalny pochód w Medebach

świętej. Wystrój świątyni stanowiły sztandary wszystkich bractw. Za zwycięstwo król otrzymał nagrodę w postaci 20 tys. marek niemieckich. Dużą jej część musiał jednak przeznaczyć na wyprawienie tradycyjnej uczy i zabawy dla braci.

Ostatniego dnia, do Medebach przybył kanclerz Niemiec - Helmut Kohl. Jego żona, wielka miłośniczka organizacji strzeleckich, ubrana była w strój bractwa kurkowego. Na zachodzie bowiem, również kobiety

wiać. Głównym problemem była bariera językowa. Jednak wśród ogólnego entuzjazmu i ona została przełamana. Często porozumiewaliśmy się na migi. Dlatego z niecierpliwością oczekujemy następnych spotkań.”

Za dwa lata Europejski Zjazd odbędzie się w Holandii, a później w Krakowie.”

Jarosław Bajczyk
Tomasz Stefański

Gdy byłem mały...

Każdy młody człowiek ma mnóstwo marzeń. Dokładnie wie, kim by chciał być. Nie zawsze jednak te marzenia się spełniają. Badania wykazały, że chłopcy chcą wykonywać zawody typowo męskie, dziewczynki zapatrzone w swoje wychowawczynie czy aktorki, chcą iść w ich ślady. Kim chcieli być w dzieciństwie niektórzy znani jarociniacy?

Adam Wróblewski - prokurator

„Gdy byłem małym chłopcem marzyłem o tym, by być kolejarzem. Mój dziadek pracował na kolei, a mi się to bardzo podobało. I tak było prawie przez całą podstawówkę. Dopiero w siódmej czy ósmej klasie zacząłem myśleć o tym, by w przyszłości zostać prawnikiem. Tak też się stało.”

Czesław Radomski - dyrektor ZPO „Jarkon” w Jarocinie

„Zawsze chciałem wykonywać zawód, który będzie związany z mundurem. Marzyłem o tym by być lotnikiem, marynarzem, wojskowym... Podobało mi się powiedzenie: „za mundurem panny sznurem”. Po zdaniu matury złożyłem nawet papiery do szkoły oficerskiej. W końcu jednak się wycofałem. Czy żałuję? - myślę, że nie. Kto wie, może gdybym został lotnikiem, to już bym nie żył.”

Paweł Jachowski - burmistrz Jarocina

„Gdy miałem zaledwie kilka lat chciałem być lotnikiem. Fascynowały mnie duże prędkości i wysokości. Jednak nic z tego nie wyszło - trochę podrosłem i latanie wyleciało mi z głowy. Zacząłem interesować się zupełnie innymi sprawami.”

Elżbieta Kościelniak - prezes Sądu Rejonowego w Jarocinie

„Już od najmłodszych lat chciałem być lekarzem. Składając podanie do liceum pisałem w uzasadnieniu, że chcę studiować medycynę. Dopiero pod koniec pierwszej klasy zmieniłem zainteresowania i postanowiłem zostać historykiem sztuki. Było to związane z moimi zdolnościami. Jednakże w trzeciej klasie zafascynowałem się prawem. Zdałem na studia, zrobiłem aplikację sędziowską i tym sposobem jestem prawnikiem. Dziś, gdybym miała wybierać zawód, prawdopodobnie wybrałabym ten sam.”

Bogusław Harendarczyk - dyrektor Jarocińskiego Ośrodka Kultury

„Będąc małym chłopcem chciałem zostać żołnierzem i to w dodatku żołnierzem zawodowym. Jednak gdy poszedłem do wojska, to mi się... odechciało. Potem chciałem być dobrym muzykiem, mieć zespół. Moja obecna praca pozwala mi robić to, co naprawdę lubię.”

Ojciec Serafin Niedbala - Proboszcz parafii O.O. Franciszkańskiej

„Kiedy miałem sześć lat rozebrałem budzik. Dostałem za to od ojca bure, a przepraszając go powiedziałem, że będę zegarmistrzem. Bardzo szybko jednak zaczęło się krwstalizować moje po-

wołanie. Bodźcem tego wyboru byli Franciszkanie głoszący misję w naszej parafii. Kiedy „Przewodnik Katolicki” ogłosił nabór do Niższego Seminarium, zgłosiłem się. Skończyłem najpierw Niższe, później Wyższe Seminarium. Od 1965 roku jestem w Jarocinie. Kocham swą pracę, gdyż lubię nieść ludziom radość, lubię też pracę z dziećmi. Moje zadanie to niesienie pomocy drugim, przekazywanie im tego, co najdroższe - uśmiechu i pokazywanie drogi do Boga.”

Henryk Strzepka - komendant Komendy Rejonowej Policji w Jarocinie

„Kim chciałem być? - to zależało od wieku. Przez jakiś czas chciałem pracować jako technik BHP, dlatego że mój ojciec wykonywał ten zawód. Podobało mi się, że on tak sobie chodzi i rozmawia z ludźmi. Na pewno nie chciałem być nauczycielem, ale za to chciałem zostać strażakiem. Widziałem kiedyś jak gaszono pożar i strasznie mi się to spodobało.”

Hanna Barcińska - kosmetyczka

„Będąc jeszcze w szkole podstawowej chciałem zostać nauczycielką. W swym postanowieniu trwałam długi czas. Dopiero pod koniec liceum zaczęłam interesować się kosmetyką. Skończyłam Szkołę Kosmetyczną w Poznaniu i otworzyłam własny gabinet w Jarocinie. Jestem całkowicie oddana swej pracy. Moim marzeniem jest więc zdobywanie coraz wyższych kwalifikacji i umiejętności w tym zakresie.”

Grzegorz Adamczak - dowódca Jednostki Wojskowej w Jarocinie

„Właściwie nigdy nie miałem sprecyzowanych marzeń o jakimś zawodzie. Z tego też powodu miałem nie lada rozterkę w momencie, kiedy w jedenastej klasie liceum byłem zmuszony podjąć decyzję o wyborze dalszej drogi życiowej. Z początku myślałem o zawodzie marynarza, więc gdy trzech moich kolegów złożyło podanie do Szkoły Oficerskiej, zrobiłem to samo. Najdziwniejsze jest to, że koledzy odpadli, a ja zostałem żołnierzem. Teraz nie żałuję, ale gdybym miał wtedy taką wiedzę o tym zawodzie, zostałbym pewnie kimś innym. Moje stanowisko wymaga rozległych umiejętności. Trzeba mieć zdolności techniczne, organizatorskie i wychowawcze. U nas ludzi się szkoli, ale też i wychowuje. Tak, to bardzo trudny zawód. Najgorsze są letnie rozłąki z rodziną. Od szesnastu lat ani jednego wakacji nie spędziłem w gronie rodzinnym.”

Maria Kryś - komisarz, specjalista wydziału prewencji KRP Jarocin

„Jako mała dziewczynka chciałam zostać konduktorką. Wzięło się to stąd, że bardzo lubiłam podróżować pociągami. Potem moim ulubionym zajęciem była zabawa w lekarza i właśnie dlatego chciałam zostać lekarzem. Stosunkowo szybko zmieniłam zdanie. Zawsze miałam słabość do munduru. Może to dlatego, że w rodzinie wiele osób nosiło mundur.”

Henryk Kowalski - dyrektor MOSiR-u, radny

„Od wczesnego dzieciństwa chciałem być znanym sportowcem. Trenowałem wioślarstwo, odnosiłem w tej dziedzinie sukcesy. Niestety z pewnych powodów przestałem trenować, zdobyłem zawód m. in. mechanika samochodowego, jednak zupełnie mnie to nie interesowało. Gdy więc ukończyłem AWF, byłem człowiekiem naprawdę szczęśliwym. Dziś wiem, że to był właściwy wybór. Robię teraz to, co powinienem.”

Wojciech Bojko - przedsiębiorca

„Mój ojciec był wojskowym i myślę, że właśnie dlatego jako mały chłopiec chciałem iść w jego ślady. Kilka razy miałem okazję lecieć samolotem - to wystarczyło, aby marzyć o zawodzie lotnika. Niestety nic z tych marzeń nie wyszło. Jestem inwalidą, przez co nawet nie byłem w wojsku. Nie jestem jednak z tego powodu zawiedziony. Podoba mi się, że pracuję dla siebie.”

stawowej postanowiłem, że będę lekarzem. Moje marzenia się spełniły i bardzo się z tego cieszę.”

Krzysztof Sip - właściciel firmy Foto-Sip w Jarocinie

„Moje marzenia całkowicie się spełniły. Zawsze chciałem być fotografikiem, mam to zresztą pewnie we krwi. Wprawdzie ukończyłem Szkołę Pielęgniarską, pracowałem nawet w jarocińskim szpitalu, ale to tylko po to, żeby coś więcej umieć. Najbardziej cieszy mnie moment, kiedy klient wychodzi zadowolony. Duże zadowolenie odczuwam też w chwilach odbierania nagród i wyróżnień, wtedy wiem, że swoją pracę wykonuję rzetelnie.”

Edward Waloszczyk - dyrektor do spraw produkcyjno-handlowych JFM, radny

„Gdy byłem mały chciałem być marynarzem. Jednak ze względu na zdrowie nie z tych marzeń nie wyszło. Trafiałem do technikum budowlanego i moje zainteresowania poszły w zupełnie innym kierunku.”

Walenty Kwaśniewski - wójt gminy Kotlin

„W szkole podstawowej fascynowały mnie relacje Bogdana Tomaszewskiego i dlatego też bardzo chciałem zostać sprawozdawcą sportowym. Później swoje zafascynowanie przeniósłem na Romka Szurkowskiego, ale chyba zbyt słabo jeździłem na rowerze, gdyż kolarzem nie zostałem. Dalszym moim życiem rządziły same przygady. I tak też przez przypadek



Bronisława Włodarczyk - dyrektor LO w Jarocinie

„Odkąd sięgam pamięcią, zawsze chciałam być nauczycielką. Z początku myślałam o studiowaniu chemii, szczęśliwie odwiedza mnie od tego zamysłu Henryka Gibasiewicz - moja wychowawczyni. To dzięki niej trafiłam na filologię romańską i to na jej miejsce wróciłam do LO w Jarocinie. Od 1981 roku, na wniosek Rady Pedagogicznej, jestem dyrektorem tej szkoły. Praca daje mi ogromną satysfakcję moralną. Jestem zadowolona, że mogę pracować z młodzieżą.”

Stanisław Spychał - dyrektor ZZOZ-u

„Już od najmłodszych lat myślałem o tym, by zostać lekarzem. Ojciec pracował w PCK, więc od dziecka miałem styczność z ludźmi chorymi i potrzebującymi pomocy. Będąc uczniem szkoły pod-

trafiłem do Technikum Rolniczego w Warszawie. Po ukończeniu szkoły, podjąłem pracę jako agronom w Kotlinie. W zasadzie jestem zadowolony z tego, co w życiu osiągnąłem. Ale gdyby pozwolono mi jeszcze raz wybierać, pewnie zdobyłbym zawód prawnika lub lekarza. Dlaczego? Niekoniecznie z zamiłowania, po prostu uważam, iż cieszę się one większym szacunkiem społeczeństwa.”

Henryk Bierla - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Jarocinie

„Od najmłodszych lat chciałem być żołnierzem. Służyłem nawet w Marynarce Wojennej, jednak z różnych powodów zrezygnowałem i wybrałem zawód nauczyciela. Jestem zadowolony ze swojej obecnej pracy i nie żałuję, że nie zostałem żołnierzem.”

**Agnieszka Pilarczyk
Roma Konieczna**

Prezentacje '94

Uśmiech i łzy szczęścia

*My też możemy się śmiać
nie patrzeć na nas tak dziwnie
żyjemy tutaj wśród was
Normalnie umiemy myśleć*

A. Silski

W poniedziałek, 26 września rozpoczęły się III Ogólnopolskie Prezentacje Wokalne dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Jarocinie. Zjechali się tu ludzie niepełnosprawni z całej Polski. Przyjechali po to, aby przeżyć siedem najpiękniejszych dni w roku.

Czy uda się zapewnić dzieciom takie atrakcje i takie warunki, aby te dni były dla nich pasmem cudownych przeżyć, aby wyjechały stąd z zalem, że już się skończyło i z nadzieją, że za rok znów się tu spotkają? To pytanie od trzech lat nurtuje organizatorów prezentacji. W tym roku zorganizowano dzieciom warsztaty muzyczne, plastyczne, teatralne. Młodzi ludzie mogli pod okiem fachowców rozwijać swe zdolności. Wielu z nich pięknie maluje, śpiewa. Jednak największy nacisk położono na rozwijanie zdolności wokalnych dzieci, na przygotowanie ich do występów na scenie. Zajęcia odbywały się codziennie, nawet do późnych godzin nocnych. Przepłatane były różnymi atrakcjami - jazdą konną, dyskotekami czy spotkaniami przy ognisku.

często są samotne, skryte i smutne.

"Obawialiśmy się bardzo, przy robieniu pierwszej imprezy, czy podolamy. Okazało się, że niepotrzebnie. Było trudno, ale jakoś poszło. Staramy się traktować te dzieci zupełnie normalnie. One są sprawne tylko inaczej. W pierwszym roku traktowaliśmy ich jak jayka. Kiedy upadła dziewczynka chodząca o kulach, wszyscy rzucili się jej na pomoc, ale ona wcale nie chciała pomocy. Powiedziała, że sama sobie świetnie radzi, a upadać też już się nauczyła. Zrozumieliśmy wtedy, że one nie potrzebują ludzi litujących się nad nimi. One potrzebują przyjaciół. Pracuje się z nimi naprawdę dobrze. Jest ciężiej, ale przyjemniej. Te dzieci mają takie wielkie serca i są takie ciepłe i miłe. Każda

ką skalę. Ale są tu też dzieci z porażeniem mózgowym, które mają problemy z mówieniem, a coś dopiero ze śpiewaniem. Aby móc porównać ich poziom trzeba by rozpatrywać go w kategoriach schorzeń, a tego robić tutaj nie wolno. Zapewne dla fachowców poziom artystyczny występujących tu dzieci będzie bardzo różnicowany. W Jarocinie jednak nie to jest naj-

ważniejsze - chodzi o to, by sprawić radość i doprowadzić do tego, aby wszystkie te dzieci czuły się potrzebne. W naszym mieście jest wielu ludzi ogromnego serca. Dają dzieciom chleb, kielbasę, owoce... Każdy chce mieć choć maleńki swój udział w prezentacjach. Kiedy potrzeba było opiekunów, zgłosiło się mnóstwo jarocińskiej młodzieży z liceum, POKB, studium medycznego.

Wszyscy uważają, że w JOK-u jest zupełnie inaczej, rodzinnie, że jest to impreza nie wyreżyserowana. Tu nikt od nikogo nie wymagał

określonych zachowań i to jest fajne. Wiele dzieci odrzuconych przez społeczeństwo, w Jarocinie odnajduje sens życia. Prezentacje są dla niepełnosprawnych najlepszą, najskuteczniejszą terapią.

Ania dwa lata temu nie mówiła, nie poruszała się. Dziś samodzielnie chodzi, ładnie mówi. Cały czas pracuje nad sobą, a robi to od czasu pierwszego pobytu w Jarocinie.

Darek jest prawie niewidomy - Ten tydzień to zbyt krótki okres. Czas tak szybko tu płynie. Kiedy przyjechałem do Jarocina pierwszy raz,

nie umiałem nic. Dziś gram na instrumentach klawiszowych. Dziękuję dyrektorowi JOK - u za to, że tchnął we mnie iskrę życia. - mówi. Opinie wszystkich dzieci są takie same. Każde z nich przepelnione jest wdzięcznością.

W sobotę 1 października odbyły się eliminacje. Dzieci potraktowały je bardzo serio. W niedzielne popołudnie o godz. 15.00 rozpoczął się, oczekiwany z niecierpliwością koncert galowy. Sięgano po bardzo ambitny repertuar. Śpiewane były piosenki M.Bajora, E.Górniak i inne. Koncert galowy, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy, był ogromnym Koncertem Ludzi Wielkich Serc. Podzi-



wialiśmy dzieci niewidome, z porażeniem mózgowym i z innymi schorzeniami, które na scenie występowały całe swoje wnętrza.

Widownia szalała, ludzie bili gromkie brawa, tańczyli. Na policzkach pojawiały się łzy szczęścia. Po koncertach mali artyści powiedzieli, że są wdzięczni Bogusławowi Harendarczykowi za zorganizowanie takiej imprezy.

Nie wszystko było idealne. Przed wszystkim należy zrobić podjazdy i specjalne poręcze w ubikacjach. Należy też poprawić bazę noclegową. Niestety nie wszystko idzie rozwiązać błyskawicznie, ze względu na trudności finansowe. To jednak nie jest takie ważne, dzieci nie narzekają. Ich uśmiech rekompensuje wszystko. W tej imprezie nie można mówić o wygranych i przegranych. Harendarczykowi wręczono specjalne wyróżnienie: Odznakę Przyjaciela Dziecka.

"Dopóki ja będę dyrektorem JOK-u, Prezentacje będą się odbywać." - powiedział na koniec Bogusław Harendarczyk.

Roma Konieczna



Uczestnicy pracowali z ogromnym zaangażowaniem. Było wiele dzieci poruszających się na wózkach, ale to nie problem, bo każdy każdemu służył pomocą i radą. Tu nikt z nikogo się nie śmiał. Dzieci starały się wykonywać sprawnie i dokładnie polecenia prowadzących warsztaty. Wkladały w to wiele serca.

Już w drzwiach JOK-u czuło się to coś, co trudno jest opisać - wspaniałą atmosferę, niepowtarzalny urok zawieranych i odnawianych przyjaźni i miłości. Dzieci zachowywały się spontanicznie. Nic nie krępowało ich uczuć. Cały JOK rozbrzmiewał śpiewem i śmiechem dzieci, które na co dzień

uwaga do nich dociera, trzeba ją tylko podać delikatniej. Są jednak momenty, kiedy podczas prób traktujemy je nawet szorstko. Po prostu normalnie. Oni muszą wiedzieć, że ten festiwal jest dla nich. Te dzieci wytwarzają taką specyficzną atmosferę, że wszystkie próby są wielkimi koncertami. Pracuje się z nimi wspaniale. Potrzeba tylko dużo cierpliwości." - powiedział Bogusław Harendarczyk, dyrektor JOK - u.

Bardzo trudno jest porównywać poziom artystyczny uczestników. Są tu dzieci niewidome, które mają niezwykle wyostrzony słuch i śpiewają tak pięknie, że mogłyby brać udział w koncertach na wiel-

Jury prezentacji nie przyznało pierwszej nagrody. Złoty Kluczem i Violinowymi zostali wyróżnieni: D.Nowicki, A.Kubicka, J.Kozłowski, D.Dabiś, A.Lubczyk, J.Pilarowska, D.Osińska, A.Osiński oraz A.Kwiatkowski. Nagrodę Burniszto Gminy i Miasta Jarocin wręczyła Agnieszka Jas. Ośrodek w Maryjcu przyznał nagrody D. Nowickiemu, D. Dabisiowi, M. Adamowicz i A. Jas. Nagrodę Radia Merkury otrzymał J.Kozłowski. Firma Eltrans i zespół akompaniujący nagrodzili M.Adamowicz. Firma Bortex i Florian nagrodzili A.Żurek, a nagrody „Gazety Jarocińskiej” otrzymali: D.Harlander, M.Piasek, J.Pilarowska, M.Adamowicz, N.Rozzak. Jednak w tej imprezie zwycięzcami byli wszyscy jej uczestnicy.

Jaraczewo

Wodociągi na sesji

Podczas piątkowej sesji (30 września) radni gminy Jaraczewo dyskutowali o wodociągowa- niu gminy.

Zebrani zgodzili się, aby zwo- dociągać wszystkie wioski. Pro- blematyczne było jednak to, gdzie w pierwszej kolejności rozpocząć prace. Uchwałę dotyczącą zmiany ceny wody przesunięto na następ- ną sesję. Udało się natomiast wy- gospodarować środki na bieżące utrzymanie wodociągów (zakup części zamiennych, opłaty za zu- życie energii elektr. i usługi obce).

Podjęta została także uchwała o przeznaczeniu części pieniędzy z rezerwy budżetowej na dofinan-

sowanie zespołu "Noskowiacy" i działalności SKS i LZS na terenie gminy oraz pokrycie kosztów związanych z obchodami 600-lecia Jaraczewa. Uchwalono również, że pomiędzy 20 listopada a 10 gru- dnia br. należy dokonać wyboru sołtysów i rad sołeckich. (as)

Żerków

Szkoły znów bez pieniędzy

Po krótkim wakacyjnym odde- chu problemy finansowe oświaty odezwały się ze zdwojoną siłą.

Do Rady Miejskiej w Żerkowie wpłynęły wnioski o pomoc material- ną i prawie wszystkich szkół gminy. Wskazują one na najróżniejsze po- trzeby placówek oświatowych: od dziurawych dachów począwszy, po- przez brak węgla, zniszczone opłoto- wania, na dziurawych podłogach skończywszy. Pewne potrzeby fi- nansowe są zapewne wynikiem zwiększonej aktywności niektórych szkół. Niemniej większość to rezu- ltat ciągłego niedofinansowania.

Dyrektorzy i kierownicy nie mogą wydobyć pieniędzy z kuratorium, swoje prośby skierowali do rady. Nad poszczególnymi wnioskami roz- pętały się gorące dyskusje komisji Rady Miejskiej w Żerkowie. zapre-

Telefony w gminie Kotlin

W drugiej połowie września w Twardowie i Woli Książęcej od- były się zebrania w sprawie telefoni- zacji. Chęć posiadania telefonu wy- raziło około 80 osób; prawie 60. mie- szkańców Woli Książęcej i ponad 20. Twardowa. Wójt W. Kwaśniewski ma nadzieję, że w ciągu 1,5 do 2 lat w co drugim domu w tych wsiach będzie telefon. (gc)

Wielki grzyb

27 września br. Józef Pietka z Cielczy znalazł w lesie pod Zdunami okazalego grzyba - szmaciaka gałęziastego. Im- ponuje rozmiarami: wysokość 22 cm, długość 37 cm, szerokość 25 cm. Waży prawie 1,1 kg. Gatunek ten może osią- gać ciężar dochodzący nawet do 6 kg. Jest to bardzo rzadki grzyb. Podobne, lecz znacznie mniejsze spotkać można w okolicach Tarzec i Gizalek. (pm)



FOTO Stachowiak

Nowe stroje „Snutek”

Diecięciu Zespół Pieśni i Tańca „Snutki”, działający przy Szkole Podstawowej w Potarzystwie wzbogacił się o nowe stroje, o wartości 48 mln złotych. Ich zakup był możli- wy dzięki Jarosławowi Mendel- skiemu - właścicielowi hurtowni „Jarmen” w Jarocinie - który przekazał 20 mln złotych na dzia- łalność zespołu.

zentowano wiele stanowisk, prawie wszystkie służące. Dominowała jed- na myśl - pomóc szkole. Podkreś- lano też wielokrotnie fakt, że stan szkół nie jest gminom obojętny, szczególnie w perspektywie nad- chodzącego roku 1995. Niestety, mi- mo dobrych chęci, większość wnio- sków będzie musiała być załatwiona odmownie. Cyfry są bezduszne, a budżet gminy nie jest z gumy i z tego radni zdają sobie sprawę.

Szkoły będą musiały zadowolić się, i w jak najlepszy sposób wykorzysta- ć gwarantowaną przez gminy pomo- c w zakresie wykonawstwa ro- bót. Jest to możliwe dzięki prowa- dzonemu przez gminę robotom pub- licznym i interwencyjnym. Do chwi- li obecnej z tej formy pomocy sko- rzystało 80 % szkół. (EA)

Ankieta ministra Strąka

Szef Urzędu Rady Ministrów Mi- chał Strąk rozesłał po całej Polsce ankietę zatytułowaną „Pytania do Rad Gmin dotyczące poszerzenia kompetencji organów gmin”. Py- tania w ankiecie wymagały wybra- nia jednej z zaproponowanych odpowiedzi. Kłopot jednak po- legał na tym, że przyjęte w ankiecie odpowiedzi „do wyboru” w kilku przypadkach nie pozostawały w zgodzie ze zdrowym rozsąd- kiem. Ponieważ pytań w ankiecie było tylko kilka, więc cała ankietą wydaje się dziełem napisanym na kolanie. Są jednak i tacy, którzy w konstrukcji pytań i odpowiedzi „do wyboru” dopatrują się inten- cji ministra Strąka, wyniki ankie- ty służyły uzasadnieniu każdego oficjalnie sformułowanego stano- wiska w sprawie reformy adminis- tracji publicznej.

Wbrew tytułowi ankiety gminy próbowały przede wszystkim wy- powiedzieć się, czy są za, czy też przeciwko powołaniu samorządu powiatowego. Rada Miejska w Ja- rocinie optowała za powiatami sa- morządowymi, nie widząc w nich żadnego zagrożenia dla obecnych i przyszłych kompetencji gmin. Z kolei radni z Jaraczewa opowie- dzieli się zdecydowanie przeciwko powiatom samorządowym.

Nie może dziwić tego rodzaju dia- metralna rozbieżność stanowisk dwóch sąsiadujących z sobą gmin.

Pokrętność ankiety zrobiła swoje. Ankietę Michał Strąk nie wytu- maczył bowiem, że w żadnym z dotychczasowych projektów ustaw o samorządzie powiatowym nie ma mowy o próbie zabierania gminom ich kompetencji. Nie wy- jaśniono też, że w przypadku śre- dnich i małych gmin nie będzie można przekazać im „przykłado- wo, takich kompetencji jak: pro- wadzenie ewidencji gruntów, szpitali, szkolnictwa ponadpod- stawowego, nadzoru weterynaryj- nego, nadzoru architektonicznego i budowlanego, policji lokalnej czy ochrony przeciwpożarowej. Tworzenie etatów, wyposażanie stanowisk pracy w urzędach gmin dla reali- zacji przez nie „powiatowych” czyli ponadgminnych zadań by- łyby przy tym zwykłym marnotraw- stwem.

Gdyby więc w ankiecie Strąka padło pytanie, czy zadaniami ty- mi, zamiast administracji rzado- wej (województwa i rejonu), zająć się ma samorządowy powiat ze starostą wybieranym przez rad- nych powiatowych, to należy są- dzić, że odpowiedzi większości gmin, rzekomo przeciwnych po- wiatom, byłyby inne.

Poprzedni system polityczny - obowiązujący do roku 1989 - ho- łubił ustrój państwa karykatural- nie scentralizowanego. Nie można

więc, moim zdaniem, mówić uczciwie o kontynuowaniu refor- my administracji publicznej bez podjęcia kolejnych kroków ku de- centralizacji. Z jednej strony, w przypadku części gmin, powin- na ona polegać na przekazaniu im dalszych kompetencji, z drugiej strony natomiast na przekazaniu dotychczasowych kompetencji wojewódzkiej i rejonowej adminis- tracji rządowej powiatom samo- rządowym.

Udowodniono już, że gminy wy- dają pieniądze publiczne efektyw- niej od administracji rządowej. Tak samo będzie na szczeblu po- wiatów. Badania wykazały, że ko- szty utworzenia samorządów szczebla powiatowego zwrócić się w ciągu jednego roku. Poza pie- niężmi są jeszcze korzyści niewy- mierne polegające na uaktywnie- niu obywatelskiego kapitału mo- dernizacyjnego (pomysłów, inicja- tyw) oraz decentralizacji konflik- tów (zamiast rządu, adresatem za- dań i partnerem dla grup intere- sów stanie się administracja samo- rządowa na poziomie lokalnym).

Ankiety, którą wysłano gminom nie rozumiem w tym samym stop- niu, co polityki Polskiego Stroni- ctwa Ludowego - macierzystej partii premiera W. Pawła i ora- z ministra M. Strąka. Pocięzka mnie tylko to, że w ciemnocie swej nie jestem osamotniony.

Bogdan Udzik

Spotkanie Młodych w Paryżu

Już od kilkunastu lat, na przełomie starego i nowego roku, ekumenicz- na wspólnota braci z Taiz w Francji organizuje religijne Europejskie Spotkanie Młodych.

Tegoroczne spotkanie odbywać się będzie od 28 grudnia br. do 1 stycznia 1995 r. w Paryżu. Osoby zaintereso- wane, wyjazdem winny kontakto- wać się z o. Adamem Szymańskim z parafii św. Antoniego w Jarocinie. Koszt około 1.750.000 zł + 50 DM. (ff)

O śmieciach

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Gminy Kotlin omawiana była spra- wa budowy komunalnego wysypis- ka śmieci przy drodze Kotlin-Twar- dowa. Budowa będzie prowadzona wraz z ZPOW. Koszty w 50% po- kryje gmina. Na dziś wynoszą one około 2 miliardów zł. "Będzie to wy- sypisko z prawdziwego zdarzenia - powiedział wójt W. Kwaśniewski. - Prace obejmą wyłożenie wysypiska specjalną folią, wykonanie drena- żu do odcieków, przygotowanie dróg dojazdowych. Eksploatację wysypi- ska będzie prowadził ZPOW. Chodzi o hałdowanie, zgarnianie i kontrolę przywożonych śmieci. Projekt ma być zrealizowany w 1995 r. (gc)

Najmilsza miss

W finale konkursu Miss Polonia mogliśmy nie tylko bezstronnie podziwiać kobiecą urodę, ale też trzymać kciuki za jedną z finalistek - BEATĘ PYRZYK z Miłosławia, która trzy lata temu ukończyła Jarociński Liceum Ogólnokształcące. Wprawdzie nie przeszła ona do finałowej dziesiątki, ale wróciła do domu z najsympatyczniejszym tytułem - Najmilszej Koleżanki, przyznany przez same uczestniczki konkursu. Beata zgodziła się podzielić z nami swoimi wrażeniami.

- Jak trafiłaś do finału Miss Polonia?

- Najpierw należało wysłać swoje zgłoszenie do „Ekspresu Poznańskiego”. Właśnie w Poznaniu odbyły się pierwsze eliminacje, na których wybrano Miss Wielkopolski i tej zagwarantowano wejście do półfinałów. Pierwsza i druga wicemiss i dwie wybrane dziewczyny spróbowały jeszcze dostać się do tych ogólnopolskich półfinałów w eliminacjach przedpółfinałowych. Na półfinałach w Białymstoku wybrano dziesięć osób, które występowały w koncercie finałowym. Wśród nich ja też się znalazłam, chociaż na poszczególnych eliminacjach nie zdobyłam żadnego tytułu prócz „Najmilszej”.

- A Miss Wielkopolski?

- Odpadła w półfinałach.

- Czy ktoś namawiał cię do wzięcia udziału w konkursie?

- Rok temu podczas pracy na Targach Poznańskich spotkałam Olę Spieczynską - Miss Polonii '93 i to właśnie ona namówiła mnie, bym spóbowowała. Później jeszcze byli krewni i znajomi. W końcu wysłałam zgłoszenie i po wielu eliminacjach zakwalifikowałam się do finału.

- Przed finałem wszystkie dziewczyny pojechały na tzw. zgrupowanie.

- Na dwa tygodnie przed finałem pojechałyśmy do Sarnówka koło Rawy i tam ćwiczyłyśmy przede wszystkim układy choreograficzne. Na nic więcej nie miałyśmy czasu. Rano, po śniadaniu była próba, później obiad, godzina przerwy, próba do kolacji i znowu próba.

Byłyśmy tak zmęczone, że w wolnych chwilach albo kładłyśmy się choć na chwilę, albo dzwoniłyśmy do znajomych.

- Jak czułaś się podczas koncertu finałowego?

- Na pięć minut przed początkiem byłam tak zdenerwowana, że chciałam uciec. Uspokoiłam się dopiero po autoprezentacji. Wtedy mogłam już spokojnie występować do końca wieczoru.

- Co czułaś, gdy nie zakwalifikowałaś się do dziesiątki?

- Nie spodziewałam się niczego wielkiego, dlatego nie byłam tak bardzo zalamana. Ale niektóre dziewczyny, które odpadły przy wyborze dziesiątki czy nawet piątki, liczyły na więcej i czuły się niedocenione.

- Wszystkie dziewczyny stwierdziły, że od początku zgrupowania można było się domyślić, komu przypadną tytuły, przynajmniej dwa pierwsze. Czy wpłynęło to na atmosferę podczas finału?

- W trakcie koncertu wszystko by-

ło w porządku. Nie myślałyśmy wtedy, która zwycięży, ale jak dobrze stanąć i nie pomylić kroku. Nie było żadnych złościwości czy „darcia rajstop”. Dopiero po ogłoszeniu werdyktu dziewczyny były zawiedzione, rozczarowane tym,



że jednak nasze przypuszczenia okazały się prawdą. Prawie nikt nie pogratulował nowej Miss, a niektórym dziewczynom po powrocie do hotelu puściły nerwy i trudno je było uspokoić.

- Jaka była Jadwiga Flank - Miss Polonia '94 na zgrupowaniu?

- Trudno mi coś powiedzieć. Od początku organizatorzy bardzo ją

forowali, więc wszystkie dziewczyny odsunęły się od niej. Próbowaliśmy być sympatyczni, ale mimo to cały czas była na uboczu. Nie wyglądała jednak na osobę zagubioną. Po finale zachowywała się jeszcze normalnie, lecz na drugi dzień zaczęła „królować”. Stwierdziłyśmy z dziewczynami, że pewnie wychodziła z założenia: „Ja się z wami pomęcę przez trzy tygodnie, a później przez cały rok będę się śmiać.”

- Co dał ci udział w konkursie?

- Nauczyłam się bardzo wielu rzeczy - odpowiedniego chodzenia, makijażu. Może na naukę było za mało czasu, ale za to mogłyśmy podpatrzeć fachowców. Sam konkurs, aż do finału, oceniam bardzo dobrze. Do tego momentu mogłabym polecić go każdej dziewczynie jako cudowną zabawę. Dopiero sam finał pozostawił mi uczucie niesmaku, a inne dziewczyny były bardzo rozgoryczone.

- Jakie otrzymałaś nagrody?

- Za tytuł Najmilszej - specjalny zestaw kosmetyków Margaret Astor i zegarek od głównego sponsora. Wraz z innymi finalistkami dostałam wszystkie prezentowane stroje prócz sukienek ślubnych i garsonek. Dzięki tytułowi Najmilszej zdobytemu na półfinałach pojadę też na konkurs piękności dla studentek, ale jeszcze nie wiem gdzie i kiedy.

- Czy miałaś „swoją” publiczność na sali?

- Przyjechał specjalnie cały autokar z Miłosławia - razem około trzydziestu osób: rodzice, mój chłopak, znajomi. Przez cały czas trwania koncertu trzymali za mnie kciuki, a po finale przyszli za scenę z wielkim bukietem róż. W Miłosławiu też zostałam cudownie przyjęta. Dostałam koszyk z kwiatami, rozdzwoniły się telefony z gratulacjami... Czułam się tak, jakbym to ja wygrała konkurs.

- Po koncercie odbył się wielki bal w hotelu „Forum”...

- Gdybym nie była tak zmęczona, to na pewno cudownie bym się bawiła. Bardzo sympatyczne było rozdawanie nagród - wtedy też dostałam upominki za Najmilszą, bo „zapomniano” o mnie na scenie. Większość czasu spędzałyśmy jednak w łazienkach. To były takie piękne, duże pokoje z fotelami. Tam leczyłyśmy nasze opuchnięte nogi, ale na zmianę, by choć kilka z nas przebywało na sali.

- Czy otrzymałaś już jakieś propozycje w związku z udziałem w finale?

- Tuż po wyborach miałam być razem z innymi finalistkami w Katowicach na Targach Motoryzacyjnych, ale nie pojechałam. W listopadzie mamy wziąć udział w pokazie sukni ślubnych salonu „Gracja” z Białegostoku, który wypożyczał sukienki na koncert. Dzięki finałowi dostałam też pracę na poznańskich targach „DOMEXPO”. Muszę się jednak skontaktować z Biurem Miss Polonia, czy mogę przyjąć tę propozycję, ponieważ podpisałam z nim umowę na wyłączność.

- Udział w konkursie wiązał się z pewnymi kosztami.

- Chociaż pobyt w Warszawie czy na zgrupowaniu był opłacony przez Biuro Miss Polonia, jednak udział w poszczególnych eliminacjach wymagał pewnych nakładów. Musiałam sobie kupić trochę rzeczy, głównie kosmetyki, ubrania, odpowiednie buty. Na szczęście pomógł mi w tym mój sponsor - Przedsiębiorstwo Odzieżowe „Mikon” z Miłosławia.

- Mieszkaż wiele kilometrów stąd. Co sądzisz o Jarocinie?

- To najukochańsze miasto. W ogólniaku spędziłam jednak najwspanialsze lata i dlatego mam wielki sentyment do Jarocina i liceum. Bardzo żałuję, że nie mogę być na zjeździe, ale mój rocznik jest ostatnim, który się „nie załapał”. Pozdrawiam jednak wszystkich tych, którzy mnie pamiętają - nauczycieli i uczniów.

Rozmawiała Iwona Kasprzak, (ap)

Dziewczyna Miesiąca

Ach te wybory miss! Dwa tygodnie temu wybrano Miss Polonia '94, kilka dni temu redakcyjne jury przyznało tytuł „Dziewczyny Sierpnia” Paulinie Schaedel, a my przedstawiamy dziś pierwszą kandydatkę do tytułu Dziewczyny Września.

ANITA WYREMBLEWSKA ma 16 lat. Jest uczennicą drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie. Jej znak zodiaku to Ryby. Anita interesuje się biologią, kocha naturę i zwierzęta. Ciekawi ją poznanie tajemnic medycyny niekonwencjonalnej, astrologii i zjawisk parapsychologicznych. Anita należy do grona osób, które wierzą w reinkarnację. Marzą jej się egzotyczne podróże. W wolnych chwilach tańczy. Taniec, to jej żywioł, a wszystko dlatego, że przez kilka lat należała do kółka tanecznego. Anita bardzo lubi zajmować się fotografowaniem. Jest wesoła, towarzyska, uparta, uczuciowa i wyrozumiała. Na początku września, jako modelka, brała udział w pokazie mody. Teraz chce spróbować swych sił w naszym konkursie. Czy uda jej się zostać Dziewczyną Września - zobaczymy już niedługo.

Na zgłoszenia do naszego konkursu czekamy tylko do 08. 10 94 r.! Wtedy zamknijemy listę osób ubiegających się o tytuł Dziewczyny Miesiąca. Jeśli chciałabyś wziąć udział w finale naszego konkursu, naucz się nowych rzeczy, poznaj ciekawych ludzi, poznaj smak występowania na scenie w świetle reflektorów - zgłoś się! Pamiętaj, że nie nie tracisz, możesz tylko zyskać.

(ap)



Anita Wyremblewska

Fot. J. Stachowiak

Małgorzata Skowron - Dziewczyna Sierpnia!

Już po raz siódmy redakcyjne jury musiało podjąć decyzję, której kandydatce przyznać tytuł Dziewczyny Miesiąca. Tym razem szczęście uśmiechnęło się do Małgorzaty Skowron z Jarocina, która została Dziewczyną Sierpnia!!!

W minioną sobotę o godz. 14.00 odbył się finał Dziewczyny Miesiąca. Mimo, że właśnie zaczął się październik, my przyznawaliśmy tytuł Dziewczyny Sierpnia. W tym miesiącu do konkursu zgłosiły się trzy kandydatki - Agnieszka Biliś, Paulina Schaedel i Małgorzata Skowron. Wszystkie z Jarocina. Dlaczego tylko trzy? Inne dziewczyny, które myślały o udziale w naszym konkursie postanowiły zgłosić się w następnym miesiącu. Stwierdziły zgodnie, że „konkurencja” jest ... zbyt ładna! Tak to już jest z dziewczynami.

Eliminacje przebiegły tak jak w poprzednich miesiącach. Każda dziewczyna musiała porozmawiać z jury i pokazać jak się porusza. Rozmowy wypadły bardzo dobrze. Byliśmy zaskoczeni, że mimo tremy i nerwów dziewczyny potrafiły znaleźć się w tej trudnej sytuacji. Rozmawialiśmy o zainteresowaniach, planach na przyszłość, o tym jak można spędzić wolny czas. Z chodzeniem w ogóle nie było problemu. Wszystkie kandydatki brały udział w pokazie mody, więc ładne chodzenie mają opanowane prawie do perfekcji.

Jury jak zwykle miało problem z wyborem tej jednej dziewczyny, jednak po dłuższym zastanowieniu i głosowaniu tytuł Dziewczyny Sierpnia przyznano MAŁGORZATY SKOWRON z Jarocina. Gośka

ma 20 lat. Jest studentką drugiego roku filologii hiszpańskiej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Interesuje się kulturą i historią latynoamerykańską. Połącza ją także literatura hiszpańska. W przyszłości chciałaby zostać



Małgorzata Skowron - Dziewczyna Sierpnia Fot. K. Dziennik

tłumaczem języka hiszpańskiego i francuskiego, którego uczy się już kilka lat. Przez cały sierpień Gośka chodziła na kurs dla dziewczyn,

które w połowie września brały udział w pokazie mody. Zdobyte tam umiejętności na pewno jej pomogły. Gośka to typowy Bliźniak - jest ambitna i uparcie dąży do wytyczonego celu. „Udział w konkursie traktuję przede wszystkim jako okazję do sprawdzenia się w nowych sytuacjach. Jestem bardzo zadowolona z wygranej. To miła niespodzianka na koniec wakacji.” - powiedziała nam Dziewczyna Sierpnia. Gośka otrzymała nagrody w postaci zestawu kosmetyków firmy Constance Carroll, książkę „Makijaż doskonały” oraz zaproszenie do gabinetu kosmetycznego Violetty Grześkowiak.

W sobotę przyznaliśmy także tytuły „Dziewczyny Czytelników”. Swoją dyplom odebrała Wiesława Matuszewska, która uzyskała najwięcej głosów w czerwcowej edycji naszego konkursu. W lipcu najbardziej podobala się Państwu Natalia Skopińska, która także otrzymała od nas dyplom i upominek. Wśród osób, które przesyłały głosy na Dziewczynę Czytelników wylosowaliśmy kartkę Moniki Plucińskiej z Zakrzewia, która otrzymała od nas nagrodę. Zapraszamy ją do Biura Ogłoszeń. A tymczasem czekamy na kartki z głosami na kandydatki z sierpnia. Kto zostanie dziewczyną Czytelników w sierpniu okaże się w trakcie następnych wyborów. Na kartki pocztowe z kuponami konkursowymi czekamy do 15 października.

Nasz konkurs powoli dobiega końca. Przed nami ostatni miesiąc, w którym można ubiegać się

o tytuł Dziewczyny Miesiąca i wejście do finału. Pierwsze kandydatki do tytułu Dziewczyny Września już się zgłosiły. Ich zdjęcia można zobaczyć na łamach naszej gazety. Jedną z nich wygra i automatycznie wejdzie do finału. Potem spośród wszystkich dziewcząt, które brały udział w konkursie, a nie wygrały, wybierzemy dodatkową „siódmkę”. Jest więc duża szansa by znaleźć się wśród finalistek Dziewczyny Roku.

Dziewczyny, które chciałyby się zgłosić do naszego konkursu zapraszamy do Biura Ogłoszeń. Tam otrzymacie ankietę, którą trzeba wypełnić i zostawić w Biurze Ogłoszeń lub w redakcji. Ale uwaga! Na ankiety czekamy tylko do 8 października! Te dziewczyny, które się zdecydowały zapraszamy na sesję zdjęciową. Odbędzie się ona w sobotę (08. 10. 94r.) o godz. 10.00 w Redakcji „G.J.” (ul. Szubianki 21). Jest to ostatnia szansa, by znaleźć się w finale i przeżyć naprawdę coś niesamowitego. Czekamy na wasze zgłoszenia! (ap)

Dziewczyna Czytelników

Głosuję na:

„Dziewczyna Sierpnia”

Imię:

Nazwisko:

Adres:

Najlepsza krawcowa

Magda Klimek ma 18 lat, jest uczennicą IV klasy Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie. We wrześniu wzięła udział w konkursie dla krawcowych organizowanym przez „Gazetę Jarocińską” i ... wygrała!

- Co skłoniło cię do wzięcia udziału w konkursie?

- Zachęciły mnie koleżanki, którym podobają się rzeczy mojego pomysłu. One stwierdziły, że powinienam spróbować, więc się zgłosiłam.

★ - Od jak dawna zajmujesz się szyciem?

- Szycie interesowało mnie od dawna, jednak sama zaczęłam szyc mniej więcej rok temu. Początkowo zajmowałam się przerabianiem starych rzeczy. Teraz próbuję tworzyć coś nowego, coś w czym czuję się dobrze, co jest modne.

★ - Czy ukończyłaś jakiś kurs kroju i szycia?

- Nie, nigdy nie uczyłam się szyc. Sama zaczęłam próbować. Spodobało mi się, a ponieważ zaczęło mi wychodzić, więc szycie dalej. Oczywiście czasem coś mi nie wychodzi i wtedy najchętniej rzuciłabym wszystko w ką. Szybko ta złość mi jednak przechodzi - przecież człowiek uczy się na błędach.

★ - Brałaś już kiedyś udział

w konkursach dla krawcowych?

- Nie, nigdy nie przyszło mi to do głowy. Szycie dla siebie i wydaje mi się, że nie potrafię szyc tak dobrze, by konkurować z innymi krawcowymi.

★ - A mimo to zgłosiłaś się do naszego konkursu...

- Teraz postanowiłam spróbować.

★ - Czy dużo wolnego czasu poświęcasz na szycie?

- Nie szycie zbyt często, ponieważ brak mi na to czasu. Gdy jednak nie mam co na siebie włożyć, ogarnia mnie „szał” i wtedy od razu chce mi się szyc.

★ - W konkursie zaprezentowałaś suknie wieczorową. Dlaczego wybrałaś akurat taki model?

- Sama nie wiem. Akurat przyszedł mi do głowy taki pomysł. Narysowałam projekt sukni, kupiłam materiał i ... efekt można było oglądać na pokazie mody. Wydaje mi się, że każda kobieta powinna mieć w swojej szafie coś eleganckiego. Zbliża się moja studniówka, sukienka na pewno mi się przyda.

★ - A jak zareagowałaś na werdykt jury? Otrzymałaś Grand Prix!

- To było wielkie zaskoczenie! Mój strój składał się tylko z jednej części, natomiast inne kreacje co najmniej z dwóch. Uważam, że przygotowanie ich wymagało więcej pracy. Ale to nie znaczy, że moją sukienkę uszyłam „w godzinę”. Do końca byłam przekonana, że główną nagrodę otrzyma ktoś inny.

★ - Jak ci się podobała nagroda - żelazko i zaproszenie na sesję zdjęciową?

- Z nagród jestem bardzo zadowolona. Żelazko będzie służyło mi i mamie. Na sesję zdjęciową jestem już umówiona.

★ - W konkursie zaprezentowałaś dziewczęcy model. Jak podobały ci się te kreacje?

- Modele, które brały udział w konkursie bardzo mi się podobały. Były uszyte zgodnie z trendami aktualnej mody. Wszystkie prezentowały wysoki poziom. Nie chciałabym się znaleźć na miejscu jury.

★ - Byłaś jedną z nielicznych krawcowych, które osobiście zaprezentowały swój model. Czy czułaś tremę?

- Oczywiście, ale po jakimś czasie ta trema zniknęła i zaczęło mi się podobać. Myślę, że to dzięki temu, iż brałam udział w zajęciach z nauki chodzenia, który zorganizowała „G.J.”. To mi bardzo pomogło.

Wśród wielu koleżanek czułam się wspianale i do dziś wspominam atmosferę jaka panowała na próbach. Pokaz mody i konkurs na pewno na długo pozostaną w mojej pamięci.



Magdalena Klimek Fot. J. Dziennik

★ - Gdyby „Gazeta Jarocińska” jeszcze raz ogłosiła konkurs dla krawcowych, to wzięłabyś w nim udział?

- Myślę, że tak. W tym roku bardzo fajnie się bawiłam, więc kto wie, może spróbuję też za rok.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Agnieszka Pilarczyk

Spotkanie z pierwszym absolwentem

Ksiądz infułat Antoni Banaszak jest pierwszym absolwentem jarocińskiego gimnazjum. Jego nazwisko widniało jako pierwsze na liście absolwentów rocznika 1922. Mieszka w Paryżu, ma 93 lata i znakomicie pamięta czasy nauki w gimnazjum.

- Mój stryj jest dla mnie jedynym z niezliczonych autorytetów moralnych. To człowiek ogromnej siły woli i charakteru - mówi prof. Wanda Krzemińska, bratanica księdza infułata.

To właśnie dzięki niej udało nam się dotrzeć do pierwszego absolwenta jarocińskiego liceum. Profesor Wanda Krzemińska z wielkim zaangażowaniem i przejęciem opowiada o życiu swego stryja i losach całej rodziny. - Jestem dumna z tego, że moje korzenie wywodzą się z Wielkopolski. Darzę ogromnym szacunkiem moich dziadków i szczerzę się tym, że byli rolnikami. Bo to nie byli byle jacy chłopcy pańszczyźniani, wyrobniicy, ale rolnicy światli, gospodarujący na własnych ziemiach. Oni walczyli z zaborcą i starli się wprowadzać wszelkiego rodzaju ulepszenia, dbali o kulturę rolną.

Bratanica księdza infułata pokazuje mi co rusz nowy album ze zdjęciami. Są wśród nich fotokopie różnych dokumentów, między innymi świadectwo maturalne pierwszego absolwenta, a także jego klasowe zdjęcie. Skarbiec nieocenionych pamiątek.

Radość przedłuża życie

Mała, wąska uliczka w samym centrum Paryża, kilka kroków od Pantheonu. To tu właśnie mieści się Polskie Seminarium Duchowne. Na wielkim białym domu widnieją tabliczka z napisem: College des Irlandais. Nic więcej. Żadnego znaku polskiego seminarium. Na szczęście do bramy wchodzi ksiądz. Prowadzi nas na drugie piętro. Tutaj serdecznie witają nas rektor seminarium ks. Piotr Ratajczak i jego zastępca - ks. Kazimierz Rembacz. Idziemy do księdza infułata. Jesteśmy trochę onieśmieleni i zaskoczeni. Przed nami stoi wysoki, uśmiechnięty starszy pan. Nic nie wskazuje na to, że urodził się na początku naszego wieku, w 1901 r. Przyjmuje nas z ogromną życzliwością i radością. Jego poczucie humoru i niezmierna pogoda ducha powoduje, że nie czujemy już tremy. - Przeczytałem ostatnio w książce amerykańskiego doktora, że radość przedłuża życie. To jest prawda. Kiedy mam wziąć jakąś tabletkę, wolę powiedzieć jakiś dowcip i pośmiać się. To lepiej pomaga - uśmiecha się.

Dokończenie na str. 16 i 17



Pierwsi absolwenci jarocińskiego gimnazjum. Trzeci z lewej strony stoi Antoni Banaszak

Tylko kamień w polu

Gdzieś w środku pola, kilkadziesiąt metrów od szosy leży kamień z wmurowaną tablicą z czarnym napisem w języku rosyjskim: „W tym miejscu stał dom, w którym w 1746 r. urodził się Tadeusz Kościuszko, wybitny działacz polityczny Polski”. Ktoś dopisał „i Białorusi”.

Mereczowszczyzna. Obecnie niewielka wieś, zaledwie kilka domów, koło Kossowa na Białorusi. Właśnie w tej miejscowości, wówczas folwarku, 4 lutego 1746 roku przyszło na świat czwarte dziecko Ludwika Tadeusza i Tekli z Ratomskich Kościuszków. 12 lutego na chrzcie dano mu trzy imiona: Andrzej, Tadeusz, Bonawentura. W domu zawsze zwano go drugim imieniem. W wieku 9 lat Tadeusz wstąpił do kolegium pijarskiego w Lubieszowie. Po pięcioletniej nauce już nie wraca do Mereczowszczyzny. Po śmierci ojca (1758 r.) matka kupiła majątek w Siechniewicach, do którego się przeprowadziła.

★ Mamy problemy ze znalezieniem miejsca narodzin „naczelnika w sukmanie”. Mereczowszczyzna nie jest zaznaczona na żadnej mapie Białorusi. Drogi nie potrafią także wskazać mieszkańcy okolicznych wsi. Można odnieść wrażenie, że nazwę miejscowości słyszy po raz pierwszy. Na pytanie „o miejsce narodzin Kościuszki” rozkładają bezradnie ręce i odpowiadają pytaniem: Kto taki Kościuszka? Okolicę zamieszkuje w znacznej większości „prawdziwi” Białorusini. Spotykamy jednak młodego człowieka polskiego pochodzenia. Siedzi na przydrożnej ławce w towarzystwie dwóch Białorusinów. Polak

wskazuje nam drogę, wie także kim był Kościuszko.

Za drzew wyłania się baszta pałacu wybudowanego w stylu mauretańskim. Zdobiły go dekoracje malowane przez Żmurkę. Przed pierwszą wojną światową był w posiadaniu polskiej rodziny ks. Oldemburskich. Podczas walk, wycofujące się wojska carskie palily wszystkie pozostawione za sobą domy. Nie ocalały żadne budynki dla służby. Cudem przetrwał dworek Kościuszków. Michał Nurzyński, rolnik z Siedleckiego, wiedząc jaką wartość narodową ma dom, zajął go i bronił przed spaleniem. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nowe władze mianowały Nurzyńskiego zarządzającym majątkiem. W czasie wojny polsko - radzieckiej w latach 1920 - 1921 Nurzyński, aby ratować własne życie musiał pozostawić majątek i zbiec. Komisarz bolszewicki postanowił dworek rozebrać. Nim jednak przystąpiono do wykonania rozkazu teren został wywzwołony przez polskich ułanów.

Dworek i pałac nie przetrwały II wojny światowej. Domek Kościuszków został doszczętnie zniszczony. W 1943 roku żołnierze Armii Czerwonej ograbili i spalili również pałac - podobno w obawie, aby wojska niemieckie nie uczyniły z niego siedziby

garnizonu. Dziś jest rozsypującą się ruiną. Na ścianach napisy w języku rosyjskim: „Wowa i Nataszka, sientjabr 1992”.

Jadąc do Mereczowszczyzny wiedziliśmy, że miejsce narodzin Tadeusza Kościuszki upamiętnia „jakiś pomnik w polu, niedaleko pałacu”. Dawną posiadłość Oldemburskich z trzech stron otacza las. Z czwartej rozciągają się rozległe pola. Wśród ich stoi mały domek. Jednak w zasięgu oka nie można dostrzec nic, co przy-

stał dom, w którym w 1746 r. urodził się Tadeusz Kościuszko, wybitny działacz polityczny Polski.” Na białej płycie ktoś wyrzył dopisek „i Białorusi”. Jest to kolejny dowód szukania, przez nowo powstałe państwo białoruskie, własnej historii, tradycji, bohaterów. Obok „pomnika” ogrodzono żelaznym łańcuchem parę metrów kwadratowych, zarosniętej chwastami, ziemi. Na tym obszarze stał kiedyś dom, w którym urodził się Kościuszko. Można doszukać się jeszcze resztek fundamentów i kamienie



Miejsce urodzenia Kościuszki

Fot. R. Kaźmierczak

pominaloby pomnik. Udajemy się jednak na niewielkie wzniesienie wśród łąk. Zbliżając się dostrzegamy mały kamień z białą tablicą. Na niej czarnymi literami wypisane są słowa w języku rosyjskim: „W tym miejscu

z progu, na którym - jak podanie niesie - siadawał w latach dzieciństwa mały Tadeusz. I to już naprawdę wszystko, co pozostało po domu rodzinnym patrona jarocińskiego liceum.

Robert Kaźmierczak

Dusza w Jarocinie

Rozmowa ze Stanisławem Cugierem, dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie w latach: 1970-1981

Jak doszło do tego, że został pan dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie?

W 1969 roku prof. Edward Nowicki, ówczesny dyrektor tej szkoły, wyznaczył mnie na swojego zastępcę. Kiedy zachorował, przejąłem jego obowiązki. W 1970 roku Kuratorium oraz Wydział Oświaty powierzyły mi zaszczytną funkcję dyrektora.

Czy zyskał pan na tym?

W bezpośrednim kontakcie z młodzieżą na pewno straciłem. Jako dyrektor, nie mogłem już tak

W 1981 roku zrezygnował pan z pracy w Jarocinie i odszedł do Krotoszyna.

Odszedłem z powodów rodzinnych; 24 lata przepracowane w jarocińskim liceum odcisnęły na moim sercu piętno. Cały czas jestem związany myślowo i duchowo z tą szkołą. Często mówię: „Moje ciało jest w Krotoszynie, a dusza w Jarocinie.”

Jak wspomina pan tamto liceum?

Ludzie byli wtedy wspaniali. Nauczyciele poświęcali swym wy-

nów. Zaproponowałem, aby z kartonów zrobili kolumnę, na której mogliby wieszać swoje artykuły. Któręś dnia dowcipnie wypisywali na niej mnóstwo antykomunistycznych hasel i zanieśli na rynek. Tam, wokół niej zgromadził się tłum gapiów. Wszystkich całe to zdarzenie ogromnie ubawiło. Niestety, jakiś partyjniak dołożył i w niespełna godzinę miałem u siebie Urząd Bezpieczeństwa. Wiedziałem kto był inicjatorem żartu, ale nie wydałem go. Miałem później z tego powodu bardzo dużo kłopotów.

Co sądzi pan o dzisiejszej młodzieży? Wielu ludzi twierdzi, że jest gorsza, czy to prawda?

Nie, stanowczo muszę zaprzeczyć. Młodzież jest trochę inna, ale nie gorsza. Powiedziałbym nawet, że jest bardziej inteligentna i posiada większą wiedzę. Spędza ona jednak zbyt wiele czasu przy komputerach i telewizji, która przez niewłaściwe programy deformuje ich osobowość. Ubolewam też nad tym, iż coraz mniej jest ludzi, na których młodzież mogłaby się

w dzisiejszych czasach wzorować.

Jak wygląda u pana oczach dzisiejsze liceum?

Jest tak samo dobre jak kiedyś, jednakże nie starcza ono w Jarocinie. Powinno powstać inne liceum przygotowujące wszechstronnie uzdolnione sekretarki, przewodników turystycznych, ludzi posługujących się biegle językami oraz ludzi zajmujących się ochroną środowiska. Takie liceum dałoby większe możliwości znalezienia pracy.

Jaki według pana powinien być dobry nauczyciel?

Wyrozumiały, ale bardzo wymagający. Powinien uczyć samodzielnego myślenia i umiejętnego korzystania z dobytej wiedzy.

Na zakończenie naszej rozmowy, proszę powiedzieć, jak spędza pan swój wolny czas?

Staram się przebywać jak najwięcej na świeżym powietrzu. Mam duży, piękny ogród, który sam pielęgnuję. Dużo jeżdżę na rowerze, często też chodzę na spacer do lasu. Moje największe hobby to pszczoły.

Rozmawiała Roma Konieczna



Obchody 60-lecia liceum. Dyrektor Stanisław Cugier siedzi drugi z prawej.

często uczestniczyć w jej życiu codziennym. Ale nie żałuję, gdyż w zamian za to mogłem dużo dla niej zrobić.

Wprowadził pan funkcję gospodarza szkoły...

Oczywiście, polegało to na tym, że każda klasa opiekowała się przez dwa tygodnie całą szkołą. Poszerzyłem też program języka francuskiego. Było to dużym osiągnięciem jak na owe czasy. Założyłem Młodzieżowe Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prowadziło ono wiele sekcji m. in. matematyczną, geograficzną i polonistyczną. Współpracowało z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Jarocińskiej w Poznaniu. Odbierały się wspólne zjazdy, wykłady, odczyty itd.

Wprowadził pan też profile...

Tak, to również wielkie osiągnięcie. Na początku było z tym mnóstwo problemów. Przede wszystkim sama młodzież przechodząca ze szkół podstawowych nie wiedziała, do którego profilu się nadaje. Dawaliśmy jej dwa miesiące do zastanowienia, podczas których mogła się przenosić z profilu na profil. Po tym okresie klamka zapadła. Podział na profile dawał możliwość lepszego przygotowania młodzieży do dalszej nauki lub pracy.

chowanekom bardzo dużo czasu, starali się dawać z siebie jak najwięcej. Ale byli też bardzo wymagający. Rady Pedagogiczne były bardzo ciekawe. Proponowano już wtedy wiele zmian, które dopiero dziś są wprowadzane. Większość nauczycieli liceum to jego absolwenci i chyba dlatego czują się odpowiedzialni za swoją pracę. Nigdy żadnemu z nich nie musiałem przypominać o obowiązkach. Wyśiłki ich były nagradzane. Wielu z nich posiadało zaszczytne odznaczenia, np. Medale Edukacji Narodowej. Młodzież też była cudowna i chętnie z nami współpracowała. To była naprawdę dobra szkoła.

Jakie zdarzenia utkwiły panu w pamięci?

Pewnego upalnego, czerwcowego popołudnia, wpadł do mojego gabinetu zdyszany młody chłopak i już od drzwi wrzeszczał, że Paweł się powiesił. Niewiele się namyślając wybiegłem za nim na boisko. Kiedy stanąłem tam, pod kasztanem, ujrzałem wisielca. Natychmiast odcieśliśmy go. Kiedy spadł na ziemię, jęknął. Okazało się, że powiesił się za szelki. Miał to być dobry żart.

Kiedy indziej znowu, przyszedł do mnie gospodarz szkoły z prośbą o makietę, na której można by zaprezentować twórczość uc-

Profesor Klinkowski we

Imponował ogromną wiedzą w każdej dziedzinie. Pasjonowała go literatura, prywatne życie twórców, astronomia, fizyka, biologia, historia powszechna Polski. W każdej dziedzinie był wybitny, erudyta. Znał kilka języków obcych.

Na lekcjach trudno mu było utrzymać dyscyplinę. Momentami był nawet bezradny, zwłaszcza w ostatnich latach pracy. Na tych lekcjach był straszny gwar. Pamiętam, kiedy pracowałem w liceum i miałam pod opieką chyba klasę 9-tą, przyszedł wcześniej do szkoły i nagle, przechodząc korytarzem, słyszę straszliwy hałas w czasie lekcji. Otwieram klasę i patrzę, że to jest lekcja fizyki z prof. Klinkowskim. A on biedny

stoi przed klasą i próbuje coś im wytłumaczyć w tym hałasie. Wtedy mnie, młodą nauczycielkę tak poniosło, że wrzasnęłam na moje podopieczne przy prof. Klinkowskim próbując im wytłumaczyć, że nie tak powinny korzystać z lekcji.

Jeśli klasa nie chciała uregulować składek uczniowskich, profesor wykladał ze swoich. Nie liczył się w ogóle z pieniędzmi, pomagał komu mógł. Sam chodził w tych samych, zdeformowanych butach. W tych samych półbutach chodził, kiedy byłem uczennicą i kiedy rozpoczynałam pracę w szkole. Chodził w nich zresztą do końca. Oszczędzając obuwie unikał chodzenia po płytkach chodnikowych, wybierał trasę po piasku.

Józef Klinkowski

Urodził się 30 sierpnia 1906 r. w Jarocinie. Był jedynakiem. Szkołę średnią ukończył w Jarocinie. Po śmierci ojca (który w 1918 roku był pierwszym burmistrzem Jarocina) mieszkał stale z matką i własnej rodziny nie założył. Wyższe studia odbywał w Poznaniu. Miał wszechstronne zainteresowania. Studiując zdobył ogromną wiedzę w różnych dziedzinach - szczególnie w zakresie filozofii, matematyki, astronomii. Jego znajomość literatury, zwłaszcza francuskiej, niemieckiej i polskiej była zdumiewająca.

Wysiedlony na początku wojny (wraz z matką) z mieszkania otrzymał pracę w biurze okupacyjnego urzędu żywnościowego w Jarocinie. Oprócz tego zajmował się tajnym nauczaniem młodzieży jarocińskiej.

Od 1 września 1945 roku do chwili śmierci pracował w jarocińskim liceum. Uczyl głównie fizyki, ale także matematyki i astronomii. Po pracy pomagał młodzieży przygotowującej się do egzaminów na wyższe uczelnie nie żądając za to żadnego wynagrodzenia. Był bardzo zajęty obowiązkami domowymi, dlatego nie przyjął proponowanego mu stanowiska wykładowcy matematyki w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Poznaniu. Na pogrzeb prof. Klinkowskiego w dniu 18 kwietnia 1968 roku przybyło parę tysięcy osób z całego kraju.

Tak się ułożyło

Rozmowa z Bronisławą Włodarczyk, dyrektorką Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie

Od jak dawna jest pani związana z liceum?

Przyszedłam do tej szkoły w 1956 roku, oczywiście jako uczennica. Później były studia w Poznaniu, po których rozpoczęłam pracę w Liceum Ogólnokształcącym w Chodzieży. Tam dowiedziałam się od pani prof. H. Gibasiewiczowej, że w Jarocinie zwalnia się miejsce dla nauczyciela języka francuskiego, bo ona odchodzi na emeryturę. O pracę w Jarocinie ubiegałam się głównie ze względu na miejsce zamieszkania rodziców. W siedemdziesiątym roku rozpoczęłam pracę w tutejszym liceum jako nauczycielka języka francuskiego. Po roku wysłałam mnie na kilka miesięcy do Francji na staż językowy. Kiedy wróciłam proponowano mi stanowisko zastępcy dyrektora.

To bardzo szybko awans...

Można tak powiedzieć. Choć nie wiem dlaczego dyrektor Cugier zaproponował to stanowisko właśnie mnie. Może wyczuł, że mam pewne predyspozycje? W 1981 roku zostałam powołana na stanowisko dyrektora szkoły przy poparciu wszystkich członków ówczesnej Rady Pedagogicznej.

Lepiej się pani czuje w roli dyrektora czy nauczycielki?

Bardzo dobrze czuję się z młodzieżą na lekcjach. Nigdy nie miałam problemów z uczniami. Nigdy mi się nie zdarzyło, żeby któryś z uczniów był w stosunku do mnie złośliwy. Zakres obowiązków zmusza mnie do godzenia pracy nauczycielskiej z funkcją dyrektora. Mam tylko pięć godzin tygo-

dniowo, a pracy organizacyjnej, administracyjnej jest znacznie więcej.

Załuże pani straconych godzin lekcyjnych?

Każda lekcja z młodzieżą odpręża mnie. Nieraz pytałam siebie po cichu „Po co ja to weszłam”? Ale rozpoczynałam wszystko tak dawno i myślę, że jakoś do końca wytrzymam.

Jest pani już tyle lat pedagogiem i pewnie wie pani o swych uczniach prawie wszystko. To prawda, że młodzież jest coraz gorsza?

Młodzież jest w tej chwili bardziej hałaśliwa, niekiedy arogancka. Kiedyś była bardziej wrażliwa. Kiedy uczniowie rozmawiali z nauczycielem, czuli większy respekt. Jestem za partnersstwem, ale pewne reguły obowiązują. W tej chwili, kiedy rozmawiam z uczniem - on siedzi, ma rękę w kieszeni, bąka coś pod nosem. Nie widzi w tym nic złego, bo chyba w większości domów mało zwraca się uwagę na zachowanie.

Ale w liceum nie ma już też takiego rygoru jak kiedyś. Jeszcze całkiem niedawno obowiązywały mundurki, tarcze i - jak sama pani mówiła - „pewne reguły gry”, a teraz...

Sytuacja się zmieniła. Jeszcze nie tak dawno nie było do pomyślenia żeby uczeń, który opuścił powyżej trzech dni nauki nie przyniósł zwolnienia lekarskiego. Od ubiegłego roku zmienił się regulamin. Rodzic może napisać usprawiedliwienie na kilkanaście dni. Co więcej, uczeń - jeśli jest pełnoletni - może sobie napisać sam usprawiedliwienie i wychowawca musi to honorować. A mundurki? Proszę sobie wyobrazić, że większość rodziców nie wyraziła zgody na noszenie mundurków. Tak więc okoliczności prowadzą do liberalizacji.

Czy dyrektor liceum poniesia jakies porażki?

Największą jest problem narkomanii, który dotknął niestety również w pewnym stopniu naszą szkołę. Sprawilo mi to wielki ból. Odczułam to jako porażkę wychowawczą. Nie mogę się z tym pogodzić, że jednak gdzieś ta młodzież się zagubiła.

A sukcesy?

W 1979 roku jeden z moich wychowanków zdobył ósme miejsce na szczeblu centralnym w Olimpiadzie Języka Francuskiego. Był to chłopak z malutkiej wsi. Dla niego była to wielka wygrana, duże osiągnięcie. Sukcesem są dla mnie - jako romanistki - nasi absolwenci, którzy studiują dalej na Wydziale Romanistyki UAM. Jako dyrektorka szczerze się szkółą,

kłóła ma wielu laureatów olimpiad przedmiotowych i konkursów - bardzo ważne osiągnięcia dydaktyczne. Jeśli chodzi o inne osiągnięcia szkolne, to sukcesem jest wybudowanie sali gimnastycznej. Nie wiem jak teraz, ale kiedyś lata temu należała do najlepiej przygotowanych sal gimnastycznych. Ponadto szkoła posiada drugą pracownię komputerową, a to również świadczy o zbliżeniu szkoły do życia. Udało nam się również wygrać batalię o nasz pawilon, który wreszcie po latach



Fot. J. Stachowiak

wspomnieniach uczennicy

Do znaków charakterystycznych należała jego teczka. Była tak potwornie zniszczona, że kiedy położył ją na stół, czy na pierwszą ławkę, to patrzyliśmy zaurazowani na tę teczkę, jak ona się jeszcze trzyma.

Nie dbał zupełnie o swój wygląd, o estetykę. Jego okulary były tak zakurzone, że kiedy patrzyło się bardzo uważnie i chciało zobaczyć na kogo patrzeć jego oczy, to nie było to możliwe.

Był typem naukowca, który oderwany od życia nie zauważał materialnej strony bytu. Jednak był to człowiek, który myślał prawie wyłącznie o nauce. Ale kiedy rzeczywistość stawała obok niego, wyraźnie ingerowała w jego świat, potrafił wówczas bardzo rozsądnie patrzeć na życie i podejmować racjonalne decyzje. Nikogo, kto zwracał się do niego z prośbą, nie pozostawiał bez pomocy.

Dla uczniów był wyrozumiały. Nie potrafił krzyknąć, zrobić uczniowi krzywdy, ani brutalnie go potraktować. W podejściu do uczniów był bardzo delikatny. Ale wymagania jakie stawiał były ogromne. Np. oddając kartkówki do ucznia bardzo dobrego mówił to bardzo ładnie, kolego, to mi się podoba, dobrze to ująłeś. Proszę bardzo - 3 plus. Do ucznia słabszego mówił a tu kolego troszeczkę się nie udało - 3-.

Kiedy uczeń odpowiadał ustnie profesor mówił no wiesz, ta twoja odpowiedź była taka dobra, prawie całkiem dobra. Prawie wszystko powiedziałeś, zabrakło tylko tego, takiej malutkiej informacji. Tak w sumie 3 minus.

Uczył głównie fizyki. Ale mógłby uczyć wielu przedmiotów. Nawet najbardziej skomplikowane zadania matematyczne nie stanowiły dla Niego problemu.

Mały epizod: Pan profesor oddaje kartkówki. Miał bardzo niewyraźne pismo. Podaje oceny. Przywołuje ucznia i mówi do niego wiesz co, bardzo niewyraźnie piszesz. Musiałem obniżyć ci ocenę. Uczeń siada, czyta. Nie może się doczytać, co profesor napisał pod kartkówką. Podchodzi do niego i mówi panie profesorze ja tu widzę, że jest dwójka, ale nie mogę jednak odczytać tego, co pan profesor napisał poniżej. Profesor na to - tu jest napisane, pisz wyraźniej.

Był człowiekiem dobrym, życzliwym, serdecznym w stosunku do ludzi, kolegów, a przede wszystkim dla uczniów.

Znane są kontakty profesora ze studentami (absolwentami naszej szkoły), którzy często obiegali go w domu. Bywało tak, że uczniowie pożyczali książki i do tej książki wkładał pieniądze. Nie wiadomo czy celowo czy też nie. Finansowo wspomagał studiujących uczniów. Nie brał pieniędzy za korepetycje. Pomagał w pisaniu prac magisterskich, w zbieraniu materiałów.

Był człowiekiem wielkiego formatu, o którym mówiąc należy schylić głowę. Był człowiekiem, o którym trudno zapomnieć.

Wspomnień wysłuchał
Mariusz Gryśka

wrócił do nas. Odzyskałmy pomieszczenie po bibliotece pedagogicznej, które maksymalnie wykorzystujemy w procesie dydaktycznym. To sukcesy nie tylko moje, ale wielu ludzi dobrej woli, zwłaszcza rodziców, zakładów pracy i władz samorządowych.

Co jest dzisiaj dla dyrektora liceum największym problemem?

W tej chwili są to pieniądze. To dotyczy większości szkół. Mój budżet wystarczył mi na zapłacenie rachunków za ogrzewanie, prąd i pozostałe opłaty do maja. Jeśli nie będzie dodatkowych środków, to nie wiem co zrobić.

Spędza pani dzisiaj wiele godzin w szkole? Co na to rodzina?

Trudno być dobrą matką i dobrą dyrektorką w szkole, która liczy prawie tysiąc uczniów. Na pewno cierpi na tym rodzina. Szczególnie córka i to od malenkości. Do czterech lat wychowywała się w dziedach. Potem zawsze najpóźniej była odbierana z przedszkola. Wiadomo, że mam nie normowany czas pracy. Tak więc czasem widzimy się dopiero wieczorami.

Gdyby mogła pani jeszcze raz wybrać. Chciałaby pani zostać ponownie nauczycielką i dyrektorką?

Nauczycielką oczywiście. Nigdy jednak nie miałam aspiracji, żeby zostać dyrektorką. Tak się w życiu ułożyło. Gdybym miała teraz taką propozycję zastanawiałabym się długo. Jeśli zrobi się dokładny rachunek, to plusów z zajmowanego stanowiska jest mało.

Rozmawiała
Beata Frąckowiak

Spotkanie z pierwszym absolwentem

Dokończenie ze str. 13

Po obiedzie ksiądz zaprasza nas do swego pokoju gościnnego. To małe, bardzo skromne, ale przytulne pomieszczenie. Zapadamy się w głębokich fotelach i zaczynamy rozmawiać, a raczej słuchać, bo ksiądz infułat nie chce udzielać wywiadu. Chce po prostu opowiedzieć o starych czasach szkolnych. Przybliżyć nam atmosferę gimna-

i swiatłym kapłanem. Miał wielkie serce i szerokie horyzonty myślowe. Ożywiał nie tylko życie religijne parafii, ale działał również na niwie społecznej i kulturalnej. To on założył bibliotekę i kółko rolnicze. Sprawił, że polscy rolnicy zakupili maszyny i zaczęli używać nawozów sztucznych - rozpoczyna swą opowieść ksiądz infułat. Proboszcz parafii Góra namawiał wszystkich rolników, aby

legów Antoniego Banaszaka, zostali zmuszeni do zmiany nazwiska na niemieckie. - Największe naciski były na Polaków, którzy pracowali w niemieckich urządach. Rodziny rolnicze, robotnicze, czy wolnych zawodów miały większe możliwości oparcia się germanizacji. W tych rodzinach bardziej dbano o polskie tradycje, język ojczysty - kontynuuje ksiądz infułat.

W szkole nie wolno było posługiwać się językiem polskim. Kiedy któryś z Polaków mówił w ojczystym języku, niemieccy uczniowie natychmiast donosili na niego do dyrekcji. Oczywiście czyn taki groził poważnymi konsekwencjami. Najstarszy brat Antoniego Banaszaka - Stanisław został przeniesiony do gimnazjum w Międzyrzeczu za to, że znalazł u niego książki polskich pisarzy: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych. W gimnazjum tym uczyła się tylko niemiecka młodzież.

Rekord świata i powołanie

Pęd do nauki był jednak ogrom-

ny. Książd Antoni wspomina, jak wiele dało mu czytanie książek. Od najmłodszych lat czytał dosłownie wszystko, co wpadło mu w ręce. - *Polchłaniałem wszystkie czasopisma i książki. Pamiętam, że kiedyś przeczytałem całą bibliotekę ojca. Tam były książki o rolnictwie, zoologii...* - opowiada. Sama droga do szkoły wymagała od ówczesnej, wiejskiej młodzieży wiele wysiłku i samozaparcia. Antoni Banaszak chodził często do szkoły pieszo. W jedną stronę osiem kilometrów. - *Najgorzej było rano, ale do wszystkiego można się przyzwyczaić. Potem dogadałem się z polskimi kolegami. Zabierali mnie często pociągami - mówi. Wkrótce wybuchła jednak I wojna światowa i pociągi kursowały bardzo nieregularnie.*

Często wcale. - *Kolejarze zabierali mnie pociągami towarowymi. Zwalniali bieg w Rożkowie, a ja wyskakiwałem. Byłem z tego tak dumny, jakbym pobił jakiś rekord świata. Kiedyś jechałem nawet lokomotywą.*

Pewnego dnia młody Antoni siedział w klasie i czekał na towarowy pociąg. Zrobił już wszystkie zadania i miał jeszcze wiele czasu. Dużo wówczas rozmyślał. Wtedy właśnie po raz pierwszy poczuł powołanie. - *To była jakaś specjalna taska od Ducha Świętego. Powziąłem bardzo silne postanowienie, które od tamtego czasu towarzyszyło mi przez całe życie: „Poświęcić się*

pracy dla Chrystusa jako kapłan”. Jednak jeszcze w gimnazjum przyszło mu przejść ogromną próbę. Jeden z profesorów był ateistą. Kiedy dowiedział się o zamiarach młodego Antoniego, odstręczał najpierw chłopaka od takiej myśli. Gdy to nie poskutkowało ośmieszył go i szykanował przed całą klasą.

Manifestacja polskości

W 1918 roku w Niemczech wybuchła rewolucja, rozpoczęło się Powstanie Wielkopolskie. Sytuacja w jarocińskim gimnazjum uległa radykalnej zmianie. W szkole coraz częściej było słychać język polski. - *Wszystkich ogarnęła niesamowita radość. Ludzie śpiewali pieśni narodowe. W mojej wiosce wywieszono orła. Pamiętam, że ktoś w szkole wyrzucił na śmietnik popiersia Bismarka, Wilhelma I i II. Polacy bojkotowali niemieckie święta. Na akademii z okazji urodzin cesarza Wilhelma, żaden polski uczeń nie śpiewał. To była już silna manifestacja polskości - wspomina ksiądz infułat. W tym*

Ksiądz Infułat Antoni Banaszak urodził się 9 listopada 1901 roku w Brzostowie. W latach 1914 - 1922 uczęszczał do jarocińskiego gimnazjum. Tu też składał egzamin maturalny. Po zdaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Zaraz po święceniach skierowano go do pracy duszpasterskiej w Bydgoszczy. Potem został prefektem w gimnazjum w Śremie. Po siedmiu latach przeniesiono go do Gimnazjum Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Tu przebywał trzy lata. Potem został dyrektorem Akcji Katolickiej w Archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. W 1939 roku został mianowany Rektorem Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Wybuch wojny przeszkodził w objęciu nowego stanowiska. Po aresztowaniu przez hitlerowców został przewieziony do Dachau. W obozie koncentracyjnym przebywał, aż do końca wojny. W 1945 roku wyjechał do Paryża i tam założył Polskie Seminarium Duchowne, gdzie aż do 1982 roku pełnił funkcję rektora. 9 marca 1994 roku został odznaczony przez Prezydenta R.P. Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi.

zjum za czasów niemieckich i polskich. Nasz rozmówca rzetelnie przygotował się do tej opowieści. Na kolanach trzyma stertę zapisanych kartek. Ale nie czyta wszystkiego. Od czasu do czasu zerka w kartki, by niczego nie pominąć.

To, że mogłem uczęszczać do gimnazjum zawdzięczać swoim rodzicom i księdzu proboszczowi z mojej parafii - Bolesławowi Walichowi. Był bardzo mądrym

posyłał swe dzieci do szkół średnich. Obawiał się bowiem coraz większych wpływów inteligencji niemieckiej. Ksiądz Bolesław Walich chciał, by Polacy kształcili się i w przyszłości zajmowali wyższe stanowiska. Był namową proboszcza ojciec Antoniego Banaszaka posłał aż pięciu, spośród siedmiu synów do gimnazjum i na studia wyższe. - *To był wielki wysiłek finansowy dla moich rodziców.*

Gimnazjum było prywatne, a opłaty bardzo wysokie. Często z tego powodu w domu ledwie starczało na życie - wspomina ksiądz infułat.

Zakazany język

Antoni Banaszak rozpoczął naukę w gimnazjum w 1914 roku. Szkoła była niemiecka i tylko połowę uczniów stanowili Polacy. Lekcje prowadził wyłącznie niemiecky profesorowie. Często w swych wykładach ośmieszali naszą kulturę, historię Polski przedaborowej. - *Profesorowie niemieccy byli niesympatyczni. W stosunkach osobistych bardzo chłodni, wręcz ości. Ich wykłady były takie typowo pruskie - sztywne i bardzo schematyczne - opowiada. Polscy uczniowie często byli prześladowani. Rodzice jednego z ko-*



Podczas odwiedzin w Paryżu



Podczas rozmowy z Ojcem Świętym Janem Pawłem II

samym czasie do gimnazjum przybyli z Galicji, Podola, Małopolski pierwsi polscy profesorowie. - *Wszyscy przyjęliśmy ich z wielką radością. W Wielkopolsce mówiono trochę gwarowo, a oni posługiwali się czystą polszczyzną. Uczniowie z zapalem chłonili historię Polski, narodowej kultury - mówi ksiądz infułat.*

Pierwsza matura

Niestety, wkrótce musiał opuścić gimnazjum. W Jarocinie nie było bowiem ostatniej klasy maturalnej. Wszyscy uczniowie poróżdzali się po innych miastach. Antoni Banaszak trafił do Liceum



Ksiądz Infułat w otoczeniu grona profesorskiego Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, wkrótce po przyznaniu Krzyża Komandorskiego Orderu Zasługi RP.

Marii Magdaleny w Poznaniu. Niebawem udało się jednak stworzyć ostatni stopień nauki gimnazjalnej również w Jarocinie. Dyrekcja zwróciła się do absolwentów całego rocznika, aby wrócili do Jarocina. - To niesamowite, ale prawie wszyscy spotkali się ponownie w starych murach szkolnych. Ja sam bardzo chętnie wróciłem do Jarocina. Choć Poznań bardzo mi imponował. Mogłem chodzić do teatru i opery, ale sentyment zrobił swoje - uśmiecha się pierwszy absolwent.

W 1922 roku po raz pierwszy w jarocińskim gimnazjum uczniowie przystąpili do egzaminu maturalnego. Przystąpiło do niego dwięciu uczniów. Maturę zdawało się z kilku przedmiotów. Ksiądz Infułat nie pamięta dokładnie matury, może dlatego, że egzamin nie sprawiał mu żadnych problemów. Zdał bardzo dobrze egzaminy pisemne i został zwolniony z ustnych.

Jeszcze długo po zakończeniu gimnazjum ksiądz Infułat utrzymywał kontakt z kolegami ze szkolnej ławy. Jeden z nich - Józef Taczala z Wilkowy został również księdzem.

Po prostu KTOŚ

Antoni Banaszak zaraz po zdaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Potem przez siedem lat był prefektem w Śremie. Z miejscem tym Ksiądz Infułat wiąże szczególne wspomnienia - Po mieście oprowadzał mnie mój przyjaciel, ksiądz Stanisław Matuszak. Kiedy przechodziliśmy obok zakładu pogrzebowego

„Trumna” mój przyjaciel przystanął i powiedział: „Antku, idziesz do Gimnazjum jako prefekt. Spotkasz młodzież. Pamiętaj, że Gimnazjum nie jest zakładem pogrzebowym „Trumna”. Niech tam zawsze panuje radość życia

i pogoda ducha”. Głęboko zapamiętałem te słowa. Towarzyszą mi przez całe życie. Również kiedy byłem już rektorem Seminarium powtarzałem sobie: „Niech tu panuje radość życia i pogoda ducha, bo przecież to nie jest zakład pogrzebowy „Trumna” - uśmiecha się do nas zyciowiec.

Nawet nie spostrzegaliśmy się kiedy minęło kilka godzin rozmowy. Czas nieubłaganie odmierzały zagrane kasety. Nie możemy już dłużej rozmawiać. Musimy wracać do Polski, a przecież tyle jeszcze zostało nie dokończonych opowieści. Poznaliśmy jednak wspaniałego człowieka. Słowa prof. Wandy Krzemińskiej sprawdziły się co do joty - To człowiek wyjątkowy. Całe

Protokół egzaminu dojrzałości



Protokół egzaminu dojrzałości Antoniego Banaszaka

życie poświęcił dla innych. Zrezygnował całkowicie z posiadania dóbr materialnych na rzecz dzieł sztuki i innych dóbr duchowych. To jest po prostu „Ktoś”.

Beata Frackowiak
Piotr Piotrowicz

Przed wielu laty...

Bywa, że idąc ulicą całkiem przypadkowo spotykamy kolegów ze szkolnej ławy. Krótkie „cześć” jest początkiem miłej pogawędki przy kawie, podczas której wspominamy wszystko to, o czym nie mówiliśmy głośno w latach nauki. Również w pamięci profesorów i absolwentów jarocińskiego Liceum Ogólnokształcącego pozostają wydarzenia, o których nigdy nie zapomną...

Absolwent LO, student:

Było to wówczas, gdy kończono budowę sali gimnastycznej, rok przed moją maturą. Między salą, a budynkiem szkoły kopaliśmy rów. Wtedy jeszcze okna z pokoju nauczycielskiego wychodziły na nową salę. Jedną z profesorów wychylała się przez to okno i obserwowała, co robimy. Ja pracowałem kilofem. W pewnym momencie zaczęła się między nami dyskusja, podczas której miałem taką dziwną pozę: jedna noga była w rowie, druga na zewnątrz, kilof trzymałem tak w rękach, jakbym się na kogoś zamierzał. Rozmawiając o naszej przyszłości i życiu w „ogólniaku” powiedziałem coś takiego: „Pani profesor na temat tego, co się stało w Liceum, będziemy sobie mogli porozmawiać po maturze”. Ona przyjęła to w dziwny sposób: była przekonana, że chce się z nią również porachować. Wyniknęły z tego mało przyjemne historie, łącznie z tym, że moja mama musiała przyjść do szkoły. Nie obyło się oczywiście bez kwiatów i przeprosin pani profesor.

Profesor chemii w LO:

Pewnego razu uczeń zgłosił się, że chce prowadzić lekcję, na której wykonywałby doświadczenia zamiast mnie. Uzyskał oczywiście pozwolenie. Przeprowadził jeden, drugi eksperyment, w końcu wyciągnął pół litra denaturatu i część wlał do zlewki. Wszyscy z zaciekawieniem przyglądali się, jaki będzie finał tego doświadczenia. On niespodziewanie podniósł naczynie do góry, przechylił i za chwilę zlewka była pusta. W klasie - konsternacja i zdziwienie. Nie wiem, czy wszyscy zaskoczyli od razu, bo ja także przez moment myślałem, że był to naprawdę denaturat. Dopiero po chwili zorientowałem się, że butelka zawierała roztwór nadmanganianu potasu.

Absolwent LO, student:

Gdy byłem w czwartej klasie, propedeutykę wykładała pani Halina Frączyk. Siedziałem w pierwszej ławce vis à vis pani profesor. Moja fizjonomia i uśmiech powołały, że nie mogła z tego względu prowadzić lekcji. Po prostu ją rozśmieszałem. Za karę postawiła mnie w kącie. Zamiast twarzą do ścian stałem przodem do kla-

sy. I znowu zacząłem rozśmieszać kumpli. Panował harmider i ogólny brak uwagi. W tej sytuacji zdesperowana pani profesor odwróciła mnie twarzą do ściany, jak w podstawówce. Lekcja była bardzo wesoła. Nikt nie zwracał uwagi na to, co profesorka mówiła, tylko na fakt, że stałem w kącie. Po prostu czwartoklasista w kącie.

Profesor matematyki w LO:

Pamiętam, że pewnego roku wyjechałem z klasą na obóz wędrowny i w Międzygórzu czekaliśmy na autobus. Zauważyłem, że trzech uczniów stoi pod kościółkiem, a nad nimi unosi się błękitny dymek. Podszedłem do nich i zagadnąłem, jak gdyby nigdy nic. Jeden z nich już wcześniej schował papierosa w dłoń i trzymał go kurczowo. A ja tak stoję z nimi, rozmawiam i rozmawiam. W pewnym momencie chłopak wrzasnął: „O cholera! parzy!” A ja z uśmiechem: „No to już sobie teraz mogę iść.”

Absolwent LO, prawnik:

Klasa IIIc (ja chodziłem wówczas do IIIId) upadła na świętym pomysł, aby sfilmować najważniejsze wydarzenia ze swego dyżuru. We współpracy z moją klasą utworzony został Klub Intensywnych Palaczy „KIPA”. Uroczyste otwarcie klubu polegało na tym, że kilkudziesięciu palaczy w podniosłej atmosferze przecięło wstęgę i wtargnęło do ubikacji, która dawniej mieściła się na dziedzińcu szkoły. Tam spalili to, co kupiono za składki członkowskie, a mianowicie papierosy Caro (w 1976 jedne z lepszych). Otwarcie zostało zorganizowane w dniu 1 kwietnia. Nic więc dziwnego, że żaden z profesorów nie odważył się wejść do pomieszczenia klubu KIPA. Natomiast członkowie od czasu powstania klubu zachowywali się w następujący sposób: gdy ktoś otworzył okno w klasie, to zaczęli gwałtownie kaszleć, twierdząc, że świeże powietrze im szkodzi. Dobrze natomiast czuli się w zadymionej ubikacji. Po powrocie stamtąd śmiedziło się jak... - nie znajduję porównania. W każdym bądź razie palacza było czuć na odległość. Niektórzy profesorowie chyba dyplomatycznie udawali, że nie mają wachu, prowadząc lekcje, w których uczestniczyli członkowie klubu „KIPA”. Do dzisiaj przechowuję legitymację tego klubu (ma ona nr 9!) ze zdjęciem, pieczęcią i podpisanymi władz. Mam nadzieję, że może ktoś ma jeszcze film nakręcony w czasie uroczystości otwarcia klubu „KIPA”... oraz, że ja wreszcie rzucę palenie.

zebrały:
Mariena Janicka
Mariola Hoffmann

Poczet dyrektorów „ogólniaka”

„Każda rocznica skłania do wspomnień i refleksji, a szczególnie, gdy kojarzą się one z młodzieżowymi emocjami lat przeżytych w murach swej dawnej uczelni.” - powiedziała Laura Paluszkievicz. Wiadomo jednak, że bez grona pedagogicznego oraz dyrekcji nie byłoby dobrej szkoły, a za taką uchodził nasz „ogólniak”. W bogatej w tradycje historii liceum było siedmiu dyrektorów.

W rok po zakończeniu I Wojny Światowej kierownictwo objął

Jan Kołodziej.

Był on pierwszym dyrektorem w historii jarocińskiego gimnazjum, który walczył o polską szkołę. Jako patriota przystąpił z zapałem do realizacji swoich planów. Nie zwracał uwagi na korzyści materialne oraz na jakiegokolwiek zaszczyty. Najważniejsza była dla niego praca wychowawcza i dydaktyczna z młodzieżą. Kochał ją bardzo, jednak nie był dla niej pobłażliwy. Będąc synem rolnika, zdawał sobie sprawę z trudnych warunków panujących na wsi. Dlatego też starał się być bardziej tolerancyjnym dla chłopskich dzieci.

Jako absolwent polonistyki na Akademii Krakowskiej posiadał bogatą wiedzę i starał się ją pogłębiać. Był właścicielem dużej biblioteki, która obejmowała ok. 2 tys. dzieł literatury polskiej i obcej. Mogli z niej korzystać uczniowie. Jednak zbiory uległy zniszczeniu podczas wojny. Był człowiekiem wszechstronnym. Zajmował się pracą kulturalną. Organizował wieczory literackie dla szerokich grup społecznych.

Pracę w jarocińskim gimnazjum zakończył w 1921 roku, a w 5 lat później objął stanowisko dyrektora liceum w Koninie. Następnie po przebyciu ciężkiej choroby osiedlił się w Krotoszynie, gdzie przyjął posadę profesora języka polskiego i łacinskiego. Tam też pracował do wybuchu II Wojny Światowej i po jej zakończeniu. Umarł w roku 1951. Jak twierdził jego córka „Kochał życie i cieszył się z odzyskanej wolności swej ojczyzny, w której przyszłość nigdy nie wątpił.”

1 września 1921 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Departament Skarbu podejmują decyzję o upaństwowieniu i nadaje szkole nazwę Państwowego Gimnazjum w Jarocinie. Jego dyrektorem został

Seweryn Udziela.

Zanim trafił do Jarocina, pracował w VI Gimnazjum w Krakowie, a od 1919 roku w gimnazjum we Wrześni. Jednak najdłuższy i najlepszy okres jego działalności organizacyjno - dydaktycznej przypadł w latach 1921 - 1933, kiedy pracował w jarocińskiej szkole. Za jego kadencji, w roku 1924 na wniosek dyrekcji ministerstwo nadało „ogólniakowi” imię Tadeusza Kościuszki. W osiem lat później zamienił się z dyrektorem Eugeniuszem Szlapakiem miejscem pracy. Prze-

niósł się do gimnazjum w Miślewie, gdzie pełnił obowiązki dyrektora do końca 1939 roku.

Był członkiem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Należał również do Polskiego Czerwonego Krzyża, do Towarzystwa Szkół Ludowej i do Towarzystwa Bursy Gimnazjalnej w Myślewie.

Ostatnim dyrektorem w okresie międzywojennym został

Eugeniusz Szlapak.

Był germanistą, wykładał również propedeutykę. W jarocińskim liceum funkcję dyrektora pełnił od roku 1933 do 1946. Cieszył się dużym autorytetem zarówno wśród młodzieży, jak i młodszych profesorów, których zawsze otaczał szczególną troską. Służył im cennymi wskazówkami dydaktycznymi. Wykazywał również zainteresowanie ich trudnymi sprawami osobistymi oraz warunkami domowymi. Jako wytrawny dydaktyk otoczył szczególną troską uczniów słabych, którzy najczęściej znajdowali się w trudnej sytuacji materialnej. Zainicjował działalność wielu organizacji młodzieżowych, między innymi Towarzystwa Bratniej Pomocy, będącego od razu formą Samorządu Szkolnego. Ożywił też pracę „Koła Rodzicielskiego”. Z jego inicjatywy zaczęto organizować pierwsze szkolne wycieczki.

W życie szkoły wprowadził świadomie nową dyscyplinę. Jego najlepszą i najskuteczniejszą metodą wychowawczą była uprzejmość i prostota. Uczniowie pamiętali swojego dyrektora stojącego w drzwiach i witającego z uśmiechem każdego spóźniającego się ucznia. Taka postawa dawała w tym czasie o wiele lepsze rezultaty niż jakiegokolwiek kary.

Podczas II Wojny Światowej Eugeniusz Szlapak wystąpił do władz niemieckich z wnioskiem o wznowienie nauki w szkole. Jednak w konsekwencji tego śmiałego kroku, został aresztowany i wywieziony do Generalnej Gubernii. Po wyzwoleniu wrócił do Jarocina i z uporem wkroczył do organizacji życia szkolnego. Starał się zebrać rozproszone podczas wojny grono pedagogiczne. Gromadził również stary sprzęt oraz przygotowywał sale lekcyjne. Przeprowadzał także wielką akcję zbiórki książek i podręczników ocalałych podczas wojny, niezbędnych do nauczania młodzieży.

Następcą E. Szlapaka zostaje

Roman Chotyniecki,

który starał się w niektórych sprawach naśladować swego po-

przednika. Funkcję dyrektora sprawował tylko cztery lata, od 1946 do 1950 roku. W tym czasie stworzył pierwsze powojenne organizacje uczniowskie takie, jak: harcerstwo, klub sportowy, Polski Czerwony Krzyż oraz Ligę Morską, a także powstały w tym czasie Związek Młodzieży Polskiej. Również jako pierwszy po wojnie zainteresował się losem młodzieży dojeżdżającej do szkoły. Po wielu staraniach udało mu się stworzyć internat. Pełnił w nim obowiązki kierownika. Starał się rozwiązać problem aprowizacji internatu. W celu zapewnienia młodzieży wyżywienia założył hodowlę trzody.

Roman Chotyniecki starał się wprowadzić dyscyplinę w życiu szkoły, która w latach pięćdziesiątych uległa znacznemu rozluźnie-

go Seminarium Nauczycielskiego w Ostreszowie pracował na terenie swojego powiatu. Zdał również Państwowy Egzamin na nauczyciela szkoły średniej z zakresu historii oraz ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski. Jednak w Liceum Ogólnokształcącym w Jarocinie uczył wiedzy o Polsce i propagował filozofii. Jako dyrektor znany był z zamiłowania do porządku, dlatego wymagał tego samego od swoich podwładnych i uczniów. Za jego kadencji pojawiły się kłopoty lokalowe, gdyż dwie sale w baraku i cztery w gmachu głównym zostały zajęte przez szkołę podstawową. Sytuacja ta trwała do 1960 roku. W tym czasie wzrosła liczba uczniów, dlatego też z inicjatywy Komitetu Rodzicielskiego przebudowano pawilon. Jednak nie cieszył się nim zbyt długo, ponieważ oddano go Zespołowi Szkół Zawodowych Nr 2.

Czasy panowania stalinowskiego totalizmu okazały się bardzo trud-

nymi i niezbyt sprzyjającymi w kierowaniu szkołą. Dla wielu pedagogów i wychowanków jego oblicze było nieznane i sprawiało wrażenie niedostępnego. Nieliczni jednak mogli się przekonać, że pod maską powagi kryło się dobre i uczciwe serce. Uczniowie będący często ze względu politycznych w trudnych sytuacjach życiowych - zostawali publicznie karani naganami przez dyrektora, a następnie w sekrecie otrzymywali pomoc od niego. Takie akty wymagały dużej odwagi i poświęcenia.

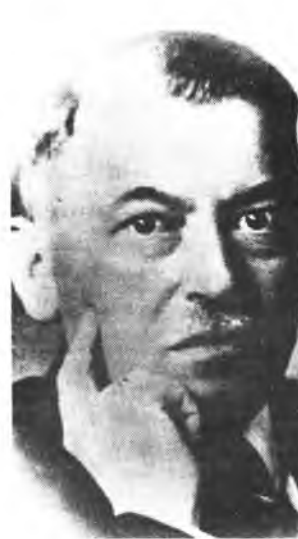
Spółeczności Jarocina znany był jako kompetentny nauczyciel, dobry organizator, a także jako przyjaciel młodzieży. Za jego kierownictwa wykształcono wielu sławnych nauczycieli, którzy uczyli w różnych szkołach w Polsce, w tym również w jarocińskim liceum. Był życzliwy gronu pedagogicznemu, dlatego też wspominali go z wdzięcznością. Za swe osiągnięcia w pracy otrzymał liczne nagrody i odznaczenia.

W 1971 roku, w grudniu, ze względu na zły stan zdrowia, przeszedł na rentę. To jednak nie przeszkodziło mu pozostać w stałym kontakcie ze szkołą. Interesował się jej problemami i starał się uczestniczyć w życiu szkolnym. Brał udział we wszystkich uroczystościach.

Kolejnymi dyrektorem w historii liceum byli: **Stanisław Cugier** (1970 - 1981) oraz od 1 września 1981 **Bronisława Włodarczyk**, która kontynuuje swą pracę po dziś dzień.

Na podstawie biogramów „Sylwetki Profesorów Gimnazjum i Liceum w Jarocinie” opracowali:

**Karolina Szamborska
Przemysław Barański**



Jan Kołodziej - I Dyrektor Gimnazjum w Jarocinie

niu. Zawsze ubrany starannie i schludnie próbował dawać przykład elegancji. Sam wymagał od swoich podwładnych i uczniów tego samego. Chłopcy musieli przestrzegać przepisowej długości włosów, natomiast dziewczęta zawsze musiały być ubrane w mundurki.

W latach międzywojennych uczył historii w jarocińskim liceum. Jako świetny mówca, rzeczo-wo i bardzo ciekawie przemawiał. Wygłaszał wniosłość mowy na różnych akademiach i wiecach organizowanych przez mieszkańców miasta. Stając na trybunie upodabniał się do sławnych greków krasomówców. Swoją doskonałą dykcją, pięknym językiem oraz trafnością argumentów potrafił zainteresować słuchaczy.

W latach 1950 - 1972 kierownictwo szkoły objął

Edward Nowicki.

Urodził się w Cyrakowie w 1915 roku. Jako absolwent Państwowe-

90 lat chóru „ARION”

9 października 1994 r. w sali Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kotlinie chór „ARION” będzie obchodził 90-lecie swojego istnienia.

Dokładnie 23 października 1904 roku w lokalu p. Kołodziejczaka o godz. 17.30 wyznaczili sobie spotkanie w celu założenia Kółka Śpiewaczego, Stanisław Błaszczak, Kaczmarek i Kołodziejczak. Barwicki przychylił się do życzeń kotlińskich i poprowadził założycielskie spotkanie. W skład nowo powstałego Kółka weszły 24 osoby płci męskiej, spośród których wybrano zarząd. Pierwszym prezesem został wybrany Stanisław Błaszczak, dyrygentem A. Ogórkiewicz. Z tego pierwszego posiedzenia zachował się protokół obrad oraz księga protokolarna od 1904 do 1933 r., Ustawa Kółka Śpiewaczego i Statut Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Jest to najcenniejszy dokument w całych zbiorach chóru, który przetrwał lata wojny dzięki Tadeuszowi Błojowi. Zakopał on w ogrodzie w metalowej skrzynce te dokumenty i po II wojnie można było skorzystać z unikalnych świadectw przedwojennych spotkań chórzystów.

6 grudnia 1904 r. Zarząd Kółka Śpiewaczego wydał Ustawę,

wszystkich śpiewaków i chórzystów św. Cecylii. W latach 1910 - 1969 wieloletnim dyrygentem chóru był organista parafialny Wacław Haidrych. Uczniem dyrygenta Haidrycha był członek chóru „CECYLIA”, a późniejszy organista i dyrygent chóru w latach 1970 - 1983 - Edmund Baranowski. Chór występował i dawał koncerty świeckie i kościelne. Uczestniczył w zjazdach, dożynkach, odpustach, akademiach i zabawach. Odnotowane i udokumentowane zdjęciowo zostało to w systematycznie prowadzonej kronice.

Chór męski (bo taki był w pierwotnej formie założycielskiej) dał koncerty m.in. w 1925 r. w Sławoszewie, w 1926 roku w Wilkowie, w 1929 w Poznaniu. Podczas Zjazdu Kół Śpiewających w 1930 roku w Jarocinie, chór był już mieszany, a opiekunem od 1934 r. został ks. Stanisław Gałęcki - proboszcz parafii Kotlin.

Wojna przerwała działalność chóru do listopada 1945 roku. W czasie okupacji utracono bogatą bibliotekę nutową, sztandar oraz

W listopadzie 1947 r. chór „Cecylia” był fundatorem pomnika w centrum Kotliny, postawionego poległym synom wsi w latach II wojny światowej. Uroczystość miała masowy, patriotyczny i uroczysty charakter, łącznie z odda-

niem salwy honorowej przez 70 PP z Pleszewa. Jednym z inicjatorów budowy pomnika był ówczesny wicedyrektor ZPOW - Tadeusz Osmenda. Z uwagi na sytuację polityczną panującą w tamtych latach ks. proboszcz Kaszyński nie mógł dokonać poświęcenia pomnika i odmówił tylko modlitwę za pomordowanych.

Jeden z ostatnich Zjazdów Śpiewających

przed rozwiązaniem chóru, odbył się zjazd w 1947 r. w Żerkowie, gdzie chór zajął I miejsce w III kat. W roku 1950 chór wystąpił jeszcze z okazji 50-lecia Kółka Śpiewu w Wilkowie. Był to ostatni występ, po którym - z uwagi na kościelny charakter chóru - zabroniono dalszej działalności. Sytuacja polityczna i ustrojowa kraju w latach pięćdziesiątych, brak chętnych do śpiewania oraz dyrygenta przyczyniła się do zawieszenia działalności.

W roku 1960 próbowano reaktywować chór przy ZPOW Kotlin pod dyktando Tadeusza Szajdy, jednak bez sukcesu.

Dopiero 1 sierpnia 1977 r. chór po dłuższej przerwie reaktywował działalność śpiewaczą przy Kole Gospodyń Wiejskich w Kotlinie. Liczył wówczas 25 osób. Pierwszy występ pod batutą J. Wojciechowskiego odbył się podczas dożynków gminnych w roku 1977. Ówczesną działalność i finansową pomoc wspierał Urząd Gminy w Kotlinie.

9 stycznia 1978 r. na Walnym Zgromadzeniu członków chóru wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: prezes - Józef Smok, wiceprezes Jan Borowczyk, sekretarz Janina Bączkiewicz, skarbnik Janina Pawlica, dyrygent Tadeusz Szajda.

Od roku 1973 proboszczem parafii św. Kazimierza w Kotlinie jest ks. Franciszek Nowacki, który od samego początku jest sympatykiem wspierającym działalność chóru.

Rok 1980 stał się przełomowym w historii chóru, bowiem oficjalnym sponsorem chóru zostaje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna z Kotliny na czele z jej prezesem Tadeuszem Sytkiem, która patronuje i wspomaga finansowo aż do dnia dzisiejszego.

Walne Zgromadzenie 20 stycznia 1981 r. zmienia nazwę chóru na „ARION” Kotlin przy RSP Kotlin. Wybrano także nowe władze chóru: prezesem został ponownie wybrany Józef Smok.

Uchwałą plenarnego posiedzenia z dnia 26 marca 1982 r. przyjęto zespół chóru „ARION” do grona członków Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Kaliszu z siedzibą w Ostrowie Wielkopolskim.

W roku 1984 chór otrzymuje List Gratulacyjny z okazji 80-lecia od ministra kultury i sztuki, a jego wieloletni prezes Józef Smok, który jest członkiem chóru od 1945 roku, a prezesem nieprzerwanie od 1977 r. do dnia dzisiejszego, wyróżniony został odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”. Od roku 1985 dyrygentem chóru i kierownikiem artystycznym jest Janusz Barański.



Chór „ARION” brał udział w koncertach, przeglądach, zjazdach śpiewających naszego okręgu oraz na uroczystościach jubileuszowych bratnich chórów. Każdego roku, chór daje 8-10 koncertów świeckich i sakralnych.

Ostatnie walne zebranie członków chóru 22 lutego 1994 r. zwało zebranie sprawozdawczo - wyborcze chóru „ARION”, na którym wybrano nowe

władze oraz ustalono plan pracy na rok jubileuszowy 1994. Prezesem chóru wybrano Józefa Smoka, wiceprezesem Ryszarda Tomaszczaka, Sekretarzem Kazimierz Bączkiewicz, Skarbnikiem Czesława Jankowiaka, Bibliotekarzem Barbarę Nowak, Kronikarzem Czesław Smok. Delegatami na zjazd PZChO w Kaliszu zostali Józef Smok i Janusz Barański.

Zarząd chóru wystąpił z wnioskiem o nadanie tytułu „Członka Honorowego” chóru „ARION” przy RSP Kotlin, prezesowi RSP w Kotlinie Tadeuszowi Sytkowi, który od lat wspiera finansowo działalność chóru i Społecznego Ogniska Muzycznego. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Aktualnie chór „ARION” przy RSP Kotlin liczy 25 członków, w tym 16 kobiet (11 sopranów, 8 altów, 2 tenory, 4 basy). Przez okres 90-letniej działalności, w chorze śpiewało ponad 140 członków.

Członkowie chóru nie tylko występują na koncertach i przeglądach, ale organizują wspólne wycieczki i pielgrzymki, a ostatnie do Lichenia i Czeszochowy były bardzo udane. Corocznie chórzyscy organizują zabawę taneczną bądź karnawałową, na której wszyscy doskonale się bawią. Do tradycji weszły już coroczne uroczyste spotkania 20 listopada w dniu św. Cecylii - patronki śpiewaków.

Ostani występ chóru w nowych strojach ufundowanych przez sponsora RSP Kotlin, miał miejsce 19 czerwca 1994 r. podczas uroczystości poświęcenia pomnika przy ul. Poznańskiej w Kotlinie i koncertu na Festynie z okazji dnia patronki Szkoły im. Marii Konopnickiej w Kotlinie.

Po żmudnych przygotowaniach i próbach chóru - jubilat „ARION” z Kotliny, działający przy RSP Kotlin, będzie można usłyszeć 9 października 1994 r. (niedziela) o godz. 11.00 w sali RSP w Kotlinie, gdzie wystąpi z nowym programem.

O godz. 14.30 wystąpią zaproszone chóry ze Sulmierzyc, Pleszewa, Zdun, Odolanowa, Jarocina, Ostrowa Wlkp. oraz zespół ludowy „Jutrzenka” z Sobótki.

Opracował
Włodzisław Szymkowiak



Chórzyscy w kościele parafialnym w Kotlinie w 1983 r. po koncercie kołed.

w której jest mowa o celach, prawach, obowiązkach, majątku, walnym zebraniu oraz rozwiązaniu Kółka. Oryginał również został zachowany i znajduje się w pierwszej kronice chóru. Zespół do dziś kultywuje przyjęte przed 90 laty zasady, które mówią, że celem Kółka Śpiewaczego w Kotlinie jest „pielegnowanie i szerzenie śpiewu kościelnego i świeckiego”, a także „czytanie książek pożytecznych, pogadanki wzajemne, zabawy wspólne i ewentualna pomoc w potrzebie”. Ustawa zastrzega iż „rozprawy polityczne i religijne się wykluczają”.

Od roku 1906 chór jest członkiem V. Okręgu Poznańskiego i brał czynny udział w Zjazdach i Przeglądach Śpiewających chórów w kat. III zajmując czołowe miejsca. Poczynania i działalność Kółka wspierał ks. Stanisław Rymarkiewicz, wieloletni pleban parafii św. Kazimierza w Kotlinie. Kóło Śpiewackie przyjęło nazwę „CECYLIA” - od imienia patronki

trofea. W grudniu 1945 r. chór reaktywował swoją działalność w ramach Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego w Poznaniu. Uczestniczył w Zjazdach Śpiewających w 1946 w Jarocinie, w 1947 r. w Żerkowie oraz w 55-lecie działalności Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego w Poznaniu.

W styczniu 1947 roku Sekretarz Generalny Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewających im. K. T. Barwickiego w Poznaniu przydzielił tytuł członków honorowych drużom - jubilatom: Wacławowi Haidrychowi - za 35 lat dyrygentury w Kole Śpiewaczym, Karolowi Walickiemu - wójt gminy Kotlin, za 25 lat działalności w Kole Śpiewaczym, Tadeuszowi Wasiewiczowi - za 25 lat pracy w Kole Śpiewaczym, Maksymilianowi Kołodziejczakowi, Franciszkowi Klarzyńskiemu, Jadwidzie Kościelnik, Wiktorowi Włodarczyk, Helenie Staszak.

W roku 1947 chórzyscy ufundowali sobie sztandar, który do dnia dzisiejszego jest jego wizytówką.

Sportowe podsumowanie roku szkolnego

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego w Kaliszu wydał biuletyn zawierający wyniki Mistrzostw Województwa Kaliskiego Szkół Podstawowych i Ponadpodstawowych realizowanych w ramach Kalendarza Imprez Sportowych dzieci i młodzieży na rok szkolny 1993/94. W biuletynie zamieszczono zestawienie medalistów i uczestników mistrzostw w lekkiej atletyce, grach zespołowych i indywidualnych grach sportowych.

W ogólnej klasyfikacji medalowej szkół podstawowych prym wiodły szkoły kaliskie oraz „podstawówki” z naszego rejonu. Pierwsze miejsce zajęła SP 12 z Kalisza (5 złotych medali, 2 srebrne i 2 brązowe), drugie miejsce - SP 18 z Kalisza (4-3-0), trzecie miejsce - SP Kotlin (4-0-0). Czwarte miejsce zajęła SP Żerków (3-5-6), ósme miejsce - SP 5 Jarocin (1-4-2), siedemnasta pozycja - SP 4 Jarocin (1-0-1). Medale mistrzostw rozdzieliły między siebie 54 szkoły.

W ogólnej klasyfikacji medalowej szkół ponadpodstawowych zwyciężył ZSZ z Pleszewa (11 złotych medali, 4 srebrne i 4 brązowe), drugie miejsce zajęło LO z Ostrowa Wlkp. (10-1-4), a trzecie - Zespół Szkół Transportowych z Ostrowa Wlkp. (8-5-5). Spośród szkół ponadpodstawowych z naszego rejonu dwudzieste trzecie miejsce zajęła ZSR Tarce (2 srebrne medale, 1 brązowy), dwudzieste czwarte - ZSZ 1 Jarocin (2 srebrne medale), a dwudzieste piąte - LO Jarocin (1 srebrny i 2 brązowe medale). Medale wywalczyło 39 szkół średnich.

Złote medale dla naszego rejonu w rywalizacji szkół podstawowych zdobyli: **Błażej Maniak** z Kotlina (3 złote medale w biegu na 1000 m, w sztafecie olimpijskiej i w biegu przełajowym na 2000 m); **Przemysław Gościński** z Żerkowa (w biegu na 300 m); **Anna Walczak** z Żerkowa (w biegu na 1000 m); **Joanna Idziaszek** z Żerkowa (w biegu przełajowym na 1000 m); sztafeta olimpijska chłopców z Kotlina w składzie: **B. Maniak**, **L. Pawlaczek**, **B. Żabiński** i **M. Zajdel**, sztafeta 4x100 m dziewcząt z Kotlina w składzie: **K. Duda**, **B. Mróz**, **E. Izańczyk**, **A. Radoszewska**, sztafeta 4x100 m chłopców z SP 5 Jarocin w składzie: **H. Chmura**, **P. Kłis**, **D. Wasia** i **T. Tomczak** oraz drużyna młodzi tenisistów stołowi z SP 4 Jarocin.

Szkoły średnie z naszego rejonu nie zdobyły złotych medali, jednak młodzi sportowcy uczący się w innych miejscowościach a mieszkający na terenie naszego rejonu stawili na najwyższym podium.

W kategorii juniorów (junioerek) młodszych (rocznik 1977-78): **Hanna Grzybowska** z ZSZ Pleszew (3 złote medale w biegu na 200 m, na 400 m i w biegu przełajowym na 2000 m); **Ireneusz Majusiak** z ZSZ Pleszew (2 złote medale na 3000 m i w sztafecie 4x400 m); **Robert Maniak** z ZSTech. Ostrów Wlkp. (2 złote medale w biegu na 800 m i sztafecie 4x100 m).

W kategorii juniorów (junioerek) rocznik 1975-76: **Anita Adamiak**

z LO Pleszew (2 złote medale w biegu na 1500 m i sztafecie 4x400 m oraz 1 srebrny w biegu na 800 m); **Krzysztof Kłosowski** z ZSZ Pleszew (1 złoty medal w biegu na 3000 m i 1 srebrny w biegu na 1500 m). Należy wyróżnić także **Justynę Kycię** z ZSR Tarce, która zdobyła 2 srebrne medale w biegu na 100 m i pchnięciu kulą oraz 1 brązowy w biegu na 200 m.

W biegach przełajowych prym szkół z rejonu ziem jarocińskich jest niepodważalny. W klasyfikacji medalowej zwyciężyła SP w Żerkowie, przed SP 5 w Jarocinie, SP w Kotlinie oraz SP 4 w Jarocinie.

W czwórboju lekkoatletycznym, w którym startowało ponad 100 szkół, udanie reprezentowały nasz rejon w finale SP Żerków (srebrny medal dziewcząt), SP 5 Jarocin (brązowy medal dziewcząt i czwarte miejsce chłopców) oraz SP 1 Jarocin. Najlepszy wynik w wieloboju uzyskała **Ania Walczak** z Żerkowa (336 punktów).

W sztafecie olimpijskiej (800 m - 400 m - 200 m - 100 m) w finale biegali uczniowie z Kotlina (złoty medal) oraz z Żerkowa (czwarte miejsce). Wśród dziewcząt srebro wywalczyły zawodniczki z SP w Żerkowie, a reprezentantki SP 5 Jarocin były szóste.

W nieoficjalnej punktacji szkół w indywidualnej lekkiej atletyce czwarte miejsce zajęła SP 5 Jarocin (58 pkt.), piąte miejsce SP Żerków (50 pkt.), szóste - SP Kotlin (31 pkt.). Sklasyfikowano 61 szkół.

W lidze lekkoatletycznej szkół ponadpodstawowych okręg jarociński nie był reprezentowany. Startujący w eliminacjach licealiści i licealistki z Jarocina okazali się gorsi od swych rywali z Krotoszyna.

W klasyfikacji drużynowej biegów przełajowych rozegranych podczas XXX Crossu Ostrzeszowskiego pierwsze miejsce zajęła SP Żerków 486 pkt., drugie miejsce przypadło SP 5 Jarocin 182 pkt., ósme - SP 4 Jarocin 99 pkt., jedenaste - SP Kotlin 85 pkt., sześćdziesiąte trzecie - SP 1 Jarocin 25 pkt., sześćdziesiąte czwarte - SP Witaszyce 24 pkt., sześćdziesiąte szóste - SP Sławoszew 23 pkt. Sklasyfikowano 114 szkół.

W klasyfikacji szkół ponadpodstawowych, prowadzonej na tych samych zawodach, zwyciężył ZSZ Pleszew 291 pkt., jedenaste miejsce zajęło LO Jarocin 54 pkt., trzynaste - ZSZ 1 Jarocin 46 pkt., dwudzieste trzecie - ZSZ 2 Jarocin 23 pkt. Sklasyfikowano 29 szkół.

W zespołowych grach sportowych: w koszykówce dziewczęta i chłopcy z Żerkowa zdobyli bra-

zowe medale. Koszykarze z SP 5 Jarocin zajęli piąte miejsce. W rywalizacji szkół średnich brązowy medal wywalczyły także jarocińskie licealistki. W rozgrywkach brały również udział zespoły dziewcząt i chłopców z ZSZ 1 Jarocin.

W piłce ręcznej piąte miejsce zajęły ekipy dziewcząt z Kotlina i chłopców z Żerkowa. Szkoły średnie reprezentowane były przez chłopców z LO Jarocin i dziewczęta z ZSZ 1 Jarocin, jednak bez sukcesów.

W piłce nożnej srebrny medal zdobyli futbolisci z Żerkowa, a piąte miejsce zajęła SP Kotlin. W turnieju piłkarskich „piątek” chłopców z kl. VI srebro wywalczyli młodzi piłkarze z SP 5 Jarocin. Startowała w tych zawodach rekordowa ilość 128 reprezentacji szkolnych.

W tenisie stołowym wiodącą rolę odgrywają zespoły z SP 4 Jarocin i SP Wilkowyja.

W coraz bardziej popularnych rozgrywkach szachowych żadna ze szkół z naszego rejonu nie zakwalifikowała się do finału.

Oficjalne Wojewódzkie Podsumowanie Roku Sportowego 1993/94 odbędzie się 7 października w Wojewódzkim Domu Kultury w Kaliszu.

Szczegółowo przedstawione zostały małe i duże sukcesy, zaangażowanie się i udział poszczególnych szkół w rozgrywkach sportowych. To dzięki wytrwałej pracy dzieci, młodzieży, ich trenerów i nauczycieli w-f, którzy nie patrząc na wynagrodzenia, czasami kosztem swoich rodzin, w deszczu i słońcu, chłodzie i błocie startują ze swoimi wychowankami w licznych zawodach. Dziś należy się cieszyć z sukcesów, jakie osiągnęły szkoły z naszego rejonu. Niech ta praca i wysiłek zostanie zauważony przez władze samorządowe, dyrekcje szkół i rodziców, a dzieci i młodzież niech zmobilizuje do osiągania jeszcze lepszych wyników w nowym sezonie 1994/95.

W. Szymkowiak

Wyścigi „górali”

W sobotę w lesie na „Tumidaju” odbyły się pierwsze w historii Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 wyścigi na rowach górskich. Całą trasę przygotowała klasa IV Technikum Mechanicznego.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 14.00, a skończyła o 17.30. W tym czasie odbyły się dwie konkurencje. Pierwszą z nich była „czasówka”, czyli walka o najlepszą pozycję startową. Na pięciokilometrowej trasie, wiodącej przez pagórkowate i piaszczyste tereny, pełne wystających korzeni i gałęzi, najlepsze rezultaty osiągnęli: **Michał Szwałek** - 10.59 min, **Marek Szymura** - 11.58 min, **Tomasz Nagły** - 13.08 min, **Piotr Garczarek** - 14.47 min, **Jarosław Tomczak** - 15.06 min oraz **Łukasz Grygiel** - 21.48 min. W jeździe na czas

nie wziął udziału główny faworyt organizatorów - **Maciej Szymura**. Spowodowane to było „małymi” usterkami przy rowerze. Podczas zapoznawania się z trasą zerwał się łańcuch. Jednak zawodnik ten stanął na starcie głównego wyścigu, na ostatniej pozycji. W trakcie zaciętej rywalizacji na trasie doszło do zaskakujących wydarzeń. **Maciej**, nieznający zbyt dobrze drogi zabłądził. Wrócił na metę z kilkudziesięciominutowym opóźnieniem. Zwycięzcą imprezy został **Michał Szwałek**. Drugie miejsce zajęł **Marek Szymura**, który

dzięki zyczliwości organizatorów reprezentował Liceum Ogólnokształcące. Trzecią pozycję wywalczył **Jarosław Tomczak**. Wszyscy zawodnicy przekroczyli linię mety zrywając uniwersalną wstęgę zrobioną z papieru toaletowego.

Następnie wręczono nagrody w postaci zamknięć do rowerów. Laureaci „oblewali” swój triumf butelką szampana.

Gospodarze imprezy stanęli na wysokości zadania. Trasa została dobrze przygotowana. Jednak natarczywi spacerowicze zrywali strzałki oznaczające kierunek jazdy. Zdarzało się też, że przypadkowi grzybiarze wprowadzali w błąd uczestników wyścigu.

(kszp)



Pierwsza trójka „górali”

Efektownie i efektywnie

Pilkarze Victorii Jarocin wreszcie usatysfakcjonowali kibiców. Zagrali nie tylko ładnie, ale także skutecznie, choć gdyby wykorzystali wszystkie stworzone przez siebie okazje, to zwyciężyliby znacznie wyżej. Należy jednak cieszyć się również z tego, co udało się osiągnąć. Pięć bramek zaaplikowanych Korabowi Łask znacznie polepszyło bilans bramkowy drużyny i pozwoliło powrócić na siódme miejsce w tabeli.

Skład Victorii: Zbawiony - Musiałek, Wyduba, Cyfert, Frackowiak - Wojtkowski (od 78 min. Owczarski), Idzikowski, Udzik, Krzyński (od 40 min. Palczewski) - Czajka, Nowak (od 60 min. T. Antezak).

Żółta kartka ukarany został Mariusz Frackowiak (jest to trzecia żółta kartka tego zawodnika w tym sezonie i nie będzie mógł on zagrać w następnym pojedynku przeciwko Prośniewi).

Gole dla Victorii strzelili: G. Idzikowski 2, L. Nowak, M. Udzik i M. Czajka.

Już pierwsza akcja przeprowadzona przez graczy Victorii mogła zakończyć się zdobyciem gola. Grzegorz Idzikowski znalazł się sam przed bramkarzem przyjeźdźnych. Próbował go przełobować, ale przy okazji zbyt silnie uderzona piłka poszybowała ponad poprzeczką. Po chwili piłkarze z Jarocina znów nie wykorzystali dogodnej sytuacji do uzyskania prowadzenia. Napór gospodarzy przyniósł im jednak dość szybko efekt. W 4 min. gry **Leszek Nowak** zdobył pierwszego gola. Była to często ćwiczona w tym pojedynku akcja. Przerzut piłki z głębi pola do wybiegającego na pozycję "sam na sam" zawodnika. Łatwo zdobyła bramka oraz kilka stworzonych wcześniej groźnych sytuacji podbramkowych utwierdziło jarociński zespół w przekonaniu, że może ten mecz wysoko wygrać. Nadzieje te potwierdził dalszy przebieg gry. Nie można twierdzić, że drużyna Korabu była tego dnia bardzo słaba. Trzeba także zauważyć, iż Victoria zagrała naprawdę bardzo rozsądnie, szybko i z dużym rozmachem. Często nękała zespół go-

ści atakami po skrzydłach, zaskakiwała rywalu długimi przerzutami na "wolne pole", a zawodnicy często "wychodzili na pozycję". Po jednym z kontrataków przeprowadzonych "po skrzydle" **Grzegorz Idzikowski** uzyskał drugiego gola. Będąc po prawej stronie pola karnego skierował piłkę do bramki pod ręką interweniującego golkipera Korabu. Przewaga dwóch goli sprawiła, iż jarocińscy piłkarze zaczęli grać jeszcze swobodniej. Z dużą łatwością organizowali kolejne ataki na bramkę gości. Futbolisci z Łasku w tej części pojedynku próbowali "dotrzymać kroku" gospodarzom. Kilkakrotnie w samą porę dobrze zapowiadające się kontry Korabu rozbiłi obrońcy Victorii. Zapędy przyjeźdźnych po raz trzeci w tym meczu ostudził **Maciej Udzik**. Po szybkiej wymianie piłki w środkowej strefie boiska nastąpiło podanie "na dojsię" do startującego zza obronców Mirosława Czajki. Obrońcy Korabu sędził, że sędzia odgwiżdże spalonego, gdyż najbliższej bramki w momencie podania znajdował się Leszek Nowak. Nie do niego było jednak adresowane to zagranie i arbiter słusznie (zgodnie z przyjętymi przepisami) nie zareagował na okrzyki defensorów z Łasku. Czajka minął bramkarza, ale miał zbyt ostry kąt, aby samemu zakończyć tę akcję, dlatego wycofał piłkę do nadbiegającego z tyłu Macieja Udzika, który umieścił ją w siatce. Po 20 minutach rywalizacji było już 3:0. Do końca pierwszej części gry Victoria nacierała na bramkę gości, ale więcej razy "strażnika" ich "świątyni" nie pokonali. Druga połowa nieoczekiwanie rozpoczęła się od szturmu przyjeźdźnych. Victoria po raz kolejny mogła zapłacić wysoką karę za brak koncentracji i rozkojarzenie w początkowej fazie gry. Piłkarzom Korabu zabrakło jednak szczęścia. Po jednym ze strzałów piłka zostawiła ślad na poprzeczce bramki bronionej przez Zbawionego, natomiast kolejne uderzenie po odbiciu od słupka jarociński bramkarz wyłapał. Po tej chwili nadmiernego rozluźnienia podopieczni Janusza Namysłowskiego opanowali sytuację na boisku i znów zaczęli zagrazać bramkarzowi gości. Wkrótce padła czwarta bramka, której strzelcem został ponownie mało skuteczny, choć bardzo aktywny, w poprzednich meczach **Grzegorz Idzikowski**. Kolejną akcję po flancie przeprowadził boczny obrońca Adam Cyfert. Dośrodkował "na

drugi słupek". Tam przejął piłkę Łukasz Palczewski. Ponownie za-centrował wzdłuż linii bramkowej, a zamykający akcję Grzegorz Idzikowski skierował ją do bramki. Po tym голу zdenerwowani piłkarze Korabu zaczęli grać bardzo ostro, często niezgodnie z przepisami. Efektem tego była żółta kartka oraz rzut karny. W polu karnym sfaulowany został wychodzący na dogodną pozycję Mirosław Czajka. Rzut karny egzekwował Grzegorz Wyduba. Silnie uderzona piłkę golkipera Korabu zdołał odbić przed siebie, ale przy dobitce **Mirosława Czajki** nie miał już najmniejszych szans na obronę. Tak więc w 77 minucie wynik spotkania ustalono na 5:0 dla Victorii. Wspomnieć jeszcze należy, iż przed wykonaniem rzutu karnego arbiter meczu pokazał czerwoną kartkę jednemu z piłkarzy z Łasku, który mu ułbił. Do końca pojedynku goście grali w "dziesiątkę", ale wynik nie uległ już zmianie.

W 40 min. spotkania kontuzji doznał Piotr Krzyński. W czasie walki o piłkę przypadkowo uderzony został butem, co spowodowało przecięcie powieki oka. Zabrudzone oko musiało zostać przeemyte, ale nie wymagało szycia. Do następnego meczu, który odbędzie się 9 października w Kaliszu z Prośną, Krzyński powinien być zdolny do gry.

W ubiegłym tygodniu na prośbę działaczy Herbacpolu Kłęka, któremu po odmówieniu kadry zespołu nie wiedzie się zbyt dobrze, czasowo wypożyczony (do 30 czerwca 1995 roku) do tego klubu został napastnik Ireneusz Czajka.



Bardzo dobrze spisują się zespoły młodzieżowe. W klasie juniorów

młodszych 24 września Victoria pokonała LZS Gołuchów 5:2 po bramkach K. Karasia 2, D. Kopaczewskiego 2 i M. Piątkowskiego. Z kolei w ostatni weekend zwyciężyli 6:0 KKS Kalisz. Gole zdobyli: M. Piątkowski 3, K. Karaś, B. Maniak i M. Gwizdek. Skład z tego meczu: R. Szweczyk (B. Kolanowski) - M. Cyfert (A. Sobczak), M. Szymendera, H. Kaźmierczak (R. Basini), K. Karaś - M. Niewiada, M. Gwizdek (M. Grzesiak), B. Maniak, D. Kopaczewski - M. Piątkowski, R. Wiecezorek.

Gromią rywali młodzi piłkarze występujący w klasie Michałowicza. Przed tygodniem pokonali Solidarność Radlin na jej boisku aż 15:0. Gole zdobyli: M. Cuprych 5, M. Bazarnik 4, J. Idziak 4, S. Derwich, J. Kasprzak. Tym razem również wysoko, bo aż 11:0 zwyciężyli Odolanowie Odolanów. Trafienia na swym koncie zaliczyli: J. Kasprzak 5, M. Bazarnik 3, M. Cuprych 2, J. Idziak. Skład: B. Kolanowski (D. Walerowicz) - J. Pietrzak (M. Chodorowski), D. Banaszak, M. Bazarnik, J. Szymański - W. Wawrocki, S. Derwich, P. Kobylski (B. Karolczyk), J. Idziak - M. Cuprych, J. Kasprzak.

Także dwa zwycięstwa odnieśli futbolisci reprezentujący barwy Victorii w klasie Kuchara. 24 września pokonali w Czekanowie Piast 3:1 po golach J. Pacynskiego, B. Karolczyka i W. Tomaszewskiego. 1 października zwyciężyli w Jarocinie KKS Kalisz 5:1. Gole uzyskali: J. Pacynski 3, D. Piróg 2. Skład: D. Strzykowski - L. Stachowiak (L. Rybka), W. Tomaszewski, M. Banaszak, M. Walczak - M. Nowakowski, J. Figan, L. Nowakowski, D. Piróg (D. Liberek) - M. Fleszer (T. Woelke), J. Pacynski.

(pwjnak)

Liga oldbojów na finiszu

W przedostatniej rundzie spotkań w międzyklubowej lidze oldbojów lider z Jarocina powiększył swoją przewagę nad ekipą Wojciechowa. Jarociniacy bowiem odnieśli kolejne zwycięstwo, zaś wice-liderzy stracili jeden punkt w Jaraczewie z ostatnim zespołem w tabeli.

Drużyna z Wojciechowa przyjechała do Jaraczewa po zwycięstwie. Nieoczekiwanie jednak mecz miał wyrównany przebieg i zakończył się remisem 1:1. Gole zdobyli: P. Cieślak dla Jaraczewa i B. Mofina dla Wojciechowa. Publiczności bardzo podobaly się parady bramkarza gospodarzy Z. Bobkiewicza.

Nie udał się przedostatni pojedynek w tym sezonie, przed własną publicznością, ekipie Borku Wlkp. Ulegli oni weteranom z Noskowa 1:4. Gole uzyskali: H. Andrzejczak 2, J. Kniat i S. Kardach dla Noskowa; K. Filipiak dla Borku Wlkp. Duży udział w zwycięstwie gości miała liczna grupa kibiców przybyłych z Noskowa. Większość stanowiły kobiety, które dopingowały swych mężów i ojców. Ci zaś czuli się zapewne jak w Argentynie, gdyż ich ulubieni-

ce zasypywały murawę boiska serpentynami.

Podobnym wynikiem zakończył się pojedynek w Jarocinie pomiędzy Victorią i zespołem Ruska. 4:1 zwyciężył jednak gospodarze i liderzy rozgrywek. Gole dla nich uzyskali: G. Szczepaniak 2 i W. Tarsia 2.

Ostatnia runda spotkań sezonu wiosna - jesień '94 odbędzie się 9 października. W tym dniu o godz. 13.00 w Borku Wlkp. gościć będzie zespół Ruska, a godz. 13.30 w Wojciechowie gospodarze zmierzą się z drużyną Noskowa. O tej samej porze drużyna Jaraczewa gościć będzie Victorię Jarocin.

Organizatorzy, z racji zakończenia tegorocznej ligi, w połączeniu ze zbliżającym się "Dniem Piłkarza", jednocześnie jedną z ostatnich imprez sportowych uświetniających rocznicę 600-lecia Jaraczewa, przygotowali na stadionie w Jaraczewie "Wielki Show". W programie między innymi mecz pomiędzy radnymi z Jaraczewa i radnymi z Borku Wlkp. Pomiędzy 17.00, a 1.00 w sali widowiskowej w Jaraczewie odbędzie się także zabawa taneczna dla wszystkich sympatyków tańca i sportu. (as)

Pięć w finale

24 września w Poznaniu odbył się ostatni turniej eliminacyjny do finału Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego kadetów, który odbędzie się 8 października w Łowiczu.

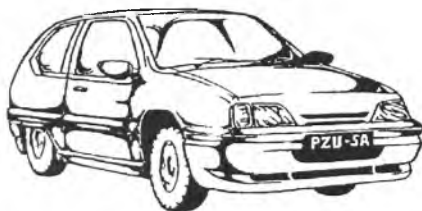
Spośród zawodników klubu Ippon Jarocin awans wywalczyli: Sławomir Hetmańczyk (waga + 95 kg - w poznańskich eliminacjach zajął 1 miejsce), Robert Raś (waga 86 kg, w której startował po raz pierwszy - w Poznaniu zajął 1 miejsce), Jacek Raś (waga 78 kg - 3 miejsce), Artur Lagodziński (waga 55 kg - 2 miejsce), Marek Mikołajczak (waga 50 kg - 2 miejsce). Trzecie miejsce w zawodach w Poznaniu zajął również Sławomir Tomczak, ale nie wywalczył awansu do finału. (pwj)



KORZYSTNA OFERTA UBEZPIECZEŃ SAMOCHODOWYCH

ZE ZNIŻKAMI

ZA DARMO ubezpieczenie
ASSISTANCE dla Klientów PZU SA
(posiadaczy samochodowego OC)
dla pozostałych za niewielką opłatą



ASSISTANCE w RUCHU ZAGRANICZNYM

gwarantuje

- pomoc techniczną w razie unieruchomienia samochodu w następstwie awarii, a także
- pomoc medyczną w razie wypadku drogowego

PZU SA pokrywa m.in. koszty hospitalizacji, powrotu do kraju, holowania, wypłaca świadczenia w przypadku inwalidztwa lub śmierci będących następstwem wypadku w ruchu pojazdów.

- 80% zniżki za ZIELONĄ KARTĘ dla posiadaczy pojazdów ubezpieczonych w PZU SA W ZAKRESIE OC, przy wyjazdach do Czech i Słowacji z dalszą 50% zniżką.
- do 60% za bezszkodowy przebieg ubezpieczenia
- 15% w AC dla posiadaczy pojazdów ubezpieczonych w PZU SA w zakresie OC
- 10% przy jednorazowej opłacie składki rocznej w ubezpieczeniu OC i AC
- 5% dla osób fizycznych posiadających karty Clubu "S"
- 3% dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą - posiadaczy kart Clubu "S"

OFERUJĘ

USŁUGI TRANSPORTOWE

Przewóz towarów, mebli itp.
Mercedesem ład. 2 tony
objętość skrzyni ład. 16 m³

ul. Wrocławska 50,
63 - 200 Jarocin

(f 1718/ R/ 94)

Burmistrz Gminy i Miasta Jarocin zawiadamia o wydaniu decyzji lokalizacyjnej dla Burmistrza Miasta i Gminy Żerków DOTYCZĄCEJ BUDOWY SIECI WODOCIĄGOWEJ

we wsiach: Komorze, Paruchów, Chwałów, Antonin

Osoby zainteresowane przebiegiem trasy rurociągów mogą zapoznać się z projektem technicznym w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Żerków, pok. nr 10, w okresie 14 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia

(f 1824/ R/ 94)

Burmistrz Miasta i Gminy Żerków ZAWIADAMIA O WYDANIU DECYZJI LOKALIZACYJNEJ

dla Burmistrza Gminy i Miasta w Jarocinie
dotyczącej budowy sieci wodociągowej we wsiach:

Prusy, Roszkówko i Wilczyńce, gmina Jarocin. Osoby zainteresowane przebiegiem trasy rurociągów mogą się zapoznać z projektem technicznym w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Jarocinie przy ulicy Niepodległości 12, pok. nr 56, w okresie 14 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

(f 1801/ R/ 94)

Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCINSKIEJ

USŁUGI KSEROGRAFICZNE

A4 - 800 zł

A3 - 1500 zł

Ceny zawierają
podatek VAT

Czynne codziennie

9.00 - 15.00,

sobota 9.30 - 14.30

OD PONIEDZIAŁKU DO ŚRODY TAKŻE
W GODZINACH WIECZORNICH

Redakcja „Gazety Jarocińskiej”
ul. Szubianki 21, I piętro, pok. 108,
tel. 47-37-60

SPRZEDAM drukarkę laserową

STAR LS-04

WIADOMOŚĆ W REDAKCJI

„Gazety Jarocińskiej”
tel. (0-62) 47-37-60

Zapraszamy do hali odzieży używanej oraz używanego sprzętu AGD zach.

(łódówki, zamrażarki itp.)

Jarocin, ul. Wrocławska 46
(podwórze "Prodexu")

czynne

pon. - piąt.: 9.00 - 17.00

sob. 9.00 - 13.00

Na łódówki i zamrażarki
pół roku gwarancji

(f 1840/ R/ 94)

NOWE GODZINY OTWARCIA! SALON KOSMETYCZNO-FRYZJERSKI „STYL”

ul. Barwickiego 2, (na wprost sali Cechu)
☎ 47-36 04

SALON FRYZJERSKI od PN. do PT. 8.00
18.00, SOB. 9.00 - 13.00

SALON KOSMETYCZNY od PN. do PT.
10.00 - 17.00

SOLARIUM - DWUSTRONNE ŁÓŻKO
OPALAJACE od PN. do PT. 8.00 - 20.00

ZAPRASZAMY (f 1886/ R/ 94)

Zakład Krawiecki „HANNA”

Jarocin, ul. Podchorążych 4

• kurtki jesienno-zimowe dams-
kie i młodzieżowe w cenie
od 800 - 950 tys. zł
• Szyte sztucznych futer na za-
mówienie w cenie
od 1.500.000 zł
• oraz płaszcze jesienno-zimowe
z futerem w cenie do 1.700.00 zł
Zapraszamy od godz. 10.00 do 18.00

(f 1836/ R/ 94)

izolacja JAROCIN

KIT KAUCZUKOWY KEP-ST/B



DYSPERBIT



LATOREX BpSt



GONTY PAPOWE



SZCZELNY DACH TO NIE LUKSUS,
TO KONIECZNOŚĆ !

MATERIAŁY HYDROIZOLACYJNE
I USZCZELNIAJĄCE Z "IZOLACJI-JAROCIN"
ZABEZPIECZĄ TWÓJ DOM
TRWAŁE, ESTETYCZNIE I TANIO

ZAINTERESOWANYM OFERUJEMY:

- papy asfaltowe (także kolorowe zielone i bordowe, pogrubione i na wkładkach technicznych)
- lepik asfaltowy - stosowany na gorąco
- dysperbit - masę hydroizolacyjną stosowaną na zimno
- fargum - kolorową masę konserwacyjno - pokryciową
- klej do parkietu
- kit kauczukowy KEP-St/B
- silikon
- gonty papowe - dachówkę bitumiczno - kauczukową
- styropian

**PROPONUJEMY NAJWYŻSZĄ
JAKOŚĆ ZA ROZSĄDNĄ CENĘ**

Osiągnęliśmy sukces dzięki długoletniemu
doświadczeniu w produkcji materiałów
hydroizolacyjnych, wysokiej jakości,
trwałości i estetyce naszych wyrobów.

POZNAŃSKA 24-26

63-200 JAROCIN

TEL. CENTR. (0-62) 47-33-87

FAX (0-62) 47-33-84, TLX 0465201

ZAKŁAD HANDL./MARKETING (0-62) 47-33-38

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

 Herbapol Kłęka s.a.

Herbapol Kłęka s.a., 63-040 Nowe Miasto nad Wartą tel./fax: (0665) 536-11 telex: 0412207 przz pl

TINCTURA GINKGO BILOBAE

Nalewka z miłorzębu japońskiego



TINCTURA GINKGO BILOBAE
Nalewka z miłorzębu japońskiego

Preparat zalecany jest jako środek geriatryczny u pacjentów z zaawansowaną miażdżycą. Pomocniczo w zaburzeniach pracy mózgu spowodowanych zaburzeniami krążenia.

Zawarte w preparacie flawonoidy zapobiegają nadmiernej kruchości obwodowych naczyń krwionośnych, a tym samym przyczyniają się do ich uelastycznienia. Natomiast laktony dwuterpenowe przeciwdziałają agregacji płytek krwi. Wypadkową działania obu grup związków czynnych jest hamowanie zmian miażdżycowych w naczyniach krwionośnych oraz usprawnienie krążenia obwodowego, szczególnie mózgowego.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział Kaliski
organizuje
KURS PRZYGOTOWAWCZY
do egzaminu na kwalifikację
„Eksplatacja urządzeń elektroenergetycznych do 1 kV”
Termin rozpoczęcia kursu 11 października 1994 r.
Informacja: ☎ 47-21-37 wew. 221

(f 1816 / R 94)

Syndyk Masy Upadłości
Firmy „Import - Eksport Wojciech Bojko” w Jarocinie
informuje, że w pawilonie handlowym
w Jarocinie przy ul. Wrocławskiej
NASTĄPI WYPRZEDAŻ NOWYCH TOWARÓW PO CENIE ZAKUPU
Towary można oglądać i nabywać w dniach od 8.10.1994 r. do 15.10.1994 r.

(f 1823 / R 94)

OKNA, DRZWI PCV
Jarocin, ul. Dąbrowskiego 6, tel. 473-937
ROLETY,
OKNA DACHOWE

ODZYSKAJ ZDROWIE
rewelacyjne, lecznicze wkładki do obuwi
K. Piotrowicza z Chrzanowa (patent R.P. nr W 964488)

Odkrycie swoje zawiódłszy przypadkowo, jak i bezradności medycyny - chorował ciężko przez wiele lat na serce, kręgosłup, obecnie jest zupełnie zdrowy. Noszenie wkładek daje zaskakująco dobre efekty. Testowali je z dobrym efektem profesorowie Akademii Medycznej w Krakowie na sobie i na swoich pacjentach. **Kazimierz Piotrowicz** ma już ponad 30 tysięcy udokumentowanych wyleczeń. **Wkładki pomagają na:** - regulują ciśnienie krwi - przemieszają małą - poziom cukru i cholesterolu we krwi - uspokajają arytmię - EKG po zawalach wraca do normy - zmniejszają się złyaki - mija zapalenie stawów - ustępują bóle nog i kręgosłupa - coła się choroba **Burga** - nogi zmniejszają się ciepło - uspokajają układ nerwowy, zwalczają bezsenność - oczyszczają się zatoki, zabezpieczają organizm przed przeziębieniami - regulują pracę nerek, drzazgi i wątroby. **DOBRE EFEKTY W LECZENIU OSIAGA SIĘ SZCZEGÓLNIE W OKRESIE JESIENNO - ZIMOWYM.** W roku powinno się znoś 5 par wkładek, ponieważ wtedy uzyskujemy pełni efekt leczenia. Niektóre osoby uzyskują ten efekt już po 1 parze. Szczegóły w załączonej instrukcji. **Cena 1 pary - 65.000,- zł**
Sprzedaz odbędzie się w Jarocinie Ośrodku Kultury w dniach 11, 12 i 13 października w godzinach od 10.00 do 16.00.
UWAGA! Nad sklepem zielowym „Melisana” Kalisz ul. Nowy Rynek 6 (obok kina „Kosmos”) przyjmuję rydolog, który na podstawie tęczywki oka odczytuje stan zdrowia poszczególnych organów. Terapeuta stosuje skuteczną terapię zielową. Zapisy telefonicznie w godz. 8.00 - 10.00 tel. Kalisz 310-21 oraz po godz. 19.00 tel. Kalisz 342-27.

(f 1716/R94)

P. H. K & M
PRZEDSTAWICIEL „METALPLAST” KALISZ
OFE* UJE
OKNA I DRZWI P.C.V.
ORAZ INNE WYROBY
Jarocin, ul. Jordana 28, tel. 47-25-18
czynne od 9.00 do 18.00, sobota do 9.00 do 13.00
(f 280 / 94)

Przedsiębiorstwo
Handlowo - Gastronomiczne
"BEM"

63-200 Jarocin, ul. Wąska 3, tel. 47-27-74

ZATRUDNI

w charakterze:

- sprzedawca
- kelner, kelnerka
- kucharz, kucharka
- szef kuchni
- księgową

DELIKATESY, ul. Wąska 3
Restauracja "Warszawianka"
ul. Mickiewicza 4
około 4.000.000 zł



Restauracja "Warszawianka", ul. Mickiewicza 4
ZAPRASZA NA DANCING

w dniu 07.10.1994 r. i 14.10.1994 r.

od godz. 19.00 do 1.00

KAWA
w cenach fabrycznych
1) Poznań - Garbary
2) „PRIMA” S.A.
Hurtownia „JARMEN”
Jarocin ul. Wojska Polskiego 117
☎ 47-28-92
(f 262 / 94)

Tanio!
WĘGIEL DRZEWNY
1 tona z przywozem 600 tys. zł
Krzysztof Jańczak
Tarce Osiedle 29a
(f 1806 / R 94)

Nowo otwarty sklep
Z ODIĘŻIĄ UŻYWANĄ
Jarocin, przy Ekspedycji Towarowej PKP
(w biurcuw PSK)
Zapraszamy
od godz. 8.00 do 18.00.
☎ 47-29-40.
(f 1793 / R 94)

HURT
♦ **ZNICZE** ♦
♦ **RAJSTOPY** ♦
♦ **SKARPEY** ♦
♦ **PAP. TOALETOWY** ♦
JAROCIN,
ul. Wł. Jagiełły 33
(f 260 / 94)

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom jednorodzinny do wykończenia na działce o powierzchni 750 m² w Golinie. Jarocin, ul. Ignacego Paderewskiego 15A.

(f 1744/ R/ 94)

Sprzedam działkę budowlaną, Jarocin - Tumidaj. Telefon Poznań 305-630.

(f 1754/ R/ 94)

Sprzedam kurczaków brojlerów żywych w cenie hurtowej. Żywność na paszach z własnego gospodarstwa. Chwałkowo Kościelne 125.

(f 1780/ R/ 94)

Sprzedam mieszkanie w budynku jednorodzinnym + duża działka. Wejście z końca budynku. Mieszko, Jarocińska 28. (f 1783/ R/ 94)

Tanio sprzedam ziemiaki jadalne "Bryza". Nosków, ul. Okrężna 50.

(f 1795/ R/ 94)

Sprzedam sadzonki truskawek "Senga". Sławoszew 2.

(f 1796/ R/ 94)

Sprzedam zmywarkę do naczyń. Tel. 47-33-24. (f 1797/ R/ 94)

Sprzedam automat do prod. lodów włoskich, konserwator do lodów tradycyjnych, bufet sklepowy z agregatem, zamrażarkę - lade. Informacja 47-31-01. (f 1802/ R/ 94)

Sprzedam OVERLOCK 5-nitkowy na 220 V. Wolica Pusta 54b.

(f 1808/ R/ 94)

Sprzedam organy "Estrada". Jaraczewo, ul. Ogrodowa 22, telef. 104.

(f 57/ R/ 94)

Sprzedam mieszkanie w budynku jednorodzinnym + uza działka, Mieszko, ul. Jarocińska 28. Wiadomość: Jarocin, Zerkowska 36. (f 1826/ R/ 94)

Sprzedam kameralne pianino o ładnym dźwięku, jasny dąb. Adres: Biuro Ogłoszeń. (f 1827/ R/ 94)

Sprzedaj kapusty z możliwością pozostawiania. Witaszycy, ul. Jajdzia. (f 1833/ R/ 94)

Sprzedam junkers gazowy, tralki brzożowe, kuchenkę gazową. Tel. 47-28-90. (f 1834/ R/ 94)

Sprzedam piec akumulacyjny. Tel. 47-31-67. (f 1837/ R/ 94)

Sprzedaj kapusty szatkowanej. Witaszycy 1 - Słowikow. (f 1838/ R/ 94)

KUPNO

Kupię starocie - meble, zegary, obrazy, porcelane, lampy, militaria, wagi, żelazka, młynki itp. Mogą być zniszczone. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzecznościowy 47-37-86 w godz. 8.00 - 16.00. (f 1327/ R/ 94)

Kupię mieszkanie własnościowe - nowe budownictwo w Jarocinie. Wiadomość: Jarocin, tel. 47-36-46

MOTORYZACYJNE

Sprzedam "Poloneza" 83' - 1500 X, stan b. dobry. Łuszczańów 138. (f 1794/ R/ 94)

Sprzedam Simsona Skuter 88 r. Pierwsza rejestr. 1994. Stan b. dobry. Ługi 9, koło Mchów, woj. poznańskie. (f 1807/ R/ 94)

Blacharstwo - Lakiernictwo Samochodowe, Mariusz Gruchot, Rózków 93, 63-200 Jarocin (blok przy KPCB). (f 1813/ R/ 94)

Sprzedam samochód SEAT "Malaga" GLX 1,7 diesel, 1991 r., 1 właściciel. Telef. Gostyn 720-349.

(f 1811/ R/ 94)

Sprzedam Fiata 125p, rok pr. 1980, w miarę, w dobrym stanie. Marek Marciniak, Smoleniec, w kierunku Pyzdr. (f 1815/ R/ 94)

Sprzedam Skoda S 100L - 1976 r. Jarocin, św. Ducha 70, po 16.00. (f 1819/ R/ 94)

Sprzedam przyczepkę samochodową o ładowności 430 kg. Jarocin, ul. św. Ducha 62. (f 1823/ R/ 94)

Sprzedam Syrenę Bosto, stan dobry. Jaraczewo, Topolowa 8, tel. 125. (f 55/ R/ 94)

Sprzedam Fiata 126p rok prod. 1984. Gola I nr 17. (f 56/ R/ 94)

Zakład lakierniczy oferuje usługi w zakresie malowania samochodów osobowych. Mieczysław Woelke, Jarocin, ul. Estkowskiego nr 6. (f 1828/ R/ 94)

Sprzedam przyczepkę prod. niemieckiej, ład. 350 kg. Adres w Biuro Ogłoszeń. (f 1829/ R/ 94)

Sprzedam Peugeot 205 GRD 1.8, 5 drzwi, 1985 r. Tel. 47-12-93. (f 1831/ R/ 94)

Sprzedam Opel Kadet GSI, poj. 1,8i, rocz. 1991. Tel. 47-28-90. (f 1834/ R/ 94)

Sprzedam Simson Skuter, r. p. 1988. Jarocin, Zerkowska 39. (f 1839/ R/ 94)

Sprzedam Fiata 126p 83 r. Jarocin, ul. Wojska Polskiego 89. (f 1841/ R/ 94)

Sprzedam MZ RTZ 250 rok 86. Jarocin, ul. Poniatowskiego 17. (f 1842/ R/ 94)

ROLNICZE

Sprzedam siewnik zbożowy 2,2 m, zawieszany. Poreba 19. (f 1741/ R/ 94)

Sprzedam kombajn buraczany Neptun Z 413, prasę K 442, dwie jałówki wysokocielne z pochodzeniem. Piotr Kaszuba, Trzemeszno 28, 63-708 Rozdrażew.

Sprzedam rozdrabniacz, mieszalnik 300l. Piotr Szwalek, Borzęcice 78, koło Wałkowa. (f 1809/ R/ 94)

Sprzedam krowy i jałówki zacielone. Jadwigoń 13, 63-041 Chocięca. (f 1810/ R/ 94)

Poszukuje ziemi do wydzierżawienia. Oferty składać w Biuro Ogłoszeń. (f 1812/ R/ 94)

Sprzedam kolumnę parnikową PAC - 2242. Gola 25, 63-233 Jaraczewo. (f 1817/ R/ 94)

Sprzedam tanio mieszalnik karmy do tuczu prosiąt 150l. Zakrzew 110. (f 1822/ R/ 94)

RTV - VIDEO

VIDEOFILMOWANIE - Panasonic 3000. Ul. Barwickiego 2, tel. 47-36-04. (f 1699/ R/ 94)

Videofilmowanie - Panasonic 3000. Ceny konkurencyjne. Jaraczewo, ul. Jarocińska 28. (f 54/ R/ 94)

Sprzedam zestaw stereofoniczny "RADMOR": amplituner FM, tuner AM, korektor, magnetofon Deck 9115, głośniki "Altus 110". Tel. (062) 47-25-48. (f 1818/ R/ 94)

RÓŻNE

Renowacja antyków. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzecznościowy 47-37-86 w godz. 8.00 - 16.00. (f 1327/ R/ 94)

Usługi muzyczne "Człowiek orkiestra"; ceny przystępne. Jarocin, tel. 47-23-03. (f 1717/ R/ 94)

Instalatorstwo Elektryczne - usługi i montaż. Marek Wawrzyniak, Dobieszczyzna 7. (f 272/ R/ 94)

Naprawy telewizorów. Czyszczenie dywanów, tapicerki. Tel. 47-10-22. Graczyk, Os. Kościuski 6. (f 1777/ R/ 94)

Układanie płytek. Ul. Bema 37, 1, po 18.00. (f 1798/ R/ 94)

PROJEKTOWANIE oraz sprzedaż typowych projektów z najnowszych katalogów budynków mieszkalnych 1994 - 1995. Jarocin, ul. Węgłowa 1/21, po 16.30. Tel. 47-36-30. (f 1804/ R/ 94)

Układanie, cyklinowanie, lakierowanie parkietów. Ryszard Zaworski. Jarocin, ul. Poznańska 14. (f 1805/ R/ 94)

Malowanie, tapetowanie, szpachlowanie. Tel. Zerków 302. Wystawiam faktury VAT. (f 278/ R/ 94)

Zamieniam lub sprzedam mieszkanie własnościowe 49 m² z telefonem w Gliwicach - nowe budownictwo, na podobne w Jarocinie. Wiadomość: Jarocin, tel. 47-36-46. (f 1835/ R/ 94)

LEKARSKIE

GABINET DERMATOLOGICZNY - lek. med. Anna Pajdowska, dermatolog-wenerolog, przyjmuje: wtorek i piątek 15.45 - 16.45. Zabiegi dermatologiczne, w tym leczenie ciekłym azotem. Tel. 47-28-35, Jarocin, ul. Parkowa 1/20. (f 832/ R/ 94)

SPECJALISTYCZNY GABINET GINEKOLOGICZNY - USG - lek. med. Andrzej Pajdowski specjalista ginekolog-położnik. Szeroki zakres zabiegów diagnostycznych i leczniczych łącznie z badaniami cytologicznymi i histopatologicznymi. Rejestracja telefoniczna - 47-28-35, przyjmuje: poniedziałek, środa i czwartek 15.45 - 20.00, wolne soboty 11.00 - 13.00. Badania USG (Aloka 3,5 - 7,5 MHz) u dzieci i dorosłych - ciąży i ginekologiczne, piersi, szyi i tarczycy, jamy brzusznej, jader (dokumentacja zdjęciowa badań). Możliwość badań USG w domu Pacjenta. PRACOWNIA USG czynna również codziennie rano od poniedziałku do piątku - bez wcześniejszej rejestracji - od 8.00 do 9.00. Jarocin, ul. Parkowa 1/20 (od ul. św. Ducha). (f 832/ R/ 94)

Iwona Udzik, lek. med. położnik-ginekolog, przyjmuje w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17.00 - 19.00. Gabinet: Jarocin, Os. Konstytucji 3 Maja 18 (pierwsze wejście od ul. Wrocławskiej). Możliwa rejestracja telefoniczna: codziennie w godz. 20.00 - 22.00, tel. 47-24-81. (f 943/ R/ 94)

GABINET OKULISTYCZNY, lek. med. Hanna Marczuk - Zielińska, okulista. Przyjmuje: wtorki i czwartki 16.00 - 18.00, piątki 16.00 - 17.00. Jarocin, ul. Słoneczna 8. Wizyty domowe po uzgodnieniu. (f 1682/ R/ 94)

SPECJALISTA ORTOPEDA lek. med. P. Kęsa; dzieci i dorośli, USG stawów biodrowych niemow-

lat. Jarocin, ul. Karwowskiego 32; Piątek 17.00 - 18.00. (f 1715/ R/ 94)

BADANIA WSTĘPNE, OKRESOWE PRACOWNIKÓW. PORADY LEKARSKIE - lek. med. RÓMAN OWICZARZAK, specjalista med. pracy, internista, uprawniony do badań profilaktycznych. ZMIANA ADRESU! JAROCIN, ul. T. KOŚCISZKI 16a - PRZYCHODNIA JAFO (poprzednio - ul. Karwowskiego 32). WTORKI 17.00 - 18.00. Tel. dom. 47-21-19. (f 1820/ R/ 94)

GABINET PSYCHIATRYCZNY Maria Zierhoffer, lekarz specjalista psychiatrii. Jarocin, ul. Hallera 9, p. 25; rejestracja telef. 47-31-26; przyjęcia poniedziałek godz. 16.00. (f 1821/ R/ 94)

Lek. med. GRZEGORZ SZYM-CZAK - SPECJALISTA CHIRURG, gabinet: ul. Niepodległości 6 - wtorki 16.30 - 17.30. Wizyty domowe: zgłoszenia tel. 47-36-00. GASTROSKOPIA (badanie przełyku, żołądka i dwunastnicy) - czwartki 16.00 - 18.00, ul. Hallera 9, pokój 7; rejestracja do gastrokopii: tel. 47-36-00. (f 1781/ R/ 94)

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

JAROCIN
UL. SIENKIEWICZA 14
(50 m od dworca PKS)

Przyjmują specjaliści z klinik poznańskich w zakresie:

- chorób wewnętrznych i kardiologii
poniedziałek 15.30 - 17.30
dr med. Andrzej TYKARSKI
- chorób uszu, nosa, gardła - krtań
poniedziałek 15.30 - 17.30
lek. med. Aleksandra KROKOWICZ
- ginekologii i położnictwa, onkologii
wtorek 15.30 - 18.30
sobota
telefoniczne uzgodnienie 28-17
dr med. Ewa NOWAK-MARKWITZ
- chirurgii dziecięcej
wtorek 17.00 - 18.00
lek. med. Jerzy HARASYMCZUK
lub
lek. med. Mirosław MARKWITZ
- ortopedii dziecięcej i dorosłych
sobota 15.30 - 17.30
lek. med. Jacek KACZMARCZYK
- chirurgii ogólniej - żył i tętnic
sobota 15.30 - 17.30
dr med. Grzegorz OSZKINIS
- chorób oczu
czwartek 15.30 - 17.30
dr med. Andrzej STYSZYŃSKI
- chorób skóry dzieci i dorosłych
piątek 15.30 - 17.30
lek. med. Małgorzata LULA
- chorób nerek, pęcherza, prostaty i jader
piątek 15.30 - 17.30
lek. med. Jacek LULA

(f 1832/R/94)

SPECJALISTYCZNY GABINET STOMATOLOGICZNY M-DENT

oferuje:
● KOMPLEKSOWE LECZENIE STOMATOLOGICZNE
● ZABIEGI W NARKOZIE:

- ◆ chirurgia
- ◆ stomatologia zachowawcza

GABINET CZYNNY: ŚRODA 16.00 - 18.00, PIĄTEK 16.00 - 18.00, SOBOTA 11.00 - 13.00
JAROCIN, al. Niepodległości 35, tel. 47-24-40

(f 1685/ R/ 94)

Nowo otwarte

**FYZJERSTWO
DAMSKIE****„Dom Usług”
Jarocin
ul. Moniuszki 14**czynne od 9.00 do 17.00
w soboty 9.00 - 14.00Zamówienia telefoniczne
47-33-48 wew. 38**UWAGA!**Każdy klient bierze udział
w losowaniu
atrakcyjnych nagród rzeczowych
Główna wygrana
WYCIECZKA DO WIEDNIA
dla dwóch osób
Zapraszamy!

(f 1799 / R/ 94)

**SPECJALISTYCZNY
GABINET LEKARSKI**specjaliści
szpitali poznańskich
Jarocin, ul. Wrocławska 92B
Ginekolog - położnik (USG)lek. med. Andrzej CHOJNICKI
piątek 16.00 - 18.00**Dermatolog**lek. med. Alfred HESS
wtorek 16.00 - 17.00**Neurolog**dr med. Marek PIETRZAK
czwartek 16.00 - 17.00**Urolog**lek. med. Artur KUŁAKOWSKI
poniedziałek 16.00 - 17.00**Chirurg - onkolog**lek. med. Grzegorz URBANSKI
II i IV sobota m-ca 13.00 - 14.00

(f 1683 / R/ 94)

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

„KORYS”UL. T. KOŚCIUSZKI 43
63-200 JAROCIN
TEL./FAX 47-37-03**SKLEP - HURTOWNIA**
UL. MONIUSZKI 28 tel. 47-37-03
63-200 JAROCIN**OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY HURTOWEJ I DETALICZNEJ:**

- blachy pokrywowe "LINDAB" i "RANNILA" wraz z akcesoriami
- blachy lakierowane na opierzenia
- płytki ceramiczne ściennie i podłogowe, krajowe i importowane oraz kleje i fugi
- płytki klinkierowe posadzkowe, elewacyjne, parapetowe
- materiały izolacyjne: styropian, wełna mineralna oraz lepek i dacholeum
- armaturę instalacyjną, rury i kształtki PCV, grzejniki C.O., baterie
- urządzenia sanitarne: umywalki, zlewomywalki, miski ustępowe, kompakt, pisuary, bidety, wanny, brodziki, kabiny natryskowe
- pianki poliuretanowe, silikon
- cztery rodzaje rynien PCV wraz z kształtkami i rurami spustowymi
- IMPREX "W" do impregnacji drewna

UWAGA! OD WRZEŚNIA SZERSZY ASORTYMENT TOWARÓW

- płyty gipsowo-kartonowe wraz z akcesoriami
- płytki posadzkowe trudnościocalne z granitogrezu
- rynny belgijskie Ø80 do altanek i tarasów
- masy wyrównawcze do renowacji posadzek
- masy szpachlowe do tynków zewnętrznych
- nowe, bardzo ekonomiczne o estetycznym wyglądzie, lakierowane grzejniki C.O.

A TAKŻE TOWARY NA SPECJALNE ZAMÓWIENIE
Z DOSTAWĄ NA BUDOWĘ
CZĘKA NA PAŃSTWA FACHOWA PORADĄI GRZECZNA OBSŁUGAZapraszamy codziennie od 8⁰⁰ do 17⁰⁰
w każdą sobotę od 8⁰⁰ do 12⁰⁰**P.H.U.W. „ATLANT LTD”****Jarocin, ul. Przemysłowa 1**
tel. 47-38-70*Oferuje w ciągłej sprzedaży hurtowej i detalicznej:*

- piwa butelkowe browarów:
Poznań, Elbląg, Koszalin, Słupsk,
Leżajsk, Ostrów, Krotoszyn
- piwa beczkowe
- wina produkcji krajowej
- napoje 1,5 l pet
- napoje 1 l szkło
- Pepsi Colę 0,25 i 1 l

Najniższe ceny
przy zakupie trzech palet ceny browaruProponujemy dogodne warunki sprzedaży
oraz dowóz towaru własnym transportem**ZAPRASZAMY**

pon. - pt. w godz. 8.00 - 16.00, soboty 8.00 - 13.00

(f 271 / 94)

**Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
Lokatorsko-Własnościowej w Jarocinie
oferuje****KUPNO MIESZKANIA
w planowanej budowie budynku**

na os. Konstytucji 3 Maja nr 40 w Jarocinie

*mając do dyspozycji**następującą powierzchnię użytkową mieszkań:*

- 1) - 45,69 m², 2-pokojowe usytuowane na parterze
- 2) - 53,1² m², 2-pokojowe usytuowane na I piętrze
- 3) - 64,95 m², 3-pokojowe usytuowane na III piętrze

Ww. mieszkania budowane są ze środków finansowych przyszłych
właścicieli, którzy z chwilą wniesienia 25 % wartości wkładu budowa-
lanego na wybrane mieszkanie, zobowiązani będą do uiszczenia
w 8-miesięcznym cyklu rat po około 10 % kosztu budowy, zgodnie
z zawieraną umową.Przewidywany termin zakończenia prac budowlanych jest ustalony
na miesiąc czerwiec - lipiec 1995 roku.Bliższe informacje udzielane są zainteresowanym w biurze Spółdzie-
lni Mieszkaniowej w Jarocinie os. T. Kościuszki 4 (tel. 47-34-38).

(f 276 / 94)

**RTV AGD
TV-SAT**W ATRAKCYJNYM SYSTEMIE
RATALNYM BEZ ŻYRANTÓW
SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA

Z RABATEM!

P.W. "TELMAN" s.c. JAROCIN
UL. STASZICA 20, TEL. 47-37-48

(f 268/94)

Węgiel - miał*Transport
do 25 km
bezpłatny*Jarocin
ul. Św. Ducha 126A
tel. 47-38-34

(f 1779 / R/ 94)

**MAGAZYN
DRINK****OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
PO KONKURENCYJNYCH CENACH
PROPONUJĄC
KORZYSTNE FORMY ZAKUPU:****PIWO BROWARÓW:**

Poznań, Ostrów Wlkp., Elbląg, Gdańsk, Żywiec, Okocim, Koszalin, Leżajsk i inne

WINO: produkcji krajowej **NAPOJE:** Hellena 1.5l, Kamena 1l i inne

Soki i napoje w kartonikach Wody gazowane i niegazowane czyste i smakowe

Zapraszamy od pon. do pt. w godz. 8.00 - 16.00, w soboty 8.00 - 14.00
Jarocin, ul. Wrocławska 114

Gwarantujemy dowóz towaru w dniu zamówienia

Zamówienia przyjmujemy pod nr tel. 47-33-36 w godz. 7.00-15.00

Skupujemy butelki od piwa, wina, pepsi
oraz wody grodzkiej

Sobota 8 X

- 8.30 - „Pac Man” - serial anim. dla dzieci
- 9.00 - „Śasiedzi” - serial obyczajowy prod. australijskiej
- 9.30 - Fashion TV
- 10.00 - „Telewizja 101” (1) - serial obyczajowy prod. amerykańskiej
- 11.00 - „Brygada Acapulco” (1) - serial sensacyjny - przygodowy prod. amerykańskiej
- 12.00 - „Artyści i modelki” - film fab. prod. USA (1955 r.)
- 14.00 - Oskar - magazyn filmowy
- 14.30 - 4 x 4 - magazyn motoryzacyjny
- 15.00 - „Daktari” (27) - serial dla dzieci i młodzieży
- 16.00 - Jak realizowano serial „Sekrety”
- 16.30 - „Słoń Benjamin” (13) - serial anim. dla dzieci
- 17.00 - „Rajska plaża” (3) - serial prod. amerykańskiej
- 17.30 - „Banana Split” (2) - serial animowany
- 18.00 - „He-Man” (71) - serial animowany
- 18.30 - Informacje
- 19.00 - „Wichrowe Wzgórza” (3) - angielski miniserial
- 20.00 - Film tygodnia: „Burza mózgów” - film prod. USA (1983 r.)
- 22.00 - „Pamiętny piątek” - film prod. angielskiej
- 0.15 - Koncert rockowy
- 1.15 - Link Journal
- 1.45 - Pożegnanie

Niedziela 9 X

- 8.00 - „Artyści i modelki” - film prod. USA (1955 r.)
- 10.00 - Koncert rockowy
- 11.00 - „Daktari” (27) - serial dla dzieci i młodzieży
- 12.00 - „Książę piratów” - film prod. angielskiej (1992 r.)

W kinie ruszyło

Dziewięć rzeczy dzieją się w kinie „Echo”. Filmy grane są zaraz po premierze na nocnych seansach, a na widowni tłumy, jakich od dawna tam nie widziano.

A wszystko dzięki inicjatywie Józefa Łyskawy prowadzącego kino, który od trzech tygodni wyświetla najnowsze filmy. Pierwszym z filmów był „The Flintstones” wyświetlony na drugi dzień po premierze. Zainteresowanie publiczności przeszło najniższe oczekiwania. Oprócz planowego seansu o godz. 23.00, na który zabrakło biletów, odbyła się dodatkowa nocna projekcja o godz. 1.00. Zachęcony takim powodzeniem J. Łyskawa „uraczył” jarcinięcin kinomanów kolejnym głośnym filmem pt. „Cztery wesela i pogrzeb”. Wspaniała, angielska komedia. Jeśli angielska, to wiadomo, że klasyczna, bez zbędnych „bajerów”. Akcja również nie jest tak „zwarowana” jak w komediach typu: „Hot shots” (swoją drogą również bardzo śmiesznej), a jednak odniosła kasowy sukces, również w Stanach, gdzie filmy sztywnych Anglików nie są zbyt popularne. Film jest zabawny i liryczny zarazem. Stosunek humoru do scen tzw. poważnych najlepiej oddaje jego tytuł. Głównym bohaterem jest Charles (Hugh Grant), wczynie spóźniony i romantyczny. Wierzy w prawdziwą miłość, ale nie wyobraża sobie własnego ślubu. Co tydzień bywa na weselach swoich przyjaciół, gdzie wygłasza niebanalne toasty. Po kilku miesiącach okazuje się, że w stanie kawalerskim pozostał tylko on i jego flegmatyczny przyjaciel. Film daje jasną odpowiedź na pytanie, co wart jest związek dwojga ludzi, których nie łączy miłość. Zakończenie filmu na moment zaskakuje publiczność, aby za chwilę spełnić ich oczekiwania, choć nie do końca.

Na tym seansie sala kinowa również była przepełniona. Późna godzina (projekcja skończyła się o godz. 1.00) dla niektórych była może uciążliwa, szczególnie w niedzielę, ale dla większości stanowiła dodatkową atrakcję.

W ubiegłym tygodniu kolejna premiera, tym razem „Kocham kłopoty” z Julią Roberts. Wreszcie coś się ruszyło. W Jarcinie możemy obejrzeć najnowsze produkcje kinowe w tym samym czasie co poznaniacy, czy warszawiacy. A na dodatek cena biletu jest o 10 tys. zł niższa, niż w Poznaniu, dokąd zwykle musieliby udawać się nasi kinomani, żeby nie być „do tyłu”.

Piotr Chmura

- 13.35 - GRAMY!
- 14.00 - Jesteśmy - program redakcji katolickiej
- 14.30 - Fashion TV
- 15.00 - Grand Prix Formuły I - Portugalia
- 16.00 - Film tygodnia: „Burza mózgów” - film prod. USA (1983 r.)
- 18.00 - „Rajska plaża” (4) - serial prod. USA
- 18.30 - Informacje
- 19.00 - „Wichrowe Wzgórza” (4)
- 20.00 - „Robocop” (2) - amerykańsko - kanadyjski serial fantastyczny - przygodowy
- 21.00 - „Pewnego razu w pociągu do Teksasu” - film prod. USA (1988 r.)
- 23.00 - 4 x 4 - magazyn motoryzacyjny
- 23.30 - Antena 2
- 24.00 - Magazyn
- 1.00 - Pożegnanie

Poniedziałek 10 X

- 8.00 - „Odrobina miłości” (6) - angielski serial obyczajowy
- 8.30 - „Banana Split” (2) - serial animowany
- 9.00 - „Wichrowe Wzgórza” (3 i 4)
- 11.00 - „Rajska plaża” (3) - serial prod. USA
- 11.30 - „Robocop” (2) (powt.)
- 12.30 - Telegazeta
- 13.50 - Program dnia
- 13.55 - Kurs języka angielskiego
- 14.10 - „Pewnego razu w pociągu do Teksasu” (powt.)
- 16.00 - Czas na naturę - magazyn medycyny naturalnej
- 16.30 - Informacje
- 16.45 - GRAMY!
- 17.00 - „Odrobina miłości” (6) (powt.)
- 17.30 - „Miś Paddington” (2) - serial animowany
- 18.00 - „Śasiedzi” (190) - serial obycz. prod. australijskiej
- 18.30 - Informacje
- 19.00 - „Adam - 12” (2) - serial kryminalny prod. USA

- 20.00 - Film na telefon: „Jeszcze trochę graffiti” - film prod. USA (1979 r.)
- 21.55 - GRAMY!
- 22.00 - Informacje
- 22.30 - „Szpital miejski” (46) - serial obycz. prod. USA
- 23.30 - Tylko dla dam
- 24.00 - Pożegnanie

Wtorek 11 X

- 8.00 - „Odrobina miłości” (7) - serial obycz. prod. angielskiej
- 8.30 - „Miś Paddington” (2)
- 9.00 - „Śasiedzi” (190)
- 9.30 - „W drodze” - program redakcji katolickiej
- 10.00 - „Szpital miejski” (46)
- 11.00 - „Rajska plaża” (4)
- 11.30 - „Adam - 12” (2) - kryminal prod. USA
- 12.30 - Telegazeta
- 13.35 - Program dnia
- 13.40 - Kurs języka angielskiego
- 13.55 - „Książę piratów” - serial prod. angielskiej
- 16.00 - A la carte - magazyn kulinarny
- 16.30 - Informacje
- 16.45 - GRAMY!
- 17.00 - „Odrobina miłości” (7)
- 17.30 - „Alwin i wiewiórki” (2) - serial animowany
- 18.00 - „Śasiedzi” (191)
- 18.30 - Informacje
- 19.00 - Plus Minus - program publicystyczny
- 19.15 - „Skrzydła” (4) - amerykański serial komediowy
- 19.45 - Plus Minus - program publicystyczny
- 20.00 - „Sekrety” (6)
- 21.30 - Antena 2
- 21.55 - GRAMY!
- 22.00 - Informacje
- 22.30 - Magazyn
- 23.30 - Kuba Szyliński zaprasza
- 24.00 - Czas na naturę
- 0.30 - Pożegnanie

Środa 12 X

- 8.00 - „Odrobina miłości” (8)
- 8.30 - „Alwin i wiewiórki” (2)
- 9.00 - „Śasiedzi” (191)
- 9.30 - „Skrzydła” (4)
- 10.00 - „Szpital miejski” (47)
- 11.00 - „Sekrety” (6)
- 12.30 - Telegazeta
- 13.50 - Program dnia
- 13.55 - Kurs języka angielskiego
- 14.10 - Film na telefon
- 16.00 - Link Journal
- 16.30 - Informacje
- 16.45 - GRAMY!
- 17.00 - „Odrobina miłości” (8)
- 17.30 - „Miś Jogi” (2) - serial animowany
- 18.00 - „Śasiedzi” (192)
- 18.30 - Informacje
- 19.00 - Plus Minus - program publicystyczny
- 19.15 - „Skrzydła” (5)
- 19.45 - Plus Minus
- 20.00 - „Dallas” (37) - serial obycz. prod. USA
- 21.00 - „Airwolf” (2) - serial sensacyjny prod. USA
- 21.55 - GRAMY!
- 22.00 - Informacje
- 22.30 - „Szpital miejski” (47)
- 23.30 - Talia gwiazd
- 24.00 - „Jesteśmy” - program red. katolickiej
- 0.30 - Kuba Szyliński zaprasza
- 1.00 - Pożegnanie

Czwartek 13 X

- 8.00 - „Odrobina miłości” (9)
- 8.30 - „Miś Jogi” (2)
- 9.00 - „Śasiedzi” (192)
- 9.30 - „Skrzydła” (5) - serial komediowy prod. USA
- 10.00 - „Dallas” (37)
- 11.00 - „Airwolf” (2)
- 12.00 - Magazyn
- 12.30 - Telegazeta
- 14.15 - Program dnia
- 14.20 - Kurs języka angielskiego
- 14.35 - FilMOTEKA Narodowa: „Papa się żeni”
- 16.00 - Magazyn
- 16.30 - Informacje
- 16.45 - GRAMY!
- 17.00 - „Odrobina miłości” (9)
- 17.30 - „Johnny Quest” (2)
- 18.00 - „Śasiedzi” (193)
- 18.30 - Informacje
- 19.00 - Plus Minus - program publicystyczny
- 19.15 - „Skrzydła” (6) - serial komediowy prod. USA
- 19.45 - Plus Minus
- 20.00 - „Więźniarki” (49) - serial prod. australijskiej
- 21.00 - „Statek miłości” (2) - serial prod. USA
- 21.55 - GRAMY!
- 22.00 - Informacje
- 22.30 - Gillette World Sport Special
- 23.00 - Na każdy temat
- 24.00 - Oskar - magazyn filmowy
- 0.30 - Fashion TV
- 1.00 - Pożegnanie

Piątek 14 X

- 8.00 - „Odrobina miłości” - serial prod. angielskiej
- 8.30 - „Johnny Quest” (2) - serial anim. dla dzieci
- 9.00 - „Śasiedzi” (193) - serial obyczajowy prod. australijskiej
- 9.30 - „Skrzydła” (6) - serial komediowy prod. USA
- 10.00 - „Więźniarki” (49) - serial prod. australijskiej
- 11.00 - FilMOTEKA Narodowa: „Papa się żeni”
- 12.30 - Telegazeta
- 13.55 - Program dnia
- 14.00 - A la carte - magazyn kulinarny
- 14.30 - Magazyn
- 15.00 - „Statek miłości” (2) - serial obyczajowy prod. USA
- 16.00 - Pamiętnik nastolatki
- 16.30 - Informacje
- 16.45 - GRAMY!
- 17.00 - „Odrobina miłości” (10) - serial prod. angielskiej
- 17.30 - „Pac Man” (2) - serial animowany
- 18.00 - „Śasiedzi” (194) - serial prod. australijskiej
- 18.30 - Informacje
- 19.00 - „Telewizja 101” (2) - serial prod. USA
- 20.00 - „Prawo Burkesa” (1) - serial sensacyjny prod. USA
- 21.00 - „Brygada Acapulco” (2) - serial sens. prod. USA
- 21.55 - GRAMY!
- 22.00 - Informacje
- 22.10 - Biznes tydzień
- 22.30 - „Dziwka” - film prod. USA (1991 r.)
- 0.05 - Na każdy temat
- 1.05 - Talia gwiazd
- 1.35 - Pożegnanie

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Piątek 7. X. 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
 8.00 „Moda na sukces” - serial prod. USA
 8.30 Dla dzieci: Ciuchcia
 8.55 Gimnastyka
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dla dzieci - Mama i ja
 9.25 Domowe przedszkole
 10.00 „Młodziejdzę” - serial prod. USA
 11.00 Szkoła dla rodziców
 11.25 Uszyj to sama
 11.30 Z Polski rodem
 12.00 Wiadomości
 12.10 Agrobiznes
 12.15 Telewizja Edukacyjna
 14.50 Program dnia
 15.00 Party-tura - teleturniej muzyczny
 15.30 Program rozrywkowy
 16.00 „Moda na sukces” - serial prod. USA
 16.25 Dla dzieci: Ciuchcia
 17.00 Teleexpress
 17.20 „Tata, a Marcin powiedział...”
 17.30 Goniec - magazyn kulturalny
 17.40 Test - magazyn konsumenta
 18.05 Randka w ciemno - zabawa quizowa
 18.50 Zulu gula, Miedziana 13 - program satyryczny Tadeusza Rossa
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Człowiek słon” - film fab. prod. angielskiej (1980 r., 119 min.)
Kanwą filmu stały się zapiski XIX-wiecznego lekarza. Na londyńskim jarmarku znalazł on „żywy eksponat”. Zamknięty w klatce mężczyzna miał bardzo zdefiniowaną twarz i był dużą atrakcją dla gości. Lekarz wykupuje go i otoczywszy opieką i troską usiłuje poznać swego niezwykłego pacjenta... W roli głównej zobaczymy sławnego aktora angielskiego Anthony Hopkinsa z nagrodzonej Oscarem kreacji w „Milczeniu owiec”.
 22.15 Puls dnia
 22.30 Sprawa dla reportera
 23.00 Wiadomości
 23.15 Bliskie spotkania
 23.45 Program artystyczny
 0.30 „Balanga” - film fab. prod. polskiej (1993 r., 80 min.)
 1.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
 7.10 Sport
 7.20 Kurs języka angielskiego
 7.35 Rano
 8.00 Program lokalny
 8.30 „Zbójnicy króla” - serial prod. duńskiej (1992 r.)
 9.00 Świat kobiet
 9.30 Film dokumentalny
 10.00 „Batman” - serial anim. prod. USA
 10.30 - 13.00 Na zyczenie
 13.00 Panorama
 13.20 „Czarodziej z ulicy Wiązów” (1) - serial prod. USA
 14.10 Clipol
 14.55 Powitanie
 15.00 „Batman” - serial anim. prod. USA
 15.30 Studio sport - Koszykówka NBA
 16.30 „Od dziewcząt do pięty” (1) - serial komediowy prod. USA
 17.00 „Tadeusz Komorowski” - film dokumentalny
 18.00 Panorama
 18.10 Program lokalny
 19.00 „Jeden z dziesięciu” - teleturniej
 19.35 La la mi do, czyli porykiwania szarpiutów

- 20.00 „Carlos Santana” - transmisja koncertu z warszawskiego Torwaru
 21.00 Panorama
 21.30 „Carlos Santana” - cd. transmisji koncertu
 22.00 „Wojny narkotykowe” - serial prod. USA
 0.30 Panorama
 0.35 Sport
 0.45 Rozrywka
 1.30 Zakończenie programu

Sobota 8. X. 94

PROGRAM I

- 7.00 Z Polski
 7.10 Proszę o odpowiedź
 7.25 Wszystko o działce i ogrodzie
 7.50 Agrolinia
 8.30 Sportowa apteka
 8.55 Program dnia
 9.00 Wiadomości
 9.10 „Ziarno” - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 5-10-15 oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli dziwne miasteczko”
 11.00 „Władca lwów. Adamson z Afryki” - film dok. prod. angielskiej
 11.55 Swojskie klimaty - Magazyn weekendowy
 12.00 Wiadomości
 12.10 Swojskie klimaty - Magazyn weekendowy
 13.00 Walt Disney przedstawia
 14.20 „Trzej tenorzy w Los Angeles” - powtórzenie nadzwyczajnego koncertu trzech tenorów: Jose Carrerasa, Plácido Domingo i Luciano Pavarottiego
 16.20 Zaproszenie do Teatru Telewizji „Dom otwarty”
 16.30 Kraj - magazyn
 17.00 Teleexpress
 17.25 Program satyryczny
 17.50 Nie tylko ładna buzia - wywiad z Jasonem Presleyem
 18.05 „Beverly Hills, 90210” - serial filmowy prod. USA
 19.00 Małe wiadomości DD
 19.10 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Kłopoty z mężczyznami” - film fab. prod. USA (1992 r., 96 min.)
Atrakcyjną blondynkę Ellen Barkin mogliśmy ostatnio widzieć u boku Al Pacino w „Morzu miłości”. W „Kłopotach...” towarzyszy jej również znany Jack Nicholson. Bohaterka Joan - śpiewaczka operowa - ma problemy sercowe, potem także finansowe i zdrowotne. Zostaje bowiem okradziona i pobita. Lekiem na wszelkie zło ma być Harry Bliss, prowadzący agencję psów ochronnych...
 21.55 Program rozrywkowy
 23.15 Wiadomości
 23.25 Sportowa sobota
 23.45 „Kotka” - film sensacyjny prod. niemieckiej (1987 r., 110 min.)
Film sensacyjny w wydaniu niemieckim. Piękna, sprytna kobieta poznaje gangstera. Łączy ich romans, a potem także interesy. Oboje układają misterny plan napadu na bank, którego dyrektorem jest mąż owej pani. Niestety, jedno z nich ma „ambitniejsze” plany...
 1.35 Muzyczna Jedynka nocą
 2.25 „Samotne serca” - film fab. prod. USA (1981 r., 88 min.)
 3.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
 7.10 Rano
 7.30 Tacy sami - program w języku migowym
 7.50 Lekcja języka migowego
 7.55 Powitanie
 8.00 Wspólnota w kulturze
 8.30 „Sandokan” - serial anim. prod. hiszpańskiej
 9.00 Program lokalny
 10.00 Armie świata
 10.30 Animals - program Ewy Banaszkiewicz
 11.00 Ulica Sezamkowa - program dla dzieci
 12.00 Akademia filmu polskiego: „Jarzębina czerwona”
 14.15 Warszawski Festiwal Filmowy
 14.30 „Życie obok nas” - serial dok. prod. angielskiej
 15.00 Apetyt na zdrowie
 15.30 Carlos Santana w Warszawie
 15.45 Wyspisko - telenowela
 16.00 „Grace w opałach” - serial prod. USA
 16.30 Familiada - teleturniej
 17.00 Wielka gra - teleturniej
 17.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
 18.00 Panorama
 18.10 Programy lokalne
 18.30 7 dni świat
 19.00 Gra - teleturniej
 19.35 Dziura w koszu - program Jerzego Owsia
 20.00 „Dozwolone do lat 40-tu” - lista przebojów starszych nastolatków
 21.00 Panorama
 21.30 Słowo na niedzielę
 21.35 Chimera
 22.05 „Bandolero” - film fab. prod. USA (1968 r., 101 min.)
 0.00 Panorama
 0.05 Studio sport
 1.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
 7.30 Film dla niesłyszących
 8.20 Słowo na niedzielę
 8.25 Powitanie
 8.30 Klasztory polskie
 9.00 Program lokalny
 10.00 Film dokumentalny
 11.00 Godzina z Hanna - Barbera
 12.00 „Serce i szpada” - film fab. prod. francusko - włoskiej (1960 r., 10 min.)
 13.40 Liv Ullmann reżyseruje
 14.00 Podróże w czasie i przestrzeni - serial dok. prod. USA
 14.55 „A kuku, panie Kruku” - seria anim. prod. niemieckiej
 15.00 Teatr dla dzieci: Hans Christian Andersen „Czerwone pantofelki”
 16.00 „Jest jak jest” (2) - serial prod. polskiej
 16.30 Familiada - teleturniej
 17.00 20 lat „Budki Suflera”, czyli przebieg za przebojem
 18.00 Wydarzenie tygodnia
 18.25 Dystans - magazyn sportowy
 18.50 Program lokalny
 19.00 Gra - teleturniej
 19.35 Animki - serial anim. prod. USA
 20.00 Protokół zbieżności
 21.00 Panorama
 21.30 „Kernalia, czyli cztery łapy” - wiadomości artystyczne
 22.10 „Wielkie bataliony” - serial prod. angielskiej
 23.05 Teatr sensacji: Edwin Lanham „Pamela” (2)
 0.10 Panorama
 0.15 Studio sport
 0.40 Gwiazdy światowego jazzu
 1.45 Zakończenie programu

Niedziela 9. X. 94

PROGRAM I

- 7.00 Rolnictwo na świecie
 7.15 Daleko i blisko
 7.35 Tydzień
 8.00 Notowania
 8.30 Niedzielną poranne filmowy
 8.55 Teletanek
 9.20 Tęczyowy Music-Box
 9.55 Msza święta z Watykanu z okazji Międzynarodowego Roku Rodziny
 12.15 Wiadomości
 12.30 Koncert zyczeń
 13.00 Z kamerą wśród zwierząt
 13.15 Kwant
 13.35 Podróże na celuloidzie
 14.10 W starym kinie: „Zalotnik” - burleska prod. francuskiej (1963 r., 81 min.)
 15.30 Program publicystyczny
 16.05 Program rozrywkowy
 16.35 Antena
 17.00 Teleexpress
 17.20 Śmiechu warte
 18.05 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Córka senatora” - serial prod. australijsko - kanadyjskiej
 21.05 Sportowa niedziela
 22.00 Racja stanu - program publicystyczny
 22.30 Program rozrywkowy
 23.25 „Charly” - film fab. prod. USA (1968 r., 99 min.)
Historia mężczyzny upośledzonego umysłowo, który zostaje poddany eksperymentowi naukowemu. Po operacji mózgu staje się nagle geniuszem. Zdobywa serce swej nauczycielki. Jest szczęśliwy, ale krótko...
 1.05 Stefania Toczyska śpiewa pieśni Fryderyka Chopina
 1.35 Zakończenie programu

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
 8.00 „Moda na sukces” - serial prod. USA
 8.30 Dźwiękogra - quiz muzyczny
 8.45 Gimnastyka
 8.50 „Reksio” - serial anim. prod. polskiej
 9.00 Wiadomości
 9.10 Programy dla dzieci - Mama i ja - Domowe przedszkole
 9.55 Muzzy w Gondoland - język angielski dla dzieci
 10.05 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
 10.55 Muzyczna Jedynka
 11.00 Przyjemne z pozytywem
 11.30 Ludziaki świat - program redakcji katolickiej
 12.00 Wiadomości
 12.10 Agrobiznes
 12.15 - 14.55 Telewizja Edukacyjna
 14.55 Program dnia
 15.00 Potop popu - magazyn muzyczny
 15.30 Dla młodych widzów: Alternativa
 15.55 Muzyczna Jedynka - Gorąca dziesiątka
 16.00 „Moda na sukces” - serial prod. USA
 16.25 Dla dzieci: Okrety - teleturniej
 16.40 Baw się razem z nami
 17.00 Teleexpress
 17.20 Forum - program publicystyczny
 18.10 „Latający cyrk Monthy Pythona” - serial prod. angielskiej
 18.40 Historia TVP
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.15 Teatr telewizji: Michał Bałucki „Dom otwarty”
 21.40 Miniatury
 21.45 Puls dnia

Poniedziałek 10. X. 94

- 22.00 Tydzień prezydenta
22.10 MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna
23.00 Wiadomości
23.20 „Dotyk zła” - film fab. prod. USA (1958 r., 105 min.)
1.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.35 Rano
8.00 Programy lokalne
8.30 „Barbara i Jan” - serial TP
9.00 Świat kobiet
9.30 „Dinozaur” - serial dok. prod. angielskiej
10.05 „Wojownicze żółwie ninja” - serial anim. prod. USA
10.30 - 13.00 Na życzenie
13.00 Panorama
13.20 „Ta wspinała rodzinka” - serial prod. francuskiej (1992 r.)
14.10 Clipol
14.55 Powitanie
15.00 „Wojownicze żółwie ninja” - serial anim. prod. USA
15.30 Studio sport
16.00 Polska Kronika Filmowa 40/94
16.10 Ojczyzna - polszczyzna
16.20 Paryż lata 60-te, 90-te
17.00 „CIA - akcje specjalne” - film dok. prod. angielskiej
18.00 Panorama
18.10 Programy lokalne
19.00 Koło fortuny - teleturniej
19.35 „Hrabia Kaczula” - serial anim. prod. USA
20.00 „Przystanek Alaska” - serial prod. USA
21.00 Panorama
21.30 „Pożegnanie z Marią” - film TVP (1993 r., 99 min.)
23.05 „Msza za miasto Arras” - reportaż
0.00 Panorama
0.05 Sport
0.15 „Martha Graham - jestem tancerką” - film dok. prod. angielskiej
1.15 Zakończenie programu

Wtorek 11. X. 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „Pierwsze pocałunki” - serial prod. francuskiej
8.30 Programy dla dzieci
8.55 Gimnastyka
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
9.55 Muzzy w Gondoland - język angielski dla dzieci
10.00 „Catwalk” - serial prod. USA (1992 r.)
10.45 Portret europejski
10.55 Muzyczna Jedynka - Teledyski
11.00 Gielda pracy, gielda szans
11.20 Zaproszenie do stołu
11.30 Prawnik domowy
11.40 Klub samotnych serc
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.15 - 14.55 Telewizja Edukacyjna
14.55 Program dnia
15.00 Muzyczna Jedynka
15.30 Dla młodych widzów
16.00 „Pierwsze pocałunki” - serial prod. francuskiej
16.25 Dla dzieci: Tik-Tak
17.00 Teleexpress
17.20 Aria ze śmiechem
17.40 Automania
18.05 „Simpsonowie” - serial anim. prod. USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna

- 19.00 Wieczorynka - „Pszczółka Maja”
19.30 Wiadomości
20.10 „Mlekiem i miodem płynąca” - dramat obyczajowy prod. kanadyjskiej (1990 r., 89 min.)
21.45 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.00 Puls dnia
22.20 Sejmograf
22.30 Program ekonomiczny
23.00 Wiadomości
23.20 Film dokumentalny
23.55 „Teos” - film dokumentalny
0.10 Publicystyka kulturalna
0.30 Skąd ta wrażliwość
1.05 Podaruj sobie odrobinę marksizmu
1.30 Muzyczna Jedynka (powt.)
2.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.30 Rano
8.00 Program lokalny
8.30 „Barbara i Jan” - serial TP
9.00 Świat kobiet
9.30 „Hollywoodzki Babylon” - serial dok. prod. francuskiej
10.00 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
10.30 - 13.00 Na życzenie
13.00 Panorama
13.20 „Zakazana miłość” - serial prod. hiszpańskiej
14.10 Clipol
14.55 Powitanie
15.00 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
15.30 Studio sport
16.00 Impresje z lat 80-tych
16.30 Tesknoty i marzenia
17.00 Magazyn przechodnia
17.10 Listy z Europy
17.40 W okolicie Stwórcy - program red. katolickiej
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
19.00 Koło fortuny - teleturniej
19.35 „Hrabia Kaczula” - serial anim. prod. USA
20.00 Rzeczpospolita druga i pół
21.00 Panorama
21.30 Pogotowie ekologiczne 2
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 „Indochiny” (2) - film fab. prod. francuskiej
23.35 Warszawski Festiwal Filmowy
0.00 Panorama
0.05 Sport
0.15 „Skrzywdzona” - film fab. prod. węgierskiej (1985 r., 96 min.)
1.40 Zakończenie programu

Środa 12. X. 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „Moda na sukces” - serial prod. USA
8.30 Programy dla dzieci
8.45 Gimnastyka
8.50 „Reksio” - serial anim. prod. polskiej
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
9.55 Muzzy w Gondoland
10.00 „Słoneczny patrol” - serial prod. USA
11.00 Od niemowlaka do przedszkolaka
11.30 Magazyn samorządowy
11.55 Nasze państwo
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.15 - 14.55 Telewizja Edukacyjna
14.55 Program dnia
15.00 Drgawy - magazyn młodzieżowy

- 15.30 Dla młodzieży: Raj
16.00 „Moda na sukces” - serial prod. USA
16.25 Dla młodych widzów
17.00 Teleexpress
17.20 Miliard w rozumie
17.45 Polska Kronika Ogórkowa
18.05 „Słoneczny patrol” - serial prod. USA
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport - eliminacje ME w piłce nożnej: Polska - Azerbejdżan
22.10 Puls dnia
22.25 Ze sportowym pozdrowieniem - reportaż
23.00 Wiadomości
23.20 „Ucieczka do Nowego Świata” - film fab. prod. USA
0.55 Siódemka w Jedynce
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.30 Rano
8.00 Program lokalny
8.30 „Barbara i Jan” - serial TP
9.00 Transmisja obrad Sejmu
14.55 Powitanie
15.00 „Kacper i jego przyjaciele” - serial anim. prod. USA
15.30 Studio sport
16.00 Zwierzęta wokół nas
16.30 Komuno wróć - reportaż
17.00 Film dokumentalny
17.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
19.00 Koło fortuny - teleturniej
19.35 „Hrabia Kaczula” - serial anim. prod. angielskiej
20.00 „Sprawy Rosie O'Neill” - serial prod. USA
20.45 Cienie życia
21.00 Panorama
21.35 Ekspres reporterów
22.05 Rewelacja miesiąca: Giuseppe Verdi „Lombardczy”
0.35 Panorama
0.50 Sport
1.00 Clipol
1.40 Zakończenie programu

Czwartek 13. X. 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „Oddział dziecięcy” - serial prod. angielskiej
8.30 Programy dla dzieci
8.45 Gimnastyka
8.50 „Reksio” - serial anim. prod. polskiej
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
9.55 Muzzy w Gondoland - język angielski dla dzieci
10.05 „Zar tropików” - serial prod. USA
11.00 Gotowanie na ekranie
11.20 To jest łatwe
11.30 Publicystyka kulturalna
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.15 - 14.55 Telewizja Edukacyjna
14.55 Program dnia
15.00 Dla młodych widzów
15.30 Dla młodych widzów
16.00 „Oddział dziecięcy” - serial prod. angielskiej
16.25 „Gdzie jest Wally” - serial prod. angielskiej
17.00 Teleexpress
17.20 „Filmido” - magazyn filmowy
17.40 Rodzina rodzinic

- 18.05 „Male cudo” - serial prod. USA
18.30 Znaki czasu
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Zar tropików” - serial prod. USA
21.05 Tylko w Jedynce
21.50 „Magazynio” - program satyryczny
22.00 Diariusz - magazyn rządowy
22.10 Gliny - magazyn policyjny
22.25 Pegaz
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.20 Reportaż
23.50 „40 M² Niemiec” - film psychologiczno-obyczajowy prod. niemieckiej (1986 r., 77 min.)
Tureckie małżeństwo opuszcza małą wioskę szukając szczęścia w Niemczech. Zamieszkuje w Hamburgu, w ciastym i ponurym mieszkaniu. Oboje jednak izolują się od społeczności niemieckiej. Dochodzi do tego, że mąż więzi kobietę, chce uchronić ją przed deprawacją. Ale ona nie wytrzymuje niewoli...
1.10 Publicystyka kulturalna
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 Panorama
7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.35 Rano
8.00 Program lokalny
8.30 „Barbara i Jan” - serial TP
9.00 Transmisja obrad Sejmu
14.55 Powitanie
15.00 „Tarzan” - serial prod. USA
15.30 Multihobby
16.00 Małe ojczyzny
16.30 Reportaż
17.00 Film dokumentalny
17.45 Warszawski Festiwal Filmowy
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
19.00 Koło fortuny - teleturniej
19.35 Klub pana Rysia (5)
20.00 Za metą - telewizyjny tydzień sportowy
21.00 Panorama
21.35 Auto - magazyn motoryzacyjny
22.05 „Spuszcza” - film fab. prod. angielskiej (1990 r., 82 min.)
23.25 Europa, Europa - reportaż
0.00 Panorama
0.05 Sport
0.15 Art noc
1.15 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Kino „Echo”

„Lista Schindlera” - 10 października - godz. 17.00
cena biletu 40.000 zł
seanse zbiorowe dla szkół na zamówienie
cena biletu 25.000 zł

Wypożyczalnia kaset (Kino „Echo”)

5500 „Pani Doubtfire” - kom.
5503 „Druzyna królczyków” - kom.
5492 „Weekend u Barniego II” - kom.
5488 „W czym mamy problem”
5484 „Napać” - sensacja
5487 „Świetlisty tunel” - sens.
5490 „Zabić prezydenta” - sens.
5491 „F. T. W.” - sens.
5504 „Obcy w mroku nocy” - sens.
5508 „Brygada śmierci” - sens.
5485 „Commando” - sens.
5486 „Wiadomość z Wietnamu” - obyczaj.
5489 „Trzy kolory. Białe”
5493 „Wojna z władcami Teku” - sens.
5493 „Krwawy odwet” - horror
5495 „Bad Jim” - western

Czas przesadzania

Początek października to najwyższa pora na przesadzanie roślin, zwłaszcza tych z tropikalnym rodowodem - przecież tylko takie mamy. Nie dajmy się zwieść scenarii za oknami - nadchodzi czas zimowego odpoczynku roślin doniczkowych. Zegar biologiczny, zgodnie z którym funkcjonują rośliny bez względu na pogodę za oknami, wyznacza start do nowego sezonu wegetacyjnego.

Nim to nastąpi musimy rośliny odpowiednio przygotować. Przede wszystkim trzeba je dobrze obejrzeć, podobnie jak pojemniki, w których rosną. Gdy żółkną liście, starsze odpadają, ziemia w doniczce szybko wyschła, gdy z otworów w dnie zaczynają wyrastać korzenie, a na doniczce widać białe przebarwienie osadzających się soli, są to oznaki potwierdzające konieczność przesadzania.

Przed przystąpieniem do tego zabiegu trzeba zgromadzić potrzebny liczbę pojemników (doniczek), odpowiednich rozmiarów, „coś” na drenaż (potłuczone skorupy doniczek lub żwir) i, jeśli mamy rośliny o różnych wymaganiach, odpowiedniego rodzaju podłoże (ziemię). Nowe doniczki gliniane moczymy w wodzie przez 24 godziny przed sadzeniem (by pozbawić je związków siarki). Na ogół młode rośliny przesadza się co roku, wy-

jatek: kowocnice (Hoya) oraz grudnik (Epiphyllum), które przesadzamy co 2 - 3 lata, podobnie jak wszystkie starsze, dobrze rozróżnione rośliny.

Wiele kłopotów sprawia zwykle dobrze uformowane doniczki. Powinny mieć średnicę o 2 cm większą od poprzedniej, przy czym jej kształt nie jest obojętny. Innej doniczki wymagają rośliny wytwarzające długie, wiązkowe korzenie, innej o korzeniach tworzących zbity pilsn płytko pod powierzchnią ziemi, a jeszcze innej rośliny wytwarzające organy zapasowe w kształcie bulw czy kłączy. Dlatego obok doniczek tradycyjnych o zbliżonych wielkościach wysokości i średnicy, używa się doniczek „azaliowych” o średnicy znacznie przekraczającej wysokość.

Silnie i głęboko korzeniące się palmy wymagają zatem doniczek głębszych, azalie o płytkim sys-

temie korzeniowym rosną w płytkich doniczkach. Pojemniki „azaliowe” nadają się do takich roślin jak: sukulent, ananasowate, begonie o ozdobnych liściach, skalnice, fiołki afrykańskie, peperonie i maranty. Natomiast hortensje i krotyny dobrze rosną w doniczkach palmowych. Oczywiście istnieje cały szereg doniczek o kształcie i wielkościach pośrednich, często stosowanych jako ozdobne pojemniki, do których wkładamy roślinę wraz z doniczką.

Mniej istotną sprawą jest natomiast rodzaj materiału, z jakiego doniczki zostały wykonane. Oczywiście doniczki z tworzywa - tanie, lekkie, estetyczne - nie mają tej porowatości, co gliniane, ale dostęp tlenowi do korzeni można zapewnić, stosując przepuszczalne podłoże i podlewać rośliny mniejszymi porcjami wody. A teraz słów parę o samej czynności przesadzania, która różni się nieco od czynności sadzenia roślin.

Szybkie i sprawne przesadzanie roślin nie pozostaje bez wpływu na dalszą wegetację, dlatego też wszystkie niezbędne materiały muszą być „pod ręką”. Rośliny przeznaczone do przesadzania należy podlać parę godzin wcześniej, ponieważ wówczas bez trudu można wybić bryłę korzeniową ze starego pojemnika, a ziemia łatwo odchodzi od ścian, wysuwa się niejako sama, po przewróceniu doniczki do góry dnem, oczywiście przy jednoczesnym trzymaniu rośliny pomiędzy palcami. Gdy jednak mamy do czynienia z roślinami wyjątkowo wrażliwymi lub gdy korzenie przerosły przez otwór w dnie i niemal wyrosły ze ścianki, konieczne jest rozbicie doniczki (plastykowe można rozciąć sekaktorem).

Z korzeniami rośliny należy postępować bardzo ostrożnie i delikatnie. Pamiętajmy, że właśnie przy ścianach doniczki są jej najbardziej słabe, z włóknikami, zaopatrujące rośliny w wodę. Podczas przesadzania mogą ulec zniszczeniu prawie w całości. W takim przypadku roślina nie zabezpie-

czona odpowiednio znacznie wędruje z powodu zakłócenia bilansu wodnego. Po wyjęciu ze starej doniczki - korzenie trzeba dokładnie obejrzeć. U dorodnych roślin są one jasnobrązowe z prawie białymi końcami. Chore mają barwę ciemnobrązową do czarnej, miejscami są miękkie i nadgłone. Takie części korzeni trzeba usunąć ostрым sekaktorem a „rany” przyprószyć węglem drzewnym.

Gdy bryła korzeniowa jest odpowiednio przygotowana, można roślinę wsadzić do nowej doniczki. Na dno kładziemy zawsze warstwę drenażu, potem sypiemy nieco ziemi i pokruszonego węgla drzewnego, na końcu układamy roślinę i obysypujemy świeżą ziemią, równocześnie ugniatając. Ziemia do przesadzania powinna być zasobna w składniki pokarmowe o dobrej strukturze i odpowiedniej kwasowości, zgodnie z wymogami gatunku. Azalie, begonie, czy hortensje dobrze rosną w środowisku kwaśnym (ph 4,5 - 5), dlatego konieczny będzie dodatek torfu zakwaszającego podłoże. Sukulent wola podłoże o odczynie obojętnym (ph 7), a pozostałe rośliny wymagają ziemi lekko kwaśnej (ph 6 - 6,5).

Roślinę w doniczkę umieszczamy tak, aby szyjka korzeniowa znalazła się 1 cm poniżej krawędzi doniczki. Zwracamy przy tym uwagę, by przesadzona roślina miała centralne położenie w doniczkę. Po przesadzeniu podlewamy obficie, aby ziemia osiadła między korzeniami. Wyjątek stanowią palmy i kaktusy - te podlewamy trzy dni po przesadzeniu. Dokładne osadzenie się ziemi pomiędzy korzeniami przyspiesza ich regenerację i sprzyja tworzeniu się włókników. Przez kilka dni po przeprowadzeniu tego zabiegu, dobrze jest trzymać rośliny w pomieszczeniu ciemnym z dużą wilgotnością powietrza. Jeżeli jest to możliwe, nakładamy na doniczkę wraz z roślinami worki foliowe - wówczas zmniejsza się parowanie wody z powierzchni liści i nastąpi szybsze ukorzenienie.

opr. Wioletta Piasecka

Ładne plecy

Jeśli chcemy, aby skóra pleców na długo pozostała młoda i elastyczna, powinniśmy odpowiednio wcześniej o nią zadbać.

Dobrze jest masować plecy zimną wodą z dodatkiem soli leczniczej i winnego octu, w proporcji: 2 łyżki soli i 2 łyżki octu na 2 litry wody.

Plecy powinno się także nacierać tonikiem bezalkoholowym - jeśli skóra jest sucha lub z dodatkiem alkoholu przy cerze tłustej. Bardzo często na skórze młodych osób może pojawić się trądzik. W takiej sytuacji należy udać się do gabinetu kosmetycznego, aby ją oczyścić.

W domu można nacierać mocno mydłone plecy myjką z miarką solą.

Nie wolno jednak zapominać o prawidłowej postawie, która często pozwala uniknąć bólów kręgosłupa i zniekształceń pleców. Należy zwracać uwagę na to, jak się siedzi. Krzesło powinno być dość twarde, a my powinniśmy być wyprostowani. Miednica także musi być oparta. Jeśli przez dłuższy czas wykonujemy pracę siedzącą, należy co jakiś czas robić przerwy, rozluźnić ręce, ściągając łopatki - to doskonale pomaga.

(ap)

Kosmetyki się psują

Niestety ciągle jeszcze wiele kosmetyków nie ma na opakowaniu podanej daty ważności. Taka informacja jest bardzo ważna - przecież kosmetyki się psują, a stosowanie ich po utracie daty ważności jest niekwestionowane. Dlaczego?

Gdy kosmetyk traci ważność, zawarte w nim konserwanty przestają działać. Wszystkie witaminy, hormony i inne substancje rozkładają się. Na ich miejscu powstają kwasy tłuszczowe, które mogą drażnić skórę i wywoływać np. łojotokowe zapalenie skóry. Przeterminowane kosmetyki są wspaniałą pożywką dla bakterii i pleśni, które negatywnie wpływają na skórę i wymagają leczenia dermatologicznego.

Jak stwierdzić, czy kosmetyk jest przeterminowany? W przypadku

kremlów, emulsji i mleczek widoczna oznaka są dwie warstwy substancji - płynna i stała lub żółty korczuch na powierzchni. Nieświeże kosmetyki zdradza także nieprzyjemny zapach, szarożółta barwa i grudki.

Wszystkie kosmetyki mają określone datę ważności. Kremy, emulsje, mleczka konserwowane naturalnie mają zwykle sześciomiesięczny okres trwałości. Utrwalane innymi metodami ważne są 2 - 3 lata. Inaczej wygląda sytuacja kremów z liposomami - tu ważność kończy się w ciągu roku. Zasypanki i sypkie pudry nie tracą świeżości przez kilka lat. Podobnie jest z pudrem w kamieniu, który jednak zbyt długo przechowywany może wyschnąć. Podkłady i pudry w kremie szybko mogą jełczeć, za to sprasowany róż i cienie do

powiek mogą nam służyć nawet przez kilka lat. Tusze do rzęs, jeśli nie są szczególnie zamknięte, łatwo wysychają. Są jednak trwałe i można ich używać nawet 2 - 3 lata. Pomadki do ust są bezpieczne tylko rok. Przeształają szminki można poznać po matowym osadzie i nieprzyjemnym zapachu. Lakier do paznokci gęstnieje w miarę upływu czasu. Nie warto ich rozcieńczać rozpuszczalnikami, gdyż to nie nie da, a lakier może odpryskiwać zaraz po nałożeniu.

Ostatnio w ekskluzywnych drogeriach można spotkać „wspaniałą” ofertę - przeterminowane luksusowe kosmetyki po niższej cenie. Niech nikogo nie skusi ta propozycja. Co z tego, że kosmetyk jest wyprodukowany przez znaną firmę kosmetyczną, skoro i tak jest już popsuty i raczej nam nie pomoże, a najwyżej zaszkodzi.

opr. Agu



Fot. R. Kaźmierczak

Horoskop

BARAN (21 III - 19 IV)

Stara miłość może znów się pojawić w Twym życiu. Wiele kwestii będzie wymagało uzupełnienia i wiele będzie nostalgicznych rozmów o wspólnie przeszłości. Odpowiedziny w waszej ulubionej niegdyś kawiarni mogą wywołać wiele wspomnień. Pomyślny dzień - piątek.

BYK (20 IV - 20 V)

Możliwe, że będziesz hamowany przez ograniczenia, jakie narzuca Saturn, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy awansu zawodowego. Wykazuj cierpliwość, idź krok za krokiem i wykonaj zadanie do końca. Uważaj, aby nie zachowywać się w sposób lekceważący innych. Pomyślny dzień - czwartek.

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)

Nadejdzie list wymagający natychmiastowej uwagi. Teraz jest świetny czas, aby nadrobić zaległości w korespondencji, uporządkować myśli i nakreślić plany na przyszłość trzymające się ziemi. Przygotuj się na dodatkowy natłok spraw pod koniec przyszłego tygodnia. Będziesz potrzebny w domu i w pracy. Pomyślny dzień - poniedziałek.

RAK (21 VI - 22 VII)

Perspektywy pieniężne przejaśniają się. Nie stawiaj wszystkiego na jedną

kartę. Przygotuj się na podróż, podejmij różnicowane działania i studiuj nowe propozycje. Ujawni się ekstrawagancja w Twym charakterze. Pomyślny dzień - niedziela.

LEW (23 VII - 22 VIII)

Masz szansę wywrzeć korzystne wrażenie szukając pracy lub w trakcie spotkania z nowymi ludźmi. Zanoś się jednak na nawał obowiązków względem osoby blisko spokrewnionej. Nie pozwól, aby ucierpiała na tym Twoje możliwości twórcze. Specjalna domowa okazja da Ci prawdziwą możliwość do zabłyśnięcia. Pomyślny dzień - sobota.

PANNA (23 VIII - 22 IX)

Planety ujawnia problemy ukryte pod powierzchnią Twojego aktualnego związku. Jeśli się tak stanie - trzeba się cieszyć, że się już ujawniły i można się nimi zająć wraz z partnerem czy partnerką. Słuchaj: nie daj się zaszantażować uczuciami!!! Pomyślny dzień - piątek.

WAGA (23 IX - 22 X)

Współpracownicy mogą stać się drażliwi. Zachowaj równowagę i staraj się ich uspokoić zamiast się od nich odsunąć. Należy uspokoić kogoś żywiącego nie uzasadnione obawy. Nadeszła pora pokazania co potrafisz, by sfinalizować i przedstawić światu owoce pracy. Pomyślny dzień - wtorek.

SKORPION (23 X - 21 XI)

W osiągnięciu sukcesu pomagają Ci ludzie, których dotąd nie dostrzegałeś. Przed Tobą dobre perspektywy finansowe i jakaś poważna rozmowa, która pozwoli Ci podjąć decyzję. Miłe spotkanie z bliską osobą niewykluczone!!! Pomyślny dzień - piątek.

STRZELEC (22 XI - 21 XII)

W kłopotliwej sytuacji rodzinnej musisz wybrać jedną z dróg postępowania. Pamiętaj także o tym, że optymizm i "dobry" sposób myślenia przenosi góry. W końcu tygodnia dobry pomysł zawodowy zaowocuje finansowo!!! Tak trzymaj. Pomyślny dzień - wtorek.

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)

Większe będzie zadowolenie w rodzinie, jeśli powściągniesz odczuwaną teraz silnie potrzebę zmian i niezależności. Pewne Planety wpływają na to, że zmieniasz swe utarte zwyczaje, co powoduje wstrząsy w sytuacji domowej. Postaraj się, jeśli możesz, przebywać w najbliższych dniach więcej z osobami ukochanymi. Pomyślny dzień - sobota.

WODNIK (20 I - 18 II)

Kombinacje gwiazdne zapowiadają wzrost finansów i możliwości twórczych. Dużo ruchu, wyjazdów i spotkań. Bacz pilnie na współnika, bo może Ci zrobić przykrą niespodziankę. Przyjawnij Ci będzie w najbliższym czasie Skorpion. Pomyślny dzień - czwartek.

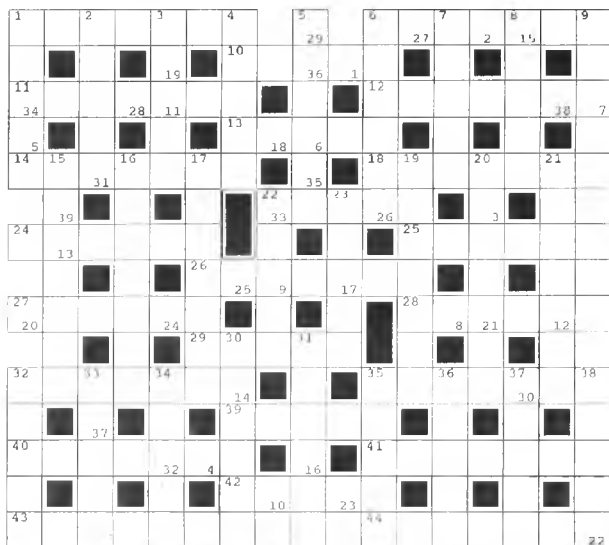
RYBY (19 II - 20 III)

Ambicje masz ogromne i plany dolekoszniejsze, gdybyś jeszcze trochę dyscypliny... Jeśli chcesz, by szef był zadowolony, przysiądź faldów i nie myśl już o mazurskich jeziorach. Najwyższy czas spaść z obłoków. Czeka Cię spotkanie z intrygującym Lwem. Pomyślny dzień - środa.

MERKURY I WENUS



Krzyżówka nr 178



"G.J." 40 (210)

Poziomo: 1) pantera, 6) zabawa, psoty, 10) mikser, 11) wymiana, zmiana, 12) klątwa kościelna, 13) rzymski władca, 14) ozdobny wyłot rynny, 18) forma, postać, 22) niedościgły wzór, 24) na kuchennym stole, 25) np.: czesne, 26) obiekt sportowy, 27) dawniej siedziba władz miejskich, 28) zabytkowe meble (wspak), 29) australijski miś, 32) jedno z warzyw, 35) jagnię-samiec, 39) na dzurze w spodniach, 40) wynajmuje lokal, 41) tabliczki, rejestry, 42) cud, osobliwość, 43) największy wódospad w Tatrach Wys., 44) zbiorowisko, cizba.

Pionowo: 1) błękit, 2) duże jezioro między Giżyckiem i Węgorzewem, 3) krzyżówkowy sukulent, 4) kuzyn kaczki, 5) ceremonia, uroczystość, 6) gat. wódki, 7) Winnetou, 8) nota, cenzurka, 9) architektoniczny motyw zdobniczy w formie stylizowanych liści, 15) zna się na ziołach, 16) polewa, cienka szklista powłoka, 17) w niej mózg, 19) tłuszczyk zwierzęcy, 20) ryba z rodziny karpiowatych rodem z Chin, 21) naprawianie dziury za pomocą łąt, 22) ojczyzna Odysusza, 23) jeden z polskich kabaretów, 30) wyrobień towarzyskie, 31) wyrabia skrzypce, 32) jedna z funkcji trygonometrycznych, 33) poluje za pomocą sieci, 34) obwódka, 35) bat, bicie, 36) elekcja (wspak), 37) właśc. Emil Han-

sen, niemiecki malarz i grafik, 38) rosyjski książę.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 39, utworzą rozwiązanie - sentencję J. Tuwima.

oprac. Piotr Warezyński

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać lub dostarczyć wraz z kuponem do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) do 15 października. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosowane zostaną dwie nagrody pieniężne (200 tys. zł i 50 tys. zł) oraz dwie nagrody rzeczowe (250 gramowe opakowania kawy "Prima").

Rozwiązanie krzyżówki nr 176

Hasło: Ludzie są tacy jak czasy. Nagrody wylosowali: **Agnieszka Jamrozik, Wojciechowo 20A** (200 tys. zł), **Renata Nowak, Rozsków, ul. Leśna 1** (50 tys. zł); **Maria Osiej, Jaraczewo, Rynek 20**, **Urszula Idziasek, Witaszyce, ul. H. Sawickiej 1** (nagrody rzeczowe - kawa "Prima").

Po odbiór nagród prosimy zgłosić do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) w ciągu dwóch tygodni.

Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

ADRES REDAKCJI: 63-200 Jarocin, ul. Szubiński 21, tel./fax (0-62) 47-37-60

REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Frąckowiak, Jacek Kalisz (sekretarz redakcji), Robert Kaźmierczak, Aleksandra Pilarczyk (z-ca redaktora naczelnego), Piotr Piotrowicz (redaktor naczelnego), Bogdan Udoz

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ: Ewa Antkowiak (Zerków), Leszek Bajda, Halina Czarna (Nowe Miasto), Bronisław Dostani, Przemysław Janowski, Iwona Kasprzak, Ewa Kosiłowska, Tomasz Mikolajczyk, Agnieszka Pilarczyk, Edyta Pilarczyk, Andrzej Stasiak (Jaraczewo), Włodzisław Szymkowiak (Kodlin), Franciszek Tomczak (Nowe Miasto), Andrzej Wesołek, Paweł Witwicki

ARCHIWUM: Michał Pakula

REDAKTOR TECHNICZNY: Marek Olejniczak

WYDAWCA: Agencja Reklamowo - Wydawnicza "ALDUS", Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17.

DRUK: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o. 60-164 Poznań, ul. Żółbeka 16, skrz. poczt. 186.

60-969 Poznań, tel. (0-61) 689-517

BIURO OGŁOSZEŃ: 63-200 Jarocin, Rynek Ratusz, tel. 47-23-14, kierownik: Regina Błażak

Czynne godziny: 10.00 - 16.00, sobota 10.00 - 12.00

PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ: Jaraczewo, ul. Kaliska 4, cały dzień, tel. 3A; Nowe

Miasto, ul. Poznańska 40, tel. 76A, pon. 10.00 - 13.00, pt. 13.00 - 18.00

OBSLUGA KOMPUTEROWA: Zbigniew Pacanowski

Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń, rubryk "Listy" i "Halo, Gazeta". Anonimowo nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

ISSN 1230-85X